ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 195 A Rok XIV

WARSZAWA NIEDZIELA 9 LIPCA 1939 R.

Cena 10 Gr.

Knowania żydowskie przeciw Polsce

Żydostwo znowu stawia na Berlin

Koła żydowskie, masońskie i lewicowe w Polsce usiłują przekonać społeczeństwo, że z chwilą, gdy w Niemczech zapanują rządy demokratyczne, wówczas stosunki polsko - niemieckie będą nie tylko poprawne, ale wręcz przyjacielskie i że Polsce nie będzie nic grozić od zachodniej granicy. Powołują się przy tym na socjalistycznego pisarza Henryka Manna, który na emigracji prowadzi akcję na rzecz demokratycznych Niemiec.

A oto mamy dokument, który wyraźnie stwierdza, jak wrogie są cele niemieckiej demokracji, kierowanej przez żydostwo wobec Polski. „Das wahre Deutschland", organ lewicy niemieckiej, zbliżonej do tegoż Manna, pisał w styczniu 1938 r., a więc w okresie najlepszych stosunków polsko-niemieckich o swych planach na przyszłość:

„Oto, gdyby przy sterze znajdował się socjalistyczny rząd w Niemczech, to nawiązanoby ponownie stosunki z Anglią, Francja nie byłaby zdecydowanym wrogiem Niemiec, a NACISK CAŁEGO ŚWIATA NA POLSKĘ W SPRAWIE KORYTARZA STAŁEBY WZRASTAŁ. GDAŃSK nie byłby narodowo-socjalistyczny, ale NIEMIECKI i TO Z CAŁYM KORYTARZEM, DRAMAT GÓRNOŚLĄSKI, BYŁBY ZAKOŃCZONY... Hitlerowcy poświęcili Niemców w korytarzu i w Polsce, poświęcili Niemców w południowym Tyrolu, a w zamian za to prowadzili bezcelowe walki o Niemców sudeckich".

Takie są właściwe cele niemiecko - żydowskiej demokracji. Marzy ona o odebraniu Polsce Gdańska, Pomorza, Górnego Śląska. Żydzi w Polsce usiłują uśpić czujność opinii, aby później tym łatwiej Niemcy, kierowane przez demokrację żydowską mogły osłabić Polskę. Żydzi w swej walce o panowanie nad światem stawiają jeszcze raz na Berlin. My nie zapomnimy żydom tej polityki. Jedyną naszą odpowiedzią jest bezwzględnie wyrzucić żydów z Polski.

I. R. A. dywersją niemiecką w Anglii

Gigantyczny plan sabotażów

Hitlerowcy w kontakcie z komunistami

BRUKSELA. 8. 7. Według poufnych informacji, otrzymanych z Berlina, Niemcy zamierzają ożywić działalność nielegalnej organizacji inrlandzkiej „IRA". Swego czasu Niemcy wykorzystali już seperatyzm irlandzki w czasie wojny światowej zresztą bez większego powodzenia. Obecnie probują **PONOWIĆ AKCJĘ TERRORYSTYCZNĄ NA WIELKĄ SKALĘ, PRZYGOTOWUJĄC SZEROKI PLAN DZIAŁANIA NA KONIEC SIERPNIA I POCZĄTEK WRZEŚNIA.**

Projekt akcji terrorystycznej w Anglii został niedawno opracowany przez usuniętego z Anglii konsula niemieckiego w Liwerpoolu Reihardta.

BYŁY KONSUL REIHARDT ZNA DOBRZE teren Irlandii i możliwości działania, gdyż prowadził akcję dywersyjną na terenie Wielkiej Brytanii, za co został przez rząd angielski usunięty. Plan, opracowany przez Reinhardta, obejmuje szereg działów akcji. W memoriale swym, przedstawionym kanclerzowi Hitlerowi i min. Ribbentropowi, Reinhardt stwierdza przede wszystkim, że konieczne jest przygotowanie propagandowe, gdyż ludność irlandzka w większości wierna jest swemu królowi i wrogo usposobiona do Niemiec. Dlatego Reinhardt proponuje **ZMONTOWANIE TAJNEJ RADIOSTACJI W DUBLINIE, KTÓRA PROWADZIŁABY PROPAGANDĘ Z RAMIENIA „IRA".** Również konsul Reinhardt stawia wniosek o zorganizowanie kilku tajnych drukarń, któreby dostarczyły nielegalnej bibuły wywrotowej. Obecnie już wysłano na teren Anglii kilku specjalistów radiotechników, którzy mają zmontować tajną radiostację w Dublinie.

Dalszą akcję dzieli Reinhard na dwie wielkie części. Pierwsza obejmowałaby **WERBUNEK WŚRÓD LUDNOŚCI CYWILNEJ DO NIELEGALNEJ ORGANIZACJI „IRA" I WYSZKOLENIE GRUP TERRORYSTYCZNYCH.** Kierownicy tych grup mieliby przejść kursy w Niemczech, a później za fałszywymi paszportami dostać się do Anglii, gdzie prowadziliby przeszkolenie terrorystów. W związku z tym Reinhard podkreśla konieczność **PRZEZNACZENIA DUŻYCH SUM NA ZMONTOWANIE LABORATORIUM MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH W ANGLII.**

Druga część akcji obejmowałaby wojsko. **OBECNIE JUŻ ZOSTALI WYZNACZENI KIEROWNICY DYWERSYJNEJ ROBOTY W MARYNARCE, LOTNICTWIE I WOJSKACH LĄDOWYCH ORAZ WOJSKACH KOLONIALNYCH,** gdzie służy duża ilość Irlandczyków. Na razie przygotowano by tylko grupy „IRA", które swą działalność rozpoczęłyby z chwilą wybuchu wojny.

Reinhard **PROPONUJE NAWIĄZANIE KONTAKTU Z KOMUNISTYCZNYMI ORGANIZACJAMI, DZIAŁAJĄCYMI W ANGLII, ABY ZA CENĘ OFIAROWANIA DUŻYCH SUM PIENIĘDZY WYKORZYSTAĆ TE ORGANIZACJE DLA NIEMIECKIEJ AKCJI TERRORYSTYCZNEJ.** W zakończeniu swego memoriału, Reinhard żąda dużej sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Anglii, gdyż inaczej akcja niemiecka, wobec solidarności społeczeństwa angielskiego i doskonałej pracy Inteligence Service nie będzie miała powodzenia.

W ZWIĄZKU Z PROJEKTOWANĄ AKCJĄ DYWERSYJNĄ NIEMCY ZWRÓCIŁY SIĘ O WSPÓŁPRACĘ DO WŁOCH, LECZ OTRZYMAŁY ODPOWIEDŹ ODMOWNĄ. Osłabia to poważnie możliwości dywersji niemieckiej, która i tak nie ma wielkich widoków powodzenia, jest zaś tylko dowodem perfidii i barbarzyństwa niemieckiej metody.

„ZWYCIĘSTWO LICZBY NIE CHCE, MĘSTWA POTRZEBUJE".
Jan Kochanowski.

Przymusowe wysiedlenie wszystkich Kłajpedzian

Tajna organizacja litewska

walczy z okupantami Kłajpedy

KŁAJPEDA, 8.7. Katastrofalny pożar, który zniszczył doszczętnie fabrykę celulozy w Kłajpedzie, wywarł ogromne wrażenie w całym kraju i duże zaniepokojenie wśród władz okupacyjnych.

Fabryka ta pracowała od chwili zagarnięcia przez Niemców wyłącznie na potrzeby przemysłu wojennego. Pożar wybuchł w czasie, gdy w magazynach fabryki nagromadzone były wielkie ilości celulozy, która w najbliższych dniach miała być wysłana do Rzeszy. Straty wynoszą ok. 6 mil. litów.

Natychmiast po pożarze władze niemieckie wszczęły energiczne śledztwo, aresztując 23 robotników fabryki, w tym dwóch Litwinów. Wydano komunikat oficjalny, głoszący, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych. **PRZYJAZD JEDNAK SPECJALNEJ WOJSKOWEJ KOMISJI ŚLEDCZEJ Z KRÓLEWCA ŚWIADCZY, ŻE SPRAWA WYGLĄDA O WIELE POWAŻNIEJ.** Zwracają tu uwagę, że **POŻAR SZERZYŁ SIĘ Z NIESŁYCHANĄ SZYBKOŚCIĄ, OBEJMUJĄC W MGNIENIU OKA WSZYSTKIE BUDYNKI FABRYKI.**

W normalnych czasach pożar taki przeszedłby prawdopodobnie bez większego wrażenia. Ponieważ jednak jest on tylko ogniwem w całym łańcuchu „wypadków" wywołał zrozumiałe zaniepokojenie i energiczną reakcję władz niemieckich. **OD DŁUŻSZEGO BOWIEM CZASU GESTAPO I POLICJA ORAZ ORGANIZACJE PARTYJNE TRUDZĄ SIĘ NAD WYKRYCIEM DZIAŁAJĄCEJ NA TERENIE KŁAJPEDY TAJNEJ ORGANIZACJI LITEWSKIEJ, KTÓRA ORGANIZUJE BIERNY OPÓR MIESZKAŃCÓW KRAJU KŁAJPEDZKIEGO ORAZ AKTY SABOTAŻU.** Wysiłki niemieckie idą jednak na marne, organizacja bowiem cieszy się poparciem ludności, wspomagającej ją w walce z okupantami.

Mimo często zarządzanych aresztowań wśród byłych działaczy litewskich Niemcom nie udało się wykryć ani władz, ani członków tajemniczej organizacji. Aresztowania i rewizje, przeprowadzane są na „chybił trafił", zadrażniając tylko jeszcze bardziej stosunki z miejscowym społeczeństwem.

Sytuacja okupantów jest o tyle jeszcze utrudniona, że również Niemcy kłajpedzcy coraz niechętniej patrzą się na rządy narodowo socjalistyczne w Kłajpedzie. **SZCZEGÓLNE NIEZADOWOLENIE WYWOŁUJE PRZYMUSOWA SŁUŻBA PRACY PRZY BUDOWIE FORTYFIKACJI ORAZ OGŁADZANIE KRAJU DROGĄ REKWIZYCJI ŻYWNOŚCI WYWOŻONEJ DO RZESZY.**

Władze okupacyjne, nie mogąc sobie poradzić z rosnącym niezadowoleniem ludności, ani zlikwidować tajnej organizacji antyniemieckiej, postanowiły **PRZESIEDLIĆ WSZYSTKICH RDZENNYCH KŁAJPEDZIAN W GŁĄB RZESZY. NA ICH MIEJSCE MAJĄ BYĆ SPROWADZENI KOLONIŚCI Z NIMIEC I TO WYŁĄCZNIE BYLI KOMBATANCI I CZŁONKOWIE SS I SA.**

Rewizjonistyczne dążenia Japonii w stosunku do koncesyj w Chinach

PARYŻ, 8. 7. W dyplomatycznych kołach francuskich z wielką uwagą śledzony jest rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Rokowania, odbywające się w Tokio pomiędzy przedstawicielami W. Brytanii a Francji w sprawie incydentów w Tientsinie, są bardzo trudne.

Według informacyj, otrzymanych w Paryżu, władze japońskie dążą rzekomo do rozszerzenia ram tych rozmów. Japończycy nie chcą ograniczyć rokowań do zbadania sytuacji w Tientsinie, lecz pragnęliby poddać dyskusji całe zagadnienie cudzoziemskich koncesyj w Chinach oraz szereg spraw gospodarczych i monetarnych. Gdyby strona japońska trwała przy tym zamiarze, nie ulega wątpliwości, iż zarówno Francja, jak i Stany Zjednoczone, zarządałyby wzięcia udziału w rokowaniach, ponieważ nie mogłyby dopuścić do precedensu, który mógłby być później przeciwko nim wysuwany.

Ostatni projekt Anglii i Francji

Mołotow jedzie na urlop

Przerwa w rokowaniach moskiewskich?

MOSKWA, 8. 7. Rokowania angielsko - francusko - sowieckie według opinii obserwatorów zagranicznych, zbliżają się do przełomowego punktu.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wysłannik angielski dyr. Strang wraz z ambasadorami Francji i Anglii opracował już czwarty z kolei projekt, który ma być przedłożony premierowi sowieckiemu Mołotowowi dziś albo jutro. W kołach zbliżonych do ambasady angielskiej twierdzą, że będzie to ostatnia próba zawarcia z Sowietami przymierza na szerszej płaszczyźnie.

O ileby ta próba nie dała pozytywnych rezultatów, **w rokowaniach moskiewskich nastąpiłaby dłuższa przerwa. W stolicy sowieckiej rozeszły się bowiem pogłoski, że premier Mołotow ma już w najbliższych dniach wyjechać na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy na Kaukaz.**

W sprawie tej niektórzy korespondenci zagraniczni zwracali się z zapytaniami do ludowego komisariatu spraw zagranicznych, jednak nie otrzymali odpowiedzi potwierdzającej ani zaprzeczającej co do pogłosek o projektowanym wyjeździe Mołotowa na urlop.

Żadnych układów między Bułgarią a Rzeszą

SOFIA, 8. 7. Dziennik „Zora" podaje, że w czasie wizyty berlińskiej premiera Kiosseiwanowa nie było mowy o zawarciu jakichkolwiek układów lub przyjęcia zobowiązań między Rzeszą a Bułgarią.

Przeciwnatarcie japońskie

Wyparcie wojsk sowieckich z Balszagal

TOKIO, 8.7. Komunikat głównej kwatery armii Kwantuńskiej donosi, iż wojska japońsko-mandżurskie po ogólnym natarciu zajęły wzgórze Balszagal, na pół noc od Nomnohan, które wraz z górą Moro stanowiły bazę wypadową wojsk sowiecko - mongolskich.

Natarcie prowadzone jest nadal na odcinku pomiędzy rzekami Kholka i Hocsteb. Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Khałki. W czasie wczorajszych operacyj — stwierdza komunikat — wojska japońsko - mandżurskie wzięły przeszło 60 jeńców, którzy odesłani zostali do obozów w głąb kraju.

Pojednanie Serbów z Chorwatami?

BIAŁOGRÓD, 8. 7. Zwracają tu uwagę na wielki reportaż ilustrowany o życiu przywódcy opozycji chorwackiej dr. Maczka, zamieszczony w wielkim dzienniku prorządowym „Politika". Reportaż utrzymany jest w przychylnym tonie dla szefa opozycji chorwackiej, co uważane jest w tutejszych kołach politycznych za oznakę pojednania Serbów z Chorwatami.

Zachmurzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 b. m.:

Na wschodzie i południu kraju zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, na pozostałym obszarze chmurno z rozpogodzeniami i miejscami drobny deszcz. Ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie.

W razie wojny

Korpus ekspedycyjny do Europy wyślą St. Zjednoczone

WASZYNGTON, 8.7. W tutejszych kołach politycznych uchodzi za pewne, że w razie wybuchu wojny, w Stanach Zjednoczonych będzie wprowadzona powszechna służba wojskowa.

Zwracają tu uwagę, że pośrednim potwierdzeniem tych przypuszczeń jest przemówienie gen. Stronga, zastępcy szefa sztabu generalnego, który na zebraniu Instytutu Spraw Zagranicznych oświadczył, że Stany Zjednoczone będą zmuszone wysłać do Europy korpus ekspedycyjny, gdyby któreś z państw europejskich zaatakowało bazy wojskowe na oceanie Atlantyckim.

Gen. Strong oświadczył poza tym, że Stany Zjednoczone są zdecydowane bronić Kanady przed każdą agresją.

Trzęsienie ziemi w Tyflisie

MOSKWA, 8.7. W Tyflisie odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. W wielu budynkach zarysowały się ściany. Po pierwszym wstrząsie ludność stolicy gruzińskiej ogarnęła panika. Jak wykazały dalsze badania, trzęsienie ziemi w Tyflisie nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Masowe aresztowania robotników w stoczni Schichau

GDAŃSK, 8.7. Polityczna policja w Gdańsku aresztowała dalszych 12 robotników, którzy byli zajęci przy montowaniu dział ciężkich w stoczni Schichau. Robotników tych pod dużą eskortą wywieziono natychmiast z Gdańska do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

Wśród robotników, zajętych przy pracach w związku z militaryzacją Gdańska, panuje przygnębiający nastrój i strach, ponieważ obawiają się, że będą musieli podzielić los swoich kolegów, aresztowanych i wywiezionych do Niemiec.

Szef SS na Prusy Wschodnie i Gdańsk, Rediess, wykazuje w ostatnich czasach bardzo dużą ruchliwość. Okazuje się, że w sprawach zarządzeń wojskowych na terenie W. M. Gdańska dużą rolę odgrywa również p. Rediess, do którego należą przede wszystkim zarządzenia natury ochronnej. Jego decyzja spowodowała aresztowanie robotników, zajętych przy budowach fortyfikacyjnych oraz przy pracach transportowych i montażowych. Aresztowani robotnicy zostali wywiezieni pod eskortą S. S. do obozów koncentracyjnych.

DZIŚ NA STR. 9-EJ PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

600 Niemców wydalonych z Argentyny i Brazylii

BERLIN, 8. 7. Według doniesień urzędowego D. N. B., powraca statkiem z Południowej Ameryki grupa 600 wydalonych z Brazylii i Argentyny Niemców. Niemcy ci skoncentrowani będą w domach partyjnych, dopóki nie znajdą odpowiedniego miejsca pracy.

LIPIEC **9** NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—27	19—54
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
22—47	11—47
Dł. dnia	Ubyło
16—27	0—18

Dziś: św. Weroniki
Jutro: św. Amalii p.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: K. Morgana „Lśniący strumień".
NOWY: Nieczynny.
POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Koleżanki"** z Andryczówną.
LETNI: O godz. 8-ej „Zgorszenie publiczne". G. 4 „Pensjonat we dworze.
MAŁY: **„Ostrożnie świeżo malowane"** R. Fauchois.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: **„Exposé pani ministrowej".**
MALICKIEJ: Nieczynny.
„8.15": **„Baron Kimmel"** operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni". G. 4 „Szczęśliwe dni...
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. **„Haneczka i duch"** — St. Janowskiego

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: **„Miłość w kajdanach"** i rewia.
ITALIA: **„Moskiewskie noce".**
JURATA: nieczynne.
LOT: **„Penny"** i **„Zdradziecki wąwóz".**
KOMETA: **„Pobrali się za wcześnie".**
MARS: **„Chór i chórzystka".**
MIEJSKIE: **„Student z Oxfordu".**
NAPOLEON: **„Wielka wygrana".**
OLZA: **„Piętro wyżej"** i **„Mój pan mąż".**
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: **„Dzisiejsze czasy".**
PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne
PANORAMA II (Nowy Swiat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: **„Jastrząb"** i **„Trędowata"**
PRASKIE OKO: **„Czarna perła"** i **„Wacuś".**
ROMA: **„Katarzynka".**
SOKÓŁ: **„Za nawiasem życia"** i **„Szczęśliwa trzynastka".**
STUDIO: nieczynne.
ŚWIAT: **„Linia Maginota"** i **„W starym młynie".**

Na F.O.N.

P. Olga Szymańska, właścicielka kawiarni w ogrodzie Philipsa wpłaciła zł. 225, jako dzienny dochód z dnia 22 czerwca r. b. — na F. O. N., i jednocześnie zespół kelnerów zatrudnionych w tejże kawiarni złożył zł. 50.— na FON.

Znaczne ożywienie
Na międzynarodowych rynkach żelaza

W związku z obecną sytuacją polityczną, na międzynarodowych rynkach żelaza panuje w dalszym ciągu duże ożywienie, wykazując stałą tendencję rozwojową. Sprzedaże w zakresie wyrobów skartelizowanych międzynarodowo (bez półwyrobów, szyn i ruru) osiągnęły w miesiącu maju rekordowy poziom przeszło 490 tysięcy ton wobec 417 tysięcy ton w miesiącu kwietniu i 340 tys. ton w marcu. Dzięki temu przeciętna sprzedaży w tym roku wzrosła bardzo poważnie, a mianowicie do przeszło 356 tysięcy ton, wobec 363 tysięcy ton w 1938 roku.

Również poziom wysyłek wykazuje ostatnio duży wzrost, a mianowicie w miesiącu maju ogółem wysłano 378 tysięcy ton produktów skartelizowanych, wobec 301 tysiąca ton w miesiącu kwietniu, co oznacza wzrost o przeszło 25 proc.

Jeśli chodzi o sprzedaże hutnictwa polskiego, to możemy zauważyć analogiczny wzrost w odniesieniu do wszystkich wyrobów hutniczych. Nasze sprzedaże w maju osiągnęły nienotowany w dziejach hutnictwa polskiego poziom 52.000 ton, wobec rekordowej swego czasu cyfry z miesiąca marca 40.000 ton, przy sprzedażach w miesiącu kwietniu ilości 35 tysięcy ton. Na skutek tego przeciętna tegorocznych naszych sprzedaży wzrosła do 38 tysięcy ton, wobec przeciętnej za 1938 r. w wysokości 22 tysięcy ton, oznacza wzrost o przeszło 70 proc.

Z ważniejszych sprzedaży, jakie zostały ostatnio dokonane, na uwagę zasługują — poza wiadomą już tranzakcją na 10 tysięcy ton blach cienkich czarnych do Sowietów — następujące dalsze transakcje z tym krajem: 3 tysiące walcówki teletechnicznej, 3 tysiące ton blach grubych 2 tysiące ton blach dekapowanych, 2,250 ton blach ocynkowanych oraz pewne ilości wysokogatunkowych stali szlachetnych. Ogólna wartość zamówień sowieckich, uzyskanych przez dyrekcję Polskiego Eksportu Żelaza w czasie jej bytności w Moskwie, wynosi 7.500.000 złotych.

W miesiącu maju największe ożywienie w zakresie sprzedaży wykazały następujące rynki: Iran, Turcja, Argentyna, Urugwaj, Palestyna i Italia.

W podobnym stopniu, jak w sprzedażach, nastąpił również bardzo duży wzrost naszych wysyłek w miesiącu maju. W okresie tym wysłano również ogółem rekordową w dziejach hutnictwa ilość 49 tysięcy ton, wobec 35 tysięcy ton w kwietniu i 41 tysięcy w marcu, co oznacza wzrost w stosunku do poprzedniego miesiąca o 40 proc. Obecna przeciętna wykazuje wskutek tego również wzrost z 39 tysięcy ton na 41 tysięcy ton, co wobec przeciętnej za 1938 rok w wysokości 24 tysięcy ton oznacza wzrost o przeszło 70 proc.

Stan portfelu, który w poprzednim okresie wynosił w tym czasie 80 tysięcy ton, obecnie wzrósł do 91 tysięcy ton, t. j. prawie o 14 proc.

Mieszkańcy Rakowca zabiegają
o wybudowanie boiska sportowego

Na skutek zabiegów osiedla, wybudowanego z kredytów TOR na Rakowcu Zarząd Miejski zainteresował się sprawą budowy boiska sportowego na Rakowcu, który pozbawiony jest jakichkolwiek urządzeń sportowych.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciel Zarządu Miejskiego zbadał na miejscu teren wskazywany jako najbardziej odpowiedni na budowę tego boiska, t. zn. przy zbiegu ul. Pruszkowskiej, Wiślickiej i Sanockiej.

Mieszkańcy Rakowca wskazują, że budowa boiska nie byłaby zbyt kosztowna, gdyż na miejscu jest sporo bezpłatnego materiału budowlanego w postaci gruzu, leszu i t. p.

Budową boiska mógłby zająć się personel techniczny, czuwający nad oczyszczaniem stawu, położonego obok wspomnianego terenu na boisko.

„Dwa dni w Wilnie"

Warsz. Delegatura LPT organizuje pod tym hasłem pociąg popularny z Warszawy do Wilna.

Wyjazd ze st. Warszawa Wileńska w dniu 14 bm. o godz. 21.-ej, powrót na tę samą stację w dniu 17 bm. o godz. 5 m. 02.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony, w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia — zł. 19.00.

Nowe lotnisko szybowcowe
otwarte zostało pod Łodzią

W niedzielę 9 b. m. nastąpi w kolonii Dąbrówka Wielka gminy Lucmierz pow. łódzkiego uroczyste poświęcenie lotniska szybowcowego oraz otwarcie pierwszego kursu szybowcowego, zorganizowanego przez koło szybowcowe wspólnie ze zgierską organizacją pracowników kolejowych.

W pierwszym kursie uczestniczyć będzie 50 kandydatów.

Ze Związku Ofic. Rezerwy

Zarząd Okręgu Stołecznego Związku Oficerów Rezerwy R. P. postanowił aby członkowie Związku wzięli udział w proczystości Legionistów Polskich w Krakowie w dniu 6 sierpnia b. r.

W związku z powyższym Seretariat Związku Oficerów Rezerwy (Mazowiecka 7) przyjmuje zgłoszenia na karty uczestnictwa dla Członków i Ich Rodzin do dnia 13 lipca b. r.

Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 9.— od osoby, które należy wpłacić przy zgłoszeniu. Karta uczestnictwa uprawnia do przejazdu koleją i udziału w uroczystościach Zjazdu.

e Udany skok
z wysokości 2000 mtr.

Mieszkańcy Giszowca byli w piątek świadkami wspaniałego wyczynu pilota szybownictwa bezsilnikowego 20-letniego Władysława Statnia z Wilna, który przebywając w Katowicach na kursie szybowniczym, został w czasie lotu ćwiczebnego zmuszony do lądowania i ratował się skokiem z wysokości conajmniej 2.000 mtr.

Skok był udany i Statnia wyszedł bez szwanku.

Wcześniej wyjeżdżać do pracy
Opóźnienia pociągów w okresie letnim

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu dokonywania koniecznych robót, związanych z przebudową Węzła Warszawskiego, pociągi w okresie letnim r. b. będą ulegały opóźnieniom około 15 minut.

Ze względu na powyższe Dyrekcja tą drogą zwraca się z apelem do podróżnych okolic podmiejskich Węzła Warszawskiego, aby do pracy wyjeżdżali pociągami wcześniejszymi.

Zelazne rezerwy żywnościowe
Pracownicy miejscy zaopatrują
swe spiżarnie w żywność

System przygotowania indywidualnych zapasów artykułów pierwszej potrzeby, niezbędnych każdej rodzinie na wypadek ewentualnych trudności gospodarczych, znalazł obecnie szerokie zastosowanie w krajach Europy, głównie w Anglii i we Francji. W naszych warunkach wielkomiejskich zaopatrzenie spiżarni domowych w pewne, minimalne ilości artykułów codziennego spożycia, przechowywanych w domu jako „żelazna rezerwa", jest szczególnie wskazane.

W wykonaniu tego postulatu zarząd miejski w Warszawie — przeznaczył na akcję zaopatrzenia rodzin pracowników miejskich (razem około 100.000 osób) specjalny kredyt towarowy.

Akcja ta prowadzona jest za pośrednictwem pracowniczej komisji samopomocy i dotyczy opału (węgiel, koks, drzewo), którego dostarczać będą miejskie zakłady opałowe w ciągu lipca, artykułów żywnościowych, które wydawać będą miejskie sklepy spożywcze w wydziałach i przedsiębiorstwach. Cena 1-go bonu ustalona została na 25 zł. Należność ta będzie potrącana pracownikom ratami w ciągu 5 miesięcy. Bony te wydawane będą w ilości odpowiadającej liczbie członków rodziny każdego pracownika. Uzyskana za okazaniem bonu racja składa się z mąki, nasion strączkowych, kaszy, herbaty i kawy, cukru, soli, tłuszczów w ilości, odpowiadającej miesięcznemu spożyciu.

Zmiana trasy tramwajów
8, 17, 25

W związku z wymianą szyn tramwajowych na ul. Śniadeckich od 10 bm. do odwołania wozy linii tramwajowych Nr. Nr. 8, 17 i 25 zdążające od ul. Marszałkowskiej w stronę Pl. Narutowicza, kierowane będą od ul. Marszałkowskiej pl. Zbawiciela i ul. 6 Sierpnia, a dalej według dotychczasowej trasy. W odwrotnym kierunku wozy kierowane będą normalnie przez ul. Śniadeckich.

LEKARZE

Wycieczka do Warny

Sekcja Turystyczna Warsz. Oddz. Zw. Zawod. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności R. P. organizuje na miesiąc sierpień br. 4-tygodniową wycieczkę do Warny (Bułgaria) ze zwiedzeniem p odrodze stolicy Rumunii — Bukaresztu.

Cena udziału wynosi 350 zł. i obejmuje wszelkie wydatki związane z pobytem w Warnie i przejazdem jako też paszport zagraniczny wraz z potrzebnymi wizami, załatwienie formalności dewizowych i zwiedzenie Bukaresztu.

Z Warny zostanie zorganizowana tania wycieczka statkiem do Konstantynopola.

Zapisy należy kierować możliwie niezwłocznie do sekrtariatu Związku ulica Świętokrzyska 17 m. 9, tel. 255-56 w godz. od 17 do 19 codziennie. Ilość uczestników ograniczona.

władze już ustaliły
Organizację służby O.P.L.G.

Władze administracyjne ustaliły dokładną organizację służby Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. O. P. L. G. działać ma przez organy wykonawcze, do których należą służby: alarmowa, bezpieczeństwa, łączności, przeciwgazowa, przeciwpożarowa, ratownicze - sanitarna, pogotowie techniczne i t. p. Pracą tych organów kierują władze w osobach komendantów osiedli i ich podwładnych.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej otrzymała zezwolenie na ustanowienie specjalnych mundurów dla personelu lotniczego i technicznego.

Wycieczka na Litwę
samochodami

Na skutek licznych zapytań i zgłoszeń, termin zapisu na wycieczkę organizowaną przez Polski Touring Klub, (Kredytowa 5), został przedłużony nieodwołalnie do dnia 8 lipca b. r.

„KATARZYNKA"



Czarujący, przemiły kopciuszek XX wieku, to Franciszka Gaal, która kreuje nową, charakterystyczną rolę w filmie „Katarzynka", który wyświetlą z wielkim sukcesem kino „ROMA".

OGŁOSZENIA DROBNE

Nasze „ABC":

Kierunek na Bałkany

Równocześnie z zapowiedzią wizyty premiera Bułgarii Kioseiwanowa w Berlinie ukazały się wiadomości, że oś zmienia kierunek uderzenia, po niepowodzeniach nad Bałtykiem zamierza ponowić wysiłki na Bałkanach. We Włoskim piśmie „Telegrafo" ukazał się nawet charakterystyczny artykuł, stwierdzający, że Jugosławia, Bułgaria i Grecja stanowią przestrzeń życiową Włoch.

Nacisk niemiecko - włoski na Jugosławię i Bułgarię nie jest nowym wynalazkiem. Dotychczasowe próby nie dawały jednak rezultatu. Trzeba jednak pamiętać, że oś rozporządza tu bogatym doborem swoistych argumentów, chociażby szantażując Jugosławię groźbą rozdmuchania sporów wewnętrznych serbsko - chorwackich, czy łudząc Bułgarię obietnicami Dobrudży i morza Egejskiego. Dlatego ostatnia wizyta premiera Kioseiwanowa w Berlinie obudziła poważne zainteresowanie opinii politycznej.

Bułgaria pozostawała w przyjaźni z Niemcami powojennymi. Stosunki gospodarcze były bardzo ożywione. Udział Niemiec w handlu zagranicznym Bułgarii stanowi ponad 60 procent. A więc oderwanie się Bułgarii od Niemiec nie jest łatwe.

Jednak istnieją czynniki, które ten związek niemiecko-bułgarski ponownie osłabiają. Pierwszy to powszechna świadomość w Bułgarii, że w razie konfliktu zbrojnego Niemcy poniosą niechybną i dotkliwą klęskę. Drugi to chęć wyzwolenia się z przewagi gospodarczej Niemiec, za którą idą wpływy polityczne. Trzeci to brak sympatii do ustroju narodowo - socjalistycznego. Wreszcie ostatni to poczucie, że chciwa ręka niemiecka wyciągnie się w razie koniunktury po ziemie Bułgarskie.

Ostatecznie więc po wizycie prem. Kioseiwanowa nie należy oczekiwać sukcesów niemieckich. Bułgaria podobnie jak Jugosławia usiłują zachować neutralność i politycy bułgarscy nie dadzą się skusić obietnicami Berlina.

Świadczyłyby na korzyść tego twierdzenia: uprzednia wizyta premiera Kioseiwanowa w Ankarze i przewidywany wyjazd prezesa parlamentu p. Moszanowa do Paryża i Londynu.

Bądź co bądź nie należy przesadzać w optymiźmie i pamiętać o niemieckiej zaborczości skierowanej na Bałkany.

Kierunek na Bałkany ma i drugą swoją stronę. Dziś obserwujemy „ruhepause" w sprawie gdańskiej i próbę skupienia uwagi politycznej na Bałkanach. Czyż oznaczałoby to istotną zmianę kierunku uderzenia osi?

Bynajmniej. Akcję bałkańską Niemiec należy ocenić zgoła inaczej. Niemcy nie wyrzekają się Gdańska i „ruhepause" jest tylko posunięciem taktycznym, nieraz już zresztą przez Rzeszę stosowanym. Natomiast sięgnięcie po Bałkany dowodzi raz jeszcze kłamstwa niemieckiej propagandy, że Gdańsk to tylko zagadnienie lokalne, że chodzi tu o przestrzeń dla Niemiec rzeczywiście konieczną. Niemcy sięgają we wszystkich kierunkach i napewno nie wyrzekają się zaborów ani na Bałkanach, ani w Belgii czy Holandii, czy w państwach nadbałtyckich. Rozbudzony imperializm niemiecki łaknie wciąż nowych zdobyczy. Próba bałkańska jest tylko jednym z fragmentów, tak samo jak sprawa Gdańska.

Dla nas wypływa jeszcze jeden wniosek z bałkańskich zabiegów Niemiec. Apetyty niemieckie są bardzo gwałtowne i nie dadzą się zaspokoić drogą jakiegokolwiek ustępstwa. Dlatego żadnym zmianom kierunku czy „ruhepausom" nie możemy wierzyć. „Głód" niemiecki zamilknie tylko ze strachu przed siłą zbrojną.

J. W.

DZIEŃ W POLITYCE

U MINISTRA BECKA

Min. J. Beck przyjął w piątek na pożegnalnej audiencji ambasadora Turcji Ferid Teka. Wiceminister Szembek przyjął tegoż dnia posła Szwajcarii Martina, a następnie posła Węgier de Horego.

AUDIENCJA AMB. PAPEE U PRYMASA

Do Poznania przybył samolotem nowo mianowany ambasador Polski przy Watykanie p. K. Papee, który był przyjęty na specjalnej audiencji przez prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, poczem odleciał samolotem do Warszawy.

KOMITET POMOCY UCHODŹCOM CZESKIM

W Krakowie zawiązał się komitet pomocy uchodźcom z Czechosłowacji. Na czele komitetu stanął b. poseł Rzplitej w Pradze Z. Lasocki.

Szczegóły wystąpień hitlerowskich

Przeciwko kard. Innitzerowi

Z kół katolickich Wiednia otrzymujemy dalsze szczegóły brutalnej napaści narodowych socjalistów na kardynała Innitzera.

Kardynał Innitzer jak co roku wyjechał na wizytację pasterską swej archidiecezji. W tym roku wizytował szereg parafii w północnym okręgu Dolnej Austrii. Bojówki narodowo - socjalistyczne, działające niewątpliwie za wiedzą i inspiracją komisarza b. Austrii Buerckela, urządzały wszędzie po drodze kardynałowi Innitzerowi hałaśliwe demonstracje, uniemożliwiając mu spełnienie czynności pasterskich. Gromady nasłanych z Wiednia osobników obrzucały po drodze arcybiskupa Wiednia obelgami i wyzwiskami, a nawet rzucały nań i jego asystę zgniłymi jabłkami i jajkami. Ludność katolicka wszędzie stawała w obronie swego arcypasterza, to też w niemal każdym miejscu pobytu kardynała Innitzera toczyły się krwawe bójki, a następnie odbywały się aresztowania przez Gestapo tych wiernych, którzy stawali w obronie swego arcybiskupa.

Do szczególnego napięcia wrogie kardynałowi demonstracje doszły w miejscowościach Grossweitersdorf oraz w Koenigsbrunn. Nasłani z Wiednia osobnicy w mundurach organizacyjnych nazi krzyczeli i wyli przez całą noc przed plebaniami w obu tych miejscowościech, a gdy rankiem kardynał udawał się do kościoła, usiłowali go czynnie znieważyć, czemu przeszkodziła ludność katolicka, która pilnowała kardynała.

Wszelkie interwencje o pomoc do władz administracyjnych i policyjnych nie odnosiły żadnego skutku, władze zachowały się całkowicie bezczynnie, tolerując demonstracje i napaści.

Wobec uniemożliwienia spełnienia czynności pasterskich i unikając dalszych awantur i bójek kardynał Innitzer zdecydował się przerwać swą wizytację i wrócić do Wiednia. O powyższych gorszących zajściach został przesłany raport do Stolicy Apostolskiej.

Nowa „burza" na Dalekim Wschodzie

Powietrzna wojna mongolska

„Korespondencja własna ABC"

Kiedy Japończycy ogłosili blokadę Tien - Tsinu, która zwrócona była przeciwko Anglii, Europa zobaczyła w tym nadciągającą nową burzę wojenną od Wschodu.

Japonia dość dawno rozpoczęła pochód przeciw rasie białej, a za głównego przedstawiciela ich uważała Anglię, mającą duże wpływy na Wschodzie. Ale chmury z nad Tien - Tsinu rozwiały się, a wicher szybko zebrał je gdzieindziej. Zebrał je nad Mongolią i tam rzuciły one swój grom.

Japończycy pamiętają dobrze, że drugim ich wrogiem „białym" są Rosjanie. Anglia przybiła do wybrzeży Chin od strony mórz i oceanów — Rosja nadciągnęła nad wybrzeża oceanu Spokojnego, poprzez niezmierzone obszary lądowe Syberii od strony kontynentu z zachodu. Wystarczy to dla Japończyków, że oba te mocarstwa znalazły się w tych punktach Azji, które Japonia uważa za swój obszar ekspansji. — To też nic dziwnego, że po zatargu z Anglią nastąpiło bezpośrednio uderzenie na Rosję.

WPŁYWY SOWIETÓW

Uderzenie to skoncentrowało się na Mongolii Zewnętrznej, w pełnym zaś brzmieniu na Bugude Nairandacho Mongul Arat Alos (BUGUDE NAIRANDACHO MONGUL, ARAT, ALOS), czyli ludową mongolską republikę radziecką. Nazwa ta wskazuje, że Mongolia Zewnętrzna jest pod całkowitym wpływem Rosji Sowieckiej. Włyny te datują się od r. 1921, gdy mongolscy rewolucjoniści przy pomocy wojsk sowieckich obalili dawny rząd mongolski, i zaprowadzili ustrój republikańsko - parlamentarny, jednak z posmakiem „dyktatury proletariatu".

Mongolia Zewnętrzna to kraj trzy razy większy od Polski — ale z ludnością nie przekraczającą miliona. Ludność ta składa się w większości z Mongołów, z Rosjan, których jest około 100 tysięcy i z Chińczyków nie przewyższających liczby 10 tysięcy. To terytorium, można śmiało powiedzieć służy do szachowania Japonii przez Sowiety.

TRANSPORTY BRONI

Armię mongolską uzbroiła, oraz dostarczyła jej amunicji Rosja Sowiecka.

Przez Mongolię idą transporty broni i amunicji dla Chin walczących o swą wolność.

Transporty te musiały przybrać rozmiary ogromne, skoro Japonia zdecydowała się uderzyć na Mongolię, rozumiejąc tym samym, że uderza na Rosję. Z małego komunikatu japońskiego dowiedziała się Europa, że gdzieś w tejże Mongolii nad Jeziorem Buirnor, na pograniczu z Mandżurią odbyła się wielka bitwa powietrzna między samolotami mongolsko - sowieckimi a samolotami mandżurskimi. W bitwie tej zostało strąconych 49 samolotów mongolsko-sowieckich, a Japończycy utracili tylko pięć... Komunikat powyższy, oczywiście głosił, że Mongołowie „zaczęli"...

WALKA KOMUNIKATÓW

W kilka godzin po tym zjawił się komunikat sowiecki, głoszący coś zupełnie przeciwnego: to nie Mongołowie „zaczęli" a Japończycy, natomiast Mongołowie tylko się bronią przy pomocy lotnictwa sowieckiego. Ten sam komunikat podaje inną zupełnie cyfrę strat: siły sowieckie utraciły wszakże 50 samolotów, ale Japończycy utracili ich przeszło dwie setki. Ta walka komunikatów trwa już od dłuższego czasu. Jaka jest prawda... nikt w Europie narazie nie wie.

DWIE ARMIE

W każdym razie jedno nie ulega wątpliwości: na obszarze Azji, tym razem nie w nadmorskich prowincjach Chin, lecz na pograniczu między Syberią, Mandżurią i Mongolią, wre wojna naprawdę, w której główną rolę odgrywają siły lotnicze; walka ta może naprawdę rozpętać żywioł wojny nie tylko tam na Wschodzie, ale i w Europie. Pomimo, iż w walkach tych nie biorą udziału wojska lądowe, to wiadomem jest, że na granicy Mongolii Zewnętrznej i Mandżurii skoncentrowane są po obu stronach większe siły wojska. Według komunikatów bezstronnych: Sowiety zgrupowały — 650 tysięcy żołnierzy, z tego 150.000 w Mongolii, drugie 150.000 w kraju zwanym Nadamurskim, i na pograniczu Mandżukuo, a trzecie 150 w kraju Przymorskim, koło Władywostoku. Po stronie japońskiej zaś, znajduje się półmilionowa armia, skoncentrowana przeważnie w Mandżukuo, skąd może uderzyć na Władywostok i Bajkał, jak również i na Mongolię.

Te dwie potężne armie stoją naprzeciw siebie gotowe do walki. Żadna z nich nie chce pierwsza uderzyć, bojąc się zdradzić, kierunku swego uderzenia. Dlatego też rozpoczęły się „harce" w powietrzu... co one nam przyniosą pokaże czas. Może jest to tylko manewr Japonii w poorzumieniu z osią Rzym — Berlin, aby odebrać ochotę Sowietom do wiązania się z Anglią i Francją...

Edward Ciecierski.

Akcja werbowania Niemców uciekających do Rzeszy

Na ziemiach zachodnich Polski nietrudno jest stwierdzić formalne zatrzęsienie od domorosłych führerów i podżegaczy niemieckich, którzy mobilizują Niemców i Polaków i usiłują wysłać ich w głąb Rzeszy.

Ostatnio władze polskie, przytrzymały i osadziły w więzieniu 3-ch Niemców pod zarzutem nielegalnego werbowania Niemców w okolicach Karwieńskich Błot pod Puckiem. Między innymi znaleźli się w liczbie oskarżonych Ernest Litzau, prezes Jungdeutsche Partei w Karwińskich Błotach i dwaj jego towarzysze Riszard Teschke i Arno Wischer.

Takich i podobnych „führerów" posiadamy na ziemiach zachodnich więcej.

Nie możemy dłużej tolerować

poczynań Niemców w Polsce

Wroga działalność niemieckich spółdzielni

(j. w.) Niepowodzenia polityki Niemiec wywołują wśród hitlerowców jakiś szał zemsty. Widząc w Polsce, która jednym słowem — nie, złamała powodzenie zaborczej polityki, główną przyczynę swych niepowodzeń Niemcy mszczą się przede wszystkim na mniejszości Polskiej w Rzeszy. — Ostatnio odebrali Polakom nawet prawo modlitwy w języku ojczystym.

Nawiązując do tego nowego gwałtu niemieckiego **„KURIER BYDGOSKI"** pisze o koniecznej reakcji ze strony Państwa Polskiego:

Dziś, gdy w Niemczech brutalnie usuwa się z kościołów język polski, przekreśla prawa wielowiekowe, nadszedł czas na rewizję „praw" niemieckich w Polsce. Pozostawmy Niemcom nabożeństwa niemieckie tam, gdzie zachodzi tego istotna potrzeba, ale — dalibóg! — nie tolerujmy bez końca przywilejów, nadanych im przez zaborców w celach antypolskich.

Najwyższy czas, aby i na tym odcinku zrobić w Polsce porządek! Tego wymaga od nas nasza duma narodowa i słuszny interes Narodu Polskiego!

A jak konieczne są energiczne posunięcia wobec mniejszości niemieckiej świadczy działalność niemieckich spółdzielni, o której pisze **„DZIENNIK POZNAŃSKI"**

Pismo stwierdza, że:

Stoimy tutaj wobec niesłychanie śmiałej próby naginania polskiej rzeczywistości gospodarczej do celów niemieckich dążeń politycznych.

W zakończeniu artykułu autor pisze:

Pamiętajmy o tym, że na walnym zgromadzeniu Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych podkreślił prezes Mikołajczyk, że drogami, którymi kroczy dzisiaj politykująca spółdzielczość niemiecka, mogłyby jutro, przy naszej bierności i niedołęstwie, posuwać się niemieckie tanki i armaty.

Rozprawienie się z bezczelnymi akcjami mniejszości niemieckiej w Polsce jest nietylko reakcją na postępowanie Niemców wobec Polaków w Rzeszy, ale jest naszym obowiązkiem.

Musimy bowiem pamiętać, że o ile Polacy w Rzeszy osiedli są na ziemiach rdzennie polskich i są tych ziem gospodarzami, to mniejszość niemiecka jest elementem napływowym, narzuconym przez okupantów za czasów zaborczych. A dziś już chyba najwyższy czas, aby zatrzeć ostatnie ślady niewoli.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" pisze o stosunku Niemiec i Włoch, stwierdzając, że nie ma wspólnych podstaw ideologicznych pomiędzy faszyzmem i hitleryzmem.

Publicysta „I. K. C." twierdzi:

Nie można więc doszukiwać się więzi ideologicznej pomiędzy kierunkiem opartym o historię, tradycję i kulturę, uznającym i kultywującym wielkie aspiracje ideowe ludzkie, a kierunkiem głoszącym grabież, przemoc i mit krwi.

Dalej zaś autor sięgając do historii przypomina o wiecznie wrogiej dla Italii nawale germańskiej:

„Mussolini niewątpliwie rozumiał aż nadto dobrze, że w Niemczech hitlerowskich ma przed sobą starego nieubłaganego, zaciętego wroga Italii, który od 133 r. przed Chr. od najścia Cymbrów, jeśli tylko nie był rozbity całkiem i słaby, parł niepowstrzymanie na południe, na Lombardię i Apeniny, rabował miasta, tępił ludność, odbierał ziemię, wyciskał soki życiowe, przywłaszczał dla swych królów tytuły imperatorów rzymskich".

Cóż więc pchnęło Mussoliniego w objęcia Hitlera. Niewątpliwie wódz Włoch popełnił szereg błędów i uległ sugestiom niemieckim — nie należy jednak zapominać, że działały tu czynniki wrogie wszystkim ustrojom narodowym, czynniki żydowskie i masońskie. Mussolini broniąc się przed tym wrogiem szukał oparcia w Niemczech. Zrobił podwójny błąd, bo zaufał wiarołomnym Niemcom, z drugiej zaś strony poszedł na rękę czynnikom żydowskim, które właśnie chcą zglajchszaltować wszystkie narodowe ustroje pod strychulec hitlerowski, aby antyniemieckie interesy narodów wygrać dla własnych celów.

INTRONIZACJA NOWEGO PATRIARCHY RUMUŃSKIEGO



Nowy partiarcha rumuński Munteanu po ceremonii intronizacji opuszcza pałac królewski.

Wakacje w Berchtesgaden

ulubionej rezydencji Hitlera

Kanclerz Rzeszy spędza urlop letni w swej ulubionej rezydencji — Berchtesgaden. Gdy w toku rozmowy nad kwestią letniej rezydencji kanclerza ktoś rzucił słowo Godesberg, kanclerz zmarszczył brwi. Od ubiegłego września wódz Rzeszy nie lubi tej miejscowości. Hotel, w którym spędzał zawsze kilka tygodni w roku ze swą świtą, może obecnie zamknąć swe podwoje.

WIĘC BERCHTESGADEN...

Stanęło tedy na Berchtesgaden, tymbardziej, że kanclerz pragnął osobiście dojrzeć prac nad wykończeniem skalnej swej siedziby w Adlershort. Himler, szef Gestapo, raz jeszcze przejrzał dokładnie ewidencję „czarnej sotni" (Die Schwarzen Hundert) silnych, rosłych chłopów, przypominających wzrostem i postawą grenadierów starego Fryca, który nawet w tym szczególe jest dla kanclerza pierwowzorem.

Straże dokoła willi kanclerza i wewnątrz jego siedziby zostały wzmocnione. Nikt niepowołany nie mógłby się przemknąć przez łańcuch posterunków.

APATIA KANCLERZA

Ostatnio kanclerz przeżywa okres depresji psychicznej. Otoczenie stara się go rozerwać, urządzając przyjęcia, na których nie brak pięknych pań, przedstawienia operetkowe, baletowe, występy itp. Kanclerz, który dawniej interesował się każdym przejawem życia, dziś zachowuje się wobec wysiłków swoich najbliższych z całkowitą obojętnością.

Jedna tylko osoba wyrywa go z apatii. Jest nią niemłoda już, około 40 lat licząca, Paola Medici del Vascello, której śpiewu słucha wódz Rzeszy ze szczególnym upodobaniem. Piękny, pełny głos Paoli rozbrzmiewa często w sali recepcyjnej kanclerskiej rezydencji, gdzie gromadzi się w określone dni elita Trzeciej Rzeszy, poddając się urokowi pierwszej damy Rzeszy, marszałkowej Goeringowej, głównej aranżerce tych wieczorów.

W dni te stukonny Mercedes rwie z Berchtesgaden do Monachium, by do samotni wodza zabrać piękną Paolę, która w międzyczasie przygotowała nowy repertuar pieśni.

BEZSENNE NOCE WODZA

Mimo okresu letniego wypoczynku, który po okresie intesywnej pracy politycznej i przyjęć dyplomatycznych zapanował na Wilhemstrasse, mimo to, że Hitler zażywa od kilkunastu dni pełnego wypoczynku, samopoczucie jego nie poprawia się. Wódz jest nadal przygnębiony. Od kilku dni cierpi na bezsenność.

Odwach, pełniący służbę na jednym z wewnętrznych dziedzińców willi kanclerskiej, często wśród głuchej nocy nieruchomieje na baczność, zastyga w bezruchu wyprężony najwyższym napięciem mięśni i nerwów. Z półotwartych drzwi wymknęła się postać wodza, szybkimi nerwowymi krokami okrąża dziedziniec i zatrzymuje się na chwilę zadumy nad fontanną z zielonego marmuru o nieskalanie białych żyłach, specjalnie sprowadzonych z Aten.

HRABINA BECH

Częstym gościem w samotni Führera była dawniej odznaczająca się zdolnością jasnowidzenia hrabina Bech, która jeszcze we wrześniu ubiegłego roku przepowiedziała kanclerzowi, że niezadługo wjedzie triumfalnie do Pragi. Od tego czasu zamilkła Pytia Trzeciej Rzeszy, której wyrocznia leżała u podstaw niejednej hazardowej decyzji kanclerza.

W horoskopie wodza nie ma nowych sukcesów — wieszczka więc milczeć woli...

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W WIMBLEDONIE



Po przegranym meczu Jędrzejowska składa gratulacje Amerykance Marble.

Kronika kulturalna

ZAPOLSKA NA SCENIE JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

„Moralność Pani Dulskiej" Zapolskiej, została wznowiona na scenie teatru dramatycznego w Zagrzebiu. Z okazji wznowienia cała prasa chorwacka zamieściła szereg artykułów, omawiających twórczość Zapolskiej.

MUZEUM CHŁOPSKIE W NOWOSIELCACH

W Nowosielcach pod Przeworskiem, znanych z pamiętnych uroczystości ku czci Michała Pyrza, zawiązał się obecnie komitet budowy muzeum chłopskiego. Muzeum to zgromadzi, oprócz pamiątek dotyczących Michała Pyrza, także wszystkie inne pamiątki chłopskie z rejonu przeworskiego.

Kosztorys obliczono na 40 tys. zł., bez robocizny, którą miejscowa ludność daje darmo.

Nowe wydawnictwo

o Śląsku Zaolziańskim

Wkrótce ukaże się nakładem Instytutu Śląskiego praca Władysława Łopuszyńskiego p. t. „Stosunki demograficzne odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego", przedstawiająca ruch ludnościowy na terenie Śląska Zaolziańskiego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Na podstawie bogatego materiału urzędowego, daje autor charakterystykę zmian, jakie dokonały się w składzie narodowym oraz zawodowym ludności omawianych terenów, omawia przyczyny tych zmian oraz ich skutki w dziedzinie samodzielności gospodarczej i społecznej dla ludności polskiej Śląska Zaolziańskiego.

Ze szczególnym uwzględnieniem omówiony jest stan z lat 1921 i 1930.

Interesujące prace wykopaliskowe

w Skępem (woj. pomorskie)

Od 24 maja b. r. przeprowadza się z ramienia Muzeum Miejskiego w Toruniu pod kierownictwem mgr. Jacka Delekty prace wykopaliskowe na grodzisku wczesnohistorycznym w Skępem pow. Lipnowskiego, finansowane przez Fundusz Pracy, urząd wojewódzki pomorski i zarząd miejski w Toruniu.

Badane grodzisko, własność gminy Skępe, wznosi się wśród torfowisk na brzegu jeziora Wielkiego, przez które przepływa uchodząca do Wisły rzeczka Mień.

Dotychczasowe prace odkrywcze ujawniły, że gród zbudowano częściowo na torfowisku, częściowo na mieliźnie jeziornej, a do jego budowy zużyto ogromne ilości ziemi i drzewa, zwożonego po pomoście utworzonym z szerokich darnic, układanych na długich, leżących na torfie drągach.

Pomost ten podchodzi pod drewniane konstrukcje wału, które w doskonałym stanie zachowały się pod zwałami ziemi w mokrym torfiastym podłożu. Jak wykazały głębokie do 7 m. przekroje wał ziemno - drewniany uległ w górnych częściach spaleniu, o czym świadczą duże ilości zwęglonych bierwion dębowych, które częściowo zachowały jeszcze swe pierwotne położenie. W części środkowej wału konstukcje drewniane uległy zupełnemu zbutwieniu, jedynie na samym spodzie na torfie dochowały się w całości, dając doskonałe pojęcie o sposobie wznoszenia w okresie wczesnodziejowym (600—1100 po chr.) twierdz obronnych, czyli grodów budowanych na miejscach z natury niedostępnych przy płytkich przejściach przez rzeki i jeziora w punktach ważnych pod względem strategicznym.

Gród w Skępem był niewątpliwie ośrodkiem obronnym przeciwko najazdom starożytnych Prusaków (może i Jadźwingów), którzy (podobno jak to było w zwyczaju u Germanów nie związanych nigdy z ziemią) łupili zasobne, dobrze zagospodarowane ziemie swych sąsiadów, Słowian, zamiłowanych rolników i hodowców zwierząt domowych. Wiek grodziska w Skępem ustalono na podstawie znalezionych w nim zabytków.

Dotychczasowe prace odkrywcze, postępują powoli naprzód ze względu na konieczność usuwania ogromnych zwałów ziemi. Celem ich jest całkowicie odsłonięcie konstrukcji drewnianych niezmiernie interesujących dla poznania kultury słowian wczesnodziejowych, którzy w świetle ostatnich wykopalisk w Opolu na Śląsku, w Wolinie u ujścia Odry, w Klecku, Poznaniu, w Zamczysku pod Bydgoszczą, Dawidgródku, w Grodnie i w Zawadzie Lanckrońskiej nad Dunajcem, okazują się doskonałymi budowniczymi — cieślami. Wykazują także duże zdolności strategiczne, dzięki którym potrafili i wówczas odpierać skutecznie wyprawy wrogów na swe rodzinne ziemie.

Pieśni Cezara Cui

w audycji słowno-muzycznej

Dzieje muzyki rosyjskiej ostatnich 80 lat ukształtowały się w znacznej mierze pod wpływem działalności sławnej „Piątki" szkoły noworosyjskiej, która poszukując prawdy artystycznej głosiła hasło muzyki narodowej z szczególnym uwzględnieniem rosyjskiego folkloru. Należeli do niej Rimski - Korsakow, Mussorgski, Borodin, Bałakirew i Cezar Cui.

Wpływ tej szkoły był tak ogromny, że bez niej nie dopomyślenia jest dzisiejsza literatura muzyczna Rosji, z największym z współczesnych rosyjskich kompozytorów — Strawińskim na czele.

Najmniej narodowo rosyjskim w grupie pięciu nowatorów był Cezar Cui. Nic dziwnego, gdyż z pochodzenia był on pół Francuzem, pół Polakiem, uczył się nawet kompozycji u Moniuszki. Ucznia i nauczyciela łączyły jak najserdeczniejsze stosunki. Jako profesor fortyfikacji, Cui wykładał przedmioty wojskowe na wszystkich większych uczelniach wojskowych nie zapominając jednak nigdy o muzyce.

Wsławił się on przede wszystkim swymi kilkuset pieśniami, które będą mieli okazję radiosłuchacze poznać przez radio w koncercie poniedziałkowym dn. 10.VII o godz. 21,00. Na program złoża się obok słowa mówionego pieśni z towarzyszeniem fortepianu i orkiestry oraz utwory orkiestrowe.

Angielska książka

o literaturze polskiej

W pierwszych dniach sierpnia ukaże się w języku angielskim praca dr. Aleksandra Guttryego o współczesnej literaturze polskiej, zaopatrzona w krótki rys historyczny polskiego piśmiennictwa.

Książka ta wypełni poważną lukę w polskich wydawnictwach informacyjnych na rynku anglo - saskim, gdzie nie słabnie zainteresowanie Polską i sprawami polskimi.

Książka w starannej oprawie graficznej ilustrowana będzie portretami wybitnych współczesnych polskich pisarzy.

Surowe kary

za zdradę małżeńską

U schyłku XVI stulecia istniał w Berlinie zwyczaj karania śmiercią za zdradę małżeńską. Karę wykonywano publicznie na rynku miejskim, ścinając winowajcy głowę toporem.

Zwyczaj publicznego karania wiarołomców istniał również w krajach północnych. Dziś jeszcze zachował się u Eskimosów. Stronie, której udowodniono zdradę, grozi śmierć przez utopienie w przerębli lodowej. Przy wykonywaniu wyroku obecni są zazwyczaj członkowie rodziny strony pokrzywdzonej. W wypadku gdy skazany na śmierć był mężczyzna, żona z pośród obecnych wybierała sobie drugiego męża.

Wypadki wiarołomstwa są jednak wśród Eskimosów tak rzadkie że w ciągu ostatnich 20 lat zanotowano trzy wypadki publicznego topienia wiarołomców.

Nowy numer „Muzyki Polskiej"

Ukazał się nowy podwójny zeszyt (VI i VII) czasopisma „Muzyka Polska", organu Tow. Muzyki Polskiej.

Na treść numeru składają się artykuły: Feliksa Starczewskiego „Ś. p. Wacław Kochański" str. 293, Jerzego Koraba „Zygmunt Noskowski i Tatry" str. 297, Jerzego Kuryluka „Pierwsze kroki Zygmunta Noskowskiego" str. 303, Józefa Michała Chomińskiego „Msza G-Dur Francis Poulenca" str. 311.

Poza tym numer zawiera bogatą, jak zwykle kronikę, omówienie ruchu muzycznego w Polsce i przegląd prasy.

Errata

W numerze dzisiejszym na str. 5-ej w Dodatku Niedzielnym w reportażu p. t. „Nad jeziorami augustowskimi" wkradła się z winy korekty pomyłka. Mianowicie w ostatniej szpalcie w wierszu 16 i 17 od dołu zdanie winno brzmieć „Ostatnio zrobiła tournée po Polsce z Cybulskim", a nie z „Cytulikiem", jak mylnie wydrukowano.

OLE STEFANI — 88)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza [illegible]

W tym wypadku nie chodzi o młokosa, lecz o dwóch dorosłych panów. Czy to nie jest okropne? Ale pamiętaj, Kate — nikomu ani słowa!

Więc pierwszy — nie spadnij z krzesła! — pierwszy to jest Dick Cranbourne we własnej osobie, który od pewnego czasu traktuje mnie zupełnie inaczej niż nawet przed samym wyjazdem do St. Jean-sur-mer. Jeśli mam być szczera, to go trochę do tego upoważniam... Kate, jesteś wstrętna! Widzę w tej chwili Twoją kpiącą twarz i słyszę wyraźnie, jak mówisz: — To ciebie bawi, oczywiście! I rozumiem doskonale, dlaczego, bo po pierwsze to doprowadza Violet do wściekłości, po wtóre, pochlebia twojej nikczemnej próżności, że poważny wytworny światowiec, który dawniej patrzył na ciebie jak na powietrze, nagle zaczyna się do ciebie umizgać, po trzecie, masz bujną wyobraźnię i przesadzasz jak zwykle, po czwarte itd. itd....

Znasz mnie dobrze, Kate, ale od dawna Ci powtarzam, że masz okropny charakter, bo nie zawsze trzeba wszystko mówić. Szczególnie, jeśli to jest niezbyt przyjemne... Jednak nie zakocham się, moja mała, o to bądź zupełnie spokojna! Widzisz, Kate, mam wrażenie, że z Cranbourne'm nigdy nie mogłabym się nawet posprzeczać — bo on do tego nie dopuści — a ja bym nie zniosła takiego życia. Znam siebie, byłabym bowiem w jak najlepszej zgodzie z takim mężem, z którym od czasu do czasu mogłabym się wykłócić porządnie. Wobec tego Cranbourne nie dla mnie — jest zbyt niedostępny, mrozi mnie swoją poprawnością.

Teraz drżysz z ciekawości, kto jest drugi, prawda? — Więc to jest nasz gospodarz, pan Lytton Praycott! Ten mi się oświadczył w najbardziej idiotyczny sposób: ani trochę się nie wzruszył, nawet nie postarał się dobrać bodaj kilku ładnych słów. Zapytał mnie — wiesz, tak prosto z mostu — czy chcę zostać jego żoną. Możesz sobie wyobrazić, jak go odpaliłam! On jest — w ogóle jakiś postrzelony, a przy tym strasznie zarozumiały. Krótko mówiąc, bezczelny drągal — o, tak! To jest najtrafniejsze określenie — bezczelny drągal! Nie masz pojęcia, jak on mi działa na nerwy! Już sam wygląd wyprowadza mnie z równowagi: jest okropnie wysoki, ma śmiesznie jasne włosy. Natomiast oczy są wprost nadzwyczajne — nigdy z nich się nie dowiesz, co on myśli. Rozmawia ze mną w sposób osobliwy. Nie umiem Ci wytłumaczyć, na czym polega ten sposób, ale mnie doprowadza do wściekłości. Jednym słowem starający się numer dwa jest wstrętny!

Rozległo się pukanie. Prawdopodobnie ktoś pukał już nie pierwszy raz, lecz Janet nie słyszała, pochłonięta pisaniem.

— Wstrętny! — powtórzyła na głos w roztargnieniu i odwróciła głowę: za nią stał uśmiechnięty Lytton Praycott.

Niemal opierał się głową o framugę drzwi.

— O...! — powiedział cofając się nieco od progu.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała chowając pośpiesznie list.

Spojrzała przy tym na Tarkę: pies leżał na małym tarasie, wygrzewając się w słońcu i nie zwracał najmniejszej uwagi na obcego, który wszedł do pokoju jego pani.

— Proszę pani — zaczął Amerykanin mówiąc swoim zwyczajem trochę przez nos i rozciągając słowa — w całym domu panuje grobowy nastrój. Każdy siedzi w swoim pokoju, a wszyscy się napuszyli jak kanarki na niepogodę. Ciocia Betsy— przepraszam, że ją tak nazywam — sądzi, że byłaby to przyzwoita i przyjemna rozrywka, gdybym pani pokazał górne piętro. Szanowna ciocia pani była tam przedwczoraj, i bardzo się jej spodobało. Chce pani ze mną pójść?

(D. c. n.).

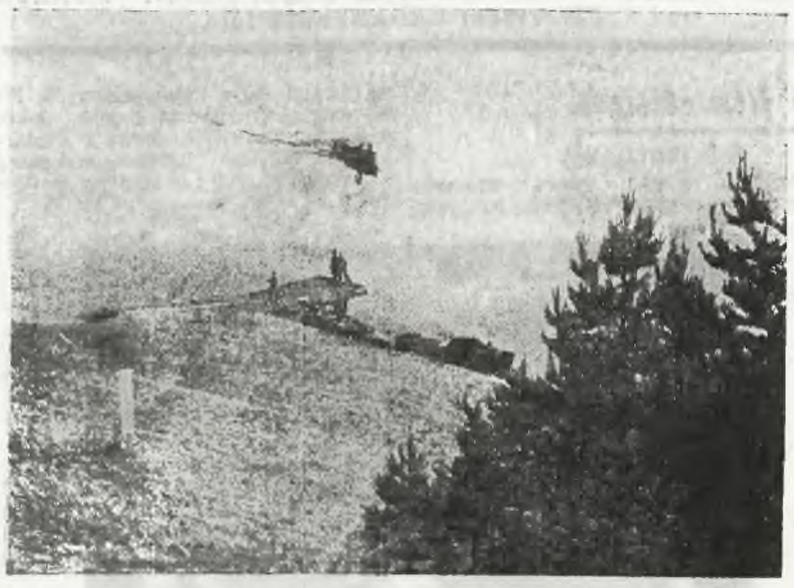
dodatek ABC niedzielny

Alfred Słonka

Nad jeziorami augustowskimi

Dla wielu była to podróż... w nieznane.

Tak, niestety jeszcze i teraz bardzo wiele ciekawych i jakże pięknych zakątków naszego kraju



jest szerszemu ogółowi prawie że nieznanych. Coś o tym się wie, coś się słyszało, o czymś uczyło i czytało, lecz pomimo nawet braku jakichś istotnych przeszkód — po prostu nie zna się, tak jakoś się stało.

Do takich właśnie pięknych uroczych zakątków Polski, dotychczas niestety mało znanych należą jeziora augustowskie.

Nie ma więc przesady w twierdzeniu, że dla wielu uczestników wycieczki, zorganizowanej przez Ligę Popierania Turystyki na poświęcenie i otwarcie wybudowanego przez Ligę hotelu „Nad jeziorami" była to podróż w nieznane.

* * *

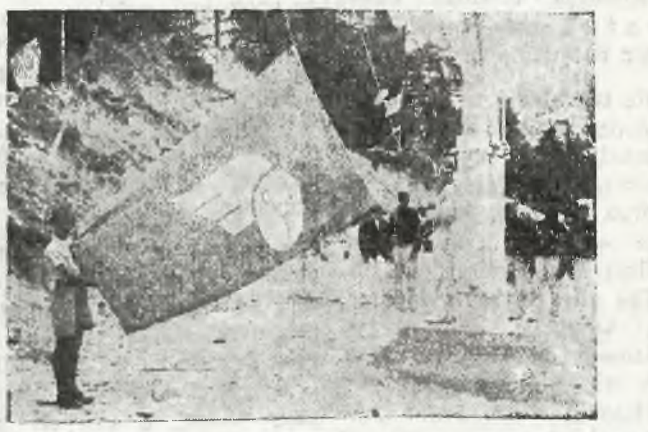
Ja jeziora augustowskie znałem. Znałem je z wycieczek harcerskich — ale było to naprawdę bardzo, bardzo dawno.

Jadąc więc teraz, nie miałem uczucia, że jadę... w nieznane.

Jechałem do znajomych miejsc, do jednego z zakątków kraju, któ ry tornistrem na plecach, z manierką przy pasie, z nieodzownym mapnikiem i kompasem oraz laską w ręku, na czele zastępu harcerskiego przewędrowałem wszerz i wzdłuż.

Lecz właśnie dlatego, że „tłukłem się" tam kilkakrotnie przez szereg tygodni, że znałem niemal każdą wioskę, ba nawet ścieżkę, czy drzewo, miałem pewne zastrzeżenia — ot po prostu nie mogłem uwierzyć na podstawie dotychczasowej znajomości tych okolic, ażeby mogły one, pomimo swego piękna, stać się ośrodkiem większego ruchu turystycznego, ażeby mogły stać się popularne, z bardzo prostej przyczyny — z braku należycie urządzonych i odpowiednio licznych kwater.

Powstałe tam bowiem w ostat-



nich latach hotele klubowe są w sezonie dostępne jedynie dla swych członków, a pensjonaty mogły obsłużyć zaledwie małą część zapotrzebowania na kwatery.

Znaczna część turystów musiała obywać się byle czym. No, a brak minimalnych choćby wygód dla człowieka zmęczonego 11-to miesięczną pracą w mieście nie był momentem przyciągającym.

Zastrzeżenia i obawy moje jednak chwała Bogu rozwiały się. Spotkało mnie miłe rozczarowanie.

* * *

29 jezior augustowskich obejmuje 1/3 obszaru wodnego pojezierza augustowsko - suwalskiego. Do jezior Augustowskich należą m. in. Necko. Rospuda, Białe, Studzieniczne. Swolnada, Serwy, Mikarzewo itd. Wszystkie one różnią się między sobą kształtem, położeniem, obszarem i urodą. Najbliżej miasta Augustowa położone jest Necko i Rospuda, które łączą się ze sobą i zajmują obszar wodny o powierzchni przeszło 500 ha. Głębokość ich wynosi około 25 m. Są to jeziora najbardziej ożywione podczas sezonu i licznie odwiedzane przez kajakowców.

Z Necka i Rospudy rzeką Klanowicą dostajemy się (podróż trwa kilkanaście minut) na specjalnie wyróżniające się oryginalnym kształtem i pięknem jezioro Białe, posiadające 485 ha powierzchni i 30 m. głębokości.

W przeciwnym kierunku od tych jezior w stronie południowo-wschodniej znajduje się jezioro Sajno, o powierzchni przeszło 500 ha, mające połączenie z Neckiem przez rzeczkę Nettę i kanał Bystry. Sajno o łatwo dostępnych brzegach, pokrytych całkowicie lasem, bez żadnych osiedli sprawia wrażenie czegoś bardzo pierwotnego.

Jezioro Białe połączone jest śluzą Przewięź z jeziorem Studzieniczym, nad którym położona jest wieś o tej samej nazwie.

Płynąc jeziorami Białem, Studzieniczym i Kanałem Augustowskim, przez przekop Serwieńska, wypływamy na malownicze i spokojne jezioro Serwy. Jezioro to stanowi naturalny zbiornik wody zasilającej system kanałowy w wodę przy pomocy wspomnianego sztucznego przekopu, który prowadzi przez dziewiczą część puszczy.

Po powrocie z Serw, płynąc kanałem spotkamy jeszcze jeziora Gorczyca, Dolewo, Pobojno, Paniewo, Krzywe, Kruglak, Miliaszewo i Miliaszówek. Są to jeziora niewielkie, znacznie jednak różniące się głębokością. Np. Gorczyca ma 3 i pół m. głębokości, gdy natomiast Miliaszówek aż 47 m.

* * *

Jeziora Augustowskie, otoczone lasami, na znacznej przestrzeni nietkniętymi jeszcze ręką ludzką, są pełne dziwnego, tajemniczego uroku.

Urok ten z wielką niepojętą jakąś siłą przyciąga i oczarowuje. Najbardziej zimny i pozbawiony całkowicie romantyzmu człowiek staje się zupełnie inny — ulega nastrojowi, zapomina o codziennych troskach i kłopotach, przenosi się w krainę czarów, baśni i legend.



A ileż się ich słyszy od miejscowego ludu.

Oto jedna z nich głosi, że we wsi Studzieniczna mieszkał, a było to bardzo dawno, pustelnik — pułkownik wojsk polskich — Morawski.

Leczył on lud ziołami z puszczy i wodą ze studzienki, która do dnia dzisiejszego uważana jest za cudowną.

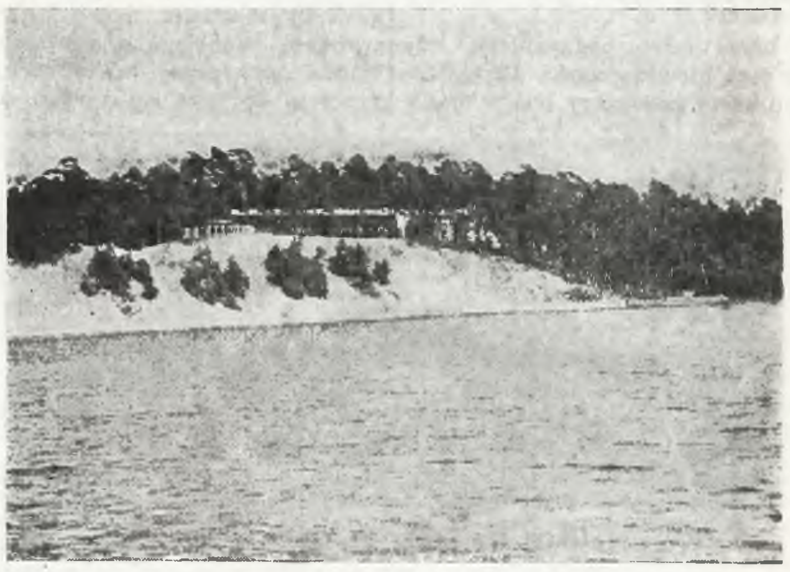
Studzieniczna — to Częstochowa pojezierza. Ściągają tu rok rocznie na Zielone Świątki nieprzeliczone tłumy wiernego ludu z najodleglejszych nawet okolic. Wierzą, — a to tak bardzo dużo dla człowieka.

* * *

Nad jeziorem Necko, na Białej Górze, wśród wysmukłych sosen, gdzie do niedawna jeno zwierzyna harcowała, a ptaszki wykonywały swe trele, — stanął jasny, miły, duży dom.

Przez portyk, wsparty na ażurowych kolumienkach prowadzi główne wejście do hollu, w którym z jednej strony znajduje się wejście do parterowych pokoi mieszkalnych, z drugiej zaś do wielkiej sali jadalnej.

Szerokiemi schodami dostajemy się na pierwsze piętro, gdzie znajdują się pokoje mieszkalne oraz sala wypoczynkowa. Nie zapomnano o sali bridżowej — nie zawadzi, na wypadek niepogody, zmuszającej do pozostania w domu.

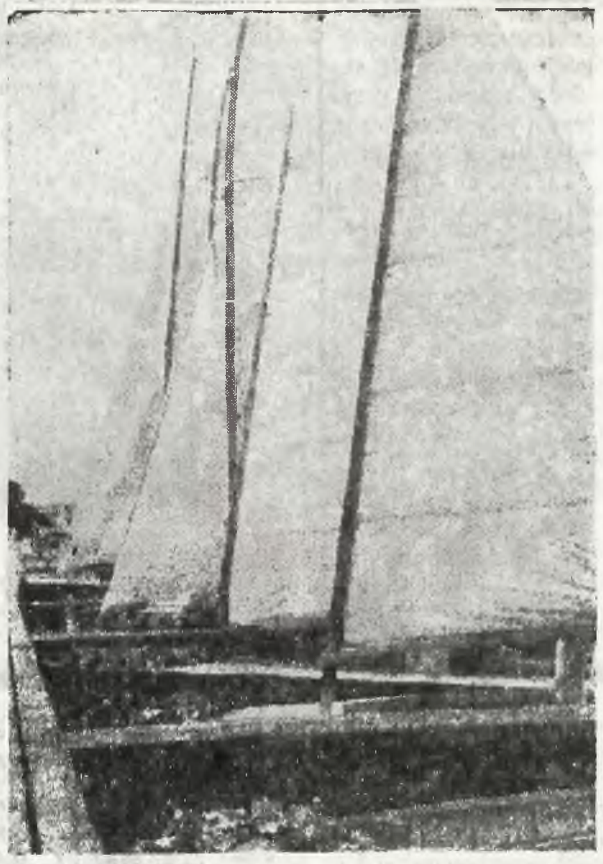


Pokoje urządzone bardzo estetycznie, wyposażone zostały w umywalnie z bieżącą zimną i ciepłą wodę.

Na piętrze od strony jeziora biegnie przed pokojami taras drewniany. Słyszałem nad nim zachwyty — mnie się nie podoba, psuje całość.

W dole przed domem obszerna, piaszczysta plaża.

A dalej port, bogato wyposażony w sprzęt żeglarski. Obok żaglówek hamburki i kajaki, oraz majestatyczna wielka łódź motorowa na 24 osoby.



* * *

Wszystko już właściwie wiecie — takby się zdawało.

I o jeziorach, ich urokach, i o widokach, plaży, porcie, nowym hotelu, pokojach, ba, nawet o legendach — no, a o uroczystości...

Uroczystość, jak wiele innych. Musiało być to i tamto, no wiecie, jak to zwykle bywa.

Poza tym niezwykła była atmosfera, nastrój.

Nie było sztywno, zimno, wprost przeciwnie — pogoda dokoła, pogoda wśród obecnych. I tu i tam słonecznie i ciepło — ciepło, to mało, gorąco, szczególnie gorąco się robiło, patrząc na niektóre osoby w czarne garnitury odziane.

- Co wpłynęło na taką pogodę — nie bez wpływu był obok słońca urok jezior.

A co jeszcze — toć jasne, zrozumiałe — przemówienie przedstawiciela armii, płk. Litewskiego, ułana Krechowieckiego, przemówienie jędrne, treściwe, szczere, proste, trafiające głęboko w serca i dusze słuchaczów, sprawiające, że wszyscy myślą i czują jedno..

* * *

Czy teraz już wszystko —. no, tak jakby.

Ale przecież o uczestnikach nic nie było.

Racja.

Osób na uroczystości było bardzo wiele. I to sprawia trudność właśnie, ażeby o wszystkich pisać. O wielu napisano w notatkach informujących o przebiegu uroczystości. Dotyczyło to osób oficjalnych.

Ja więc wspomnę o ważnej osobie — no, bo o „pierwszym gościu" hotelu.

Któż to taki?

Popularna, znana artystka filmowa.

Czy Annabella, Deanne Durbin. Shirley Temple, a może Loretta Young, czy też Jean Harlow?

Nie, wcale nie — nikt z zagranicy To była polska artystka, polska gwiazda filmowa.

Więc kto — czy znana?

Owszem, znana — p. Stanisława Angel - Engelówna.

Ano, znana — któżby jej nie pamiętał z „Wrzosu", czy z „Serca Matki".

Znana — jeśli ją zna się tylko z filmów „krajowych" — to się jej nie zna wcale. W tych krajowych (czytaj — żydowskich) filmach jest jak i wiele innych artystek Polek, zupełnie inna, niż w rzeczywistości. Jakaś zbrzydzona, postarzała, a przecież jest młoda, ładna, pełna szczerego wdzięku, prostoty, bezpośredniości — nie żaden „wamp".

Była nauczycielką w Błoniu. Czuła jednak powołanie do sceny. W chwilach wolnych więc od pracy uczyła się, przygotowywała do trudnego egzaminu, który jako eksternistka złożyła w PIST w 1934 r.

Zaczęła grać w teatrze, z powodzeniem, ku zadowoleniu takiej miary znawców, jak mistrz Solski. Ale później się zmieniło, inni mistrze, ale już tacy w cudzysłowie, zaczęli mieć głos decydujący.

Obok sceny zaczęła grać w filmie i to główne role. „Kręciła" — jak mówi się — w pięciu filmach. Niedługo znów coś będzie „kręcić". Ostatnio zrobiła tournée po Polsce, z Cyrulikiem. Sale były pełne, publiczność rozentuzjazmowana. A teraz odpoczywa, ale nie próżnuje. Zajmuje się gospodar-



stwem w domu, mieszkając z ojcem i rodzeństwem, a prócz tego jeszcze trochę maluje.

No i co więcej?

To więcej byłoby bardzo ciekawe, była to bowiem wróżba z ręki — tam na miejscu, nad jeziorami.

Niestety jednak, choć to bardzo ciekawe, nie mogę zdradzić tajemnicy, co powiedziała wróżka i kto był wróżbiarzem.

Zrozumiałe, tajemnica.

Konkurs morski

Redakcja „ABC" - „Nowin Codziennych" łącznie z Oddziałem Propagandy Floty Wojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizuje konkurs na najlepsze artykuły, poruszające zagadnienia wojenno - morskie, a wydrukowane w naszym piśmie.

WARUNKI KONKURSU

1) Forma pracy — dowolna t. zn., że brane będą pod uwagę zarówno artykuły ogólne, jak też i reportaże, nowele, wiersze, jednakże każda praca powinna bądź całkowicie, bądź częściowo uwzględniać mar. woj.

2) Termin konkursu upływa w dniu 30 grudnia b. r.

3) Każdy autor może napisać kilka prac.

4) Wszystkie prace, wydrukowane w czasopiśmie, będą przejrzane przez Sąd Konkursowy Oddziału Propagandy Floty Wojennej w Warszawie, a piętnaście prac, uznanych za najlepsze, otrzyma nagrody w wysokości — jedna nagroda — 250 zł., trzy po 150 zł., pięć po 100 zł. i sześć po 50 zł.

5) Prace nagrodzone i nie nagrodzone, stanowią własność Redakcji naszego pisma.

Do powyższego konkursu autorzy stale piszący w pismach poświęconych wyłącznie sprawom morskim stawać nie mogą.

Teodor Frychodczenko

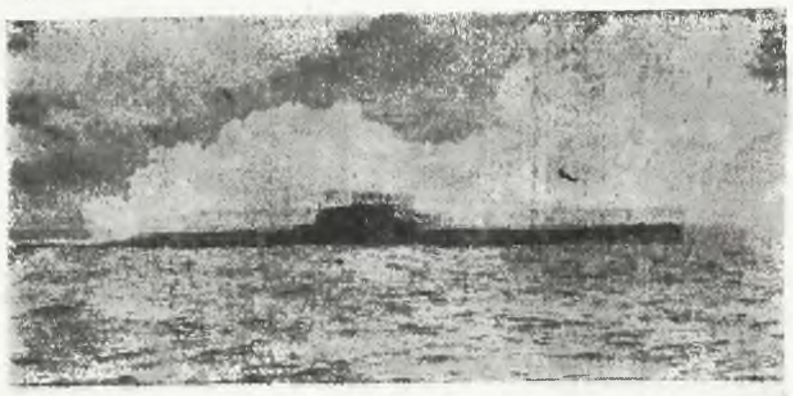
Siła okrętu podwodnego

Trzy katastrofy okrętów podwodnych, następujące po sobie w krótkich odstępach czasu, wstrząsnęły światem.

Traf, pech, czy też sabotaż? — na te pytania odpowiedź przyniesie nam fachowa prasa. Ale na podstawie tych tragicznych wypadków zatonięcia nie można wnioskować o wartości okrętów podwodnych. Należy wziąć pod uwagę, że w tym czasie floty wojenne przeprowadzają intensywne manewry, okręty wojenne ćwiczą w warunkach niemal bojowych, często się zanurzając i wykonując ewolucje. To też i katastrofy są bardziej prawdopodobne.

Katastrofa dwóch, czy czterech samolotów, nie dyskwalifikuje ich zalet bojowych. Podobnie jest i z innymi rodzajami broni.

Istota okrętu podwodnego leży w jego niewidoczności. Dzięki temu okręt podwodny jest w stanie



Okręt podwodny R. P. „Orzeł“

każdy nieprzyjacielski okręt zaskoczyć, zadać mu cios śmiercionośną torpedą i uciec niezauważonym.

Utarło się powiedzenie, że jest to broń słabszego, ale słabszego, który chce zwyciężyć.

„Stalowy rekin“ może zjawić się w każdym akwenie, gdzie ma wykonać działania bojowe. Tutaj przez przeciwnika nie przyłapany, z niewidocznej dla niego pozycji zatapia.

W ten sposób udaje się na wszystkie morza, na których przeciwnik posiada t. zw. panowanie morskie, gdzie zadaniem jego jest wydarcie flocie przeciwnika supremacji. Osiągnąć to może przez zniszczenie głównych sił nieprzyjaciela w postaci pancerników i krążowników.

Podaczas wojny światowej, kiedy Niemcy zastosowały wojnę podwodną, angielskie władanie morzem zostało poważnie zachwiane.

Angielski admirał Lord Jellicoe, naczelny dowódca angielskiej Weilkiej Floty, podczas bitwy morskiej pod Jutlandem, pierwszy Lord Admiralicji podczas wojny, pisze: **„Po 1 stycznia 1917 r.... panowanie morskie było w rękach nieprzyjacielskich okrętów podwodnych. Siedem miesięcy, od stycznia do końca sierpnia, położenie było krytyczne“.** Okręty podwodne mogly więc, dzięki wsparciu silnej floty, zagrozić życiu narodu, którego egzystencja jest całkowicie uzależniona od panowania na morzu.

Ta możliwość okrętu podwodnego, mogącego się wszędzie zjawić, ta jego t. zw. wszechobecność, ma kapitalny wpływ w wojnie morskiej. Ma to nietylko wpływ na prowadzenie wojny, ale daleko głębszy na gospodarkę, handel i żeglugę atakowanego państwa.

Nawodne okręty wojenne zmuszone są do ciągłej gotowości obronnej przed ewentualnymi atakami tych niewidocznych wrogów. Zygzakowate kursy, duża szybkość, zapobiega przed napaściami „stalowego rekina“. Ale przez to wydłuża się droga i zużywa się więcej drogocennego paliwa. Od zapasów paliwa bowiem uzależniona jest istotna wolność operacyjna okrętu wojenengo.

Przeciw działaniom okrętów podwodnych potrzebna jest duża liczba okrętów zwiadowczych i niszczycieli wszystkich rodzajów. Najjaśniej udowadnia to ten sam admirał Jellicoe, pisząc: „...gdy po stronie niemieckiej działało 178 okrętów podwodnych, Anglia musiała przeciwstawić im do zwalczania:

277 niszczycieli,
30 kanonierek,
338 motorówek,
65 okrętów podwodnych,
68 monitorów obrony brzegowej,
49 parowych jachtów,
849 statków rybackich,
24 traulery,
50 mniejszych wodnosamolotów,
194 samoloty,
77 okrętów - pułapek,
44 „P“-okrętów.

Poza tym postawiono w pierwszym kwartale 1917 roku w zatoce Helgoland i cieśninie Helgolann i cieśninie Dover ponad 10.000 min.

Nie można lepiej od tych cyfr zobrazować trudności przy zwalczaniu okrętów podwodnych. Poza tym olbrzymi wpływ na prowadzenie wojny, strategię morską, wywarł ten nowy środek walki. Wprowadził dezorientację i wzbudził postrach. Tak wyglądają wywody pierwszego Lorda angielskiej Adminiralicji, który organizował obronę przeciw podowodnym korsarzom.

Przerwanie linii komunikacyjnych, handlowych, przeciwnika jest zadaniem każdej floty. Do tego celu najlepiej nadają się okręty podwodne. Mogą one z łatwością podejść do obładowanego parowca na bliską odległość i celnie wypuścić torpedę, której wybuch w skutkach decyduje o zatonięciu okrętu wraz z ładunkiem. Coprawda do ochrony parowców w niebezpiecznym akwenie przydziela się eskortę w postaci nawodnych okrętów wojennych, ale eskorta wymaga dużej liczby okrętów i potężnego aparatu organizacyjnego.

Reasumując: okręt podwodny, mogący się zjawić, dzięki swojej niewidoczności na wszystkich morzach, wywiera potężny wpływ na strategię morską walczących państw.

Z powyższego widzimy, jak groźnym przeciwnikiem dla okrętu nawodnego jest okręt podwodny. **Ale na miecz znalazła się tarcza. Każda broń spatka się z przeciwbronią.** Także okręt nawodny szuka swoimi wszystkimi środkami **okrętu podwodnego, by mu uniemożliwić atak podwodny** i aby go zniszczyć.

Zobrazujmy pokrótce broń i rodki przeciw okrętom podwodnym.

Na początku wojny światowej okręt podwodny był nową bronią, która zaskoczyła nawodne okręty. Ale już w pierwszych latach wojny rozwinęła się obrona przeciw niemu, przez odpowiednią taktykę, organizację, materialne środki obrony i ataku.

Taktyczna i organizacyjna obrona polegała na:

1) wysokiej szybkości i zygzakowatych kursach okrętu,
2) obronie okrętu przez okręty zwiadowcze,
3) eskorcie transportów,
4) obserwacji określonych akwenów i dróg morskich przez okręty wojenne i siły powietrzne.

Istotne środki materialne polegały na:

1) bombach głębinowych,
2) minach,
3) sieciach,
4) pułapkach okrętów podwodnych.

Największe znaczenie z tych środków posiada bomba hydrostatyczna. Może ona na żądanej głębokości pod wodą wybuchnąć. Jeśli wybuchnie w pobliżu okrętu podwodnego, to skończy się to jego katastrofą. Zostanie rozerwany lub podziurawiony jego kadłub, przez który wedrze się woda i wraz z całą załogą pójdzie na dno.

Jeżeli okręt podwodny lub jego peryskop zostanie zauważony z pewnej odległoci, to trudnym jest śledzenie jego pozycji po zanurzeniu i znalezienie go pod wodą. Ale okręty nawodne starają się wykryć niewidoczny, zanurzony okręt podwodny innymi środkami. To doprowadziło do rozwoju aparatów podsłuchowych (hydrofonów), dzięki którym można wykryć kierunek i odległość okrętu podwodnego i zaatakować bombą. Jednak wykrycię aparatem podsłuchowym nie jest tak proste, bo okręt podwodny może się zamaskować bezgłośną jazdą, z drugiej strony, szum własnego okrętu powoduje zlewanie się dźwięków i uniemożliwia wykrycie.

Miny i sieci są obronnymi, umiejscowionymi środkami zwalczania. Mina może zniszczyć okręt wówczas, gdy on się na nią natknie. Przeto trzeba niemal usiać dziesiątkami tysięcy mln ważniejsze szlaki morskie.

Zaplątanie cię okrętu podwodnego w nastawione sieci stalowe, jest skuteczną pułapką.

Nowoczesna broń przeciwpodwodna rozwinęła się dalej. Szczególnie przez ulepszenie aparatów podsłuchowych i innych środków, przez które okręt podwodny stracił swoją największą siłę, niewidoczność.

Jest zrozumiałym, że na rozwój tych środków nie pozostał okręt podwodny bezczynny. Wyszukał on nowe sposoby, które środki te w swoich skutkach osłabiają.

PODOBIZNA KRÓLA POLSKIEGO NA MONETACH GDAŃSKICH



Na zdjęciu moneta gdańska, znaleziona w okolicach Płocka, z podobizną króla Zygmunta III. Monet pochodzi 1616 r., nosiła nazwę „ort.“ Na jednej stronie monety widnieje napis SIGIS (mundus) III (D(ei) G(ratia) REX POL(oniane) M(agnus) D(ux) i L(ithuaniae) R(ussiae) PRUS(iae). Ma na drugiej stronie: MONETA CIVIT(atis) GEDANENSIS 1616.

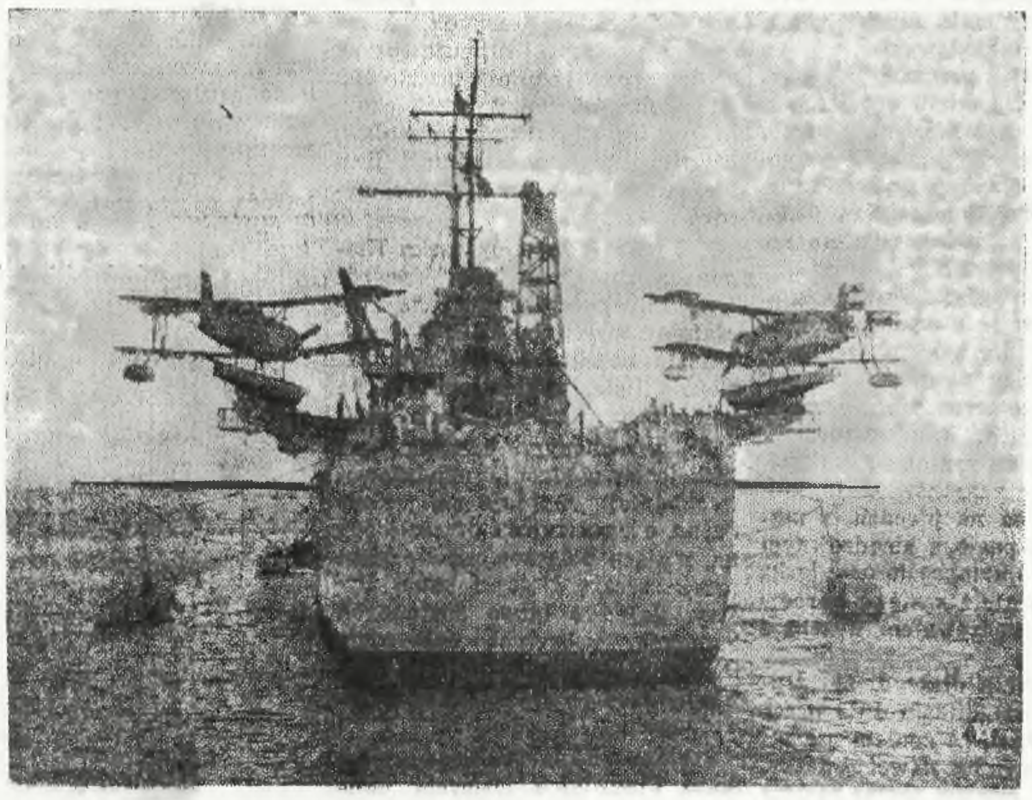
Z filatelistyki

BUŁGARIA

Bułgaria wydała nowy znaczek pocztowy z okazji 50-lecia istnienia bułgarskich dróg kolei żelaznych. Na znaczku tym widnieje polska lokomotywa typu 1/D/1, jedna z dostarczonych kolejom bułgarskim przez Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce.



AMERYKAŃSKI KRĄŻOWNIK - LOTNISKOWIEC



Potężny amerykański krążownik-lotniskowiec „Nashville“ w czasie ćwiczeń na wodach amerykańskich. Na pokładzie widoczne wodnopłatowce, ustawione na swoich katapultach, gotowe w każdej chwili do lotu.

Mieczysław Zydler

Dzielna starość

Nie znacie starego Antona?... Jakże można!... Trzeba to naprawić.

Ma lat 77. Jest niewysoki, ale w sobie krzepki i barki ma tylko trochę wiekiem pochylone. Ze zmarszczek jego szerokiej, mocnej twarzy, którą słońce i morskie wichry wyprawiły na piękny miedziany kolor, z niebieskich małych oczek, dobrodusznie zmrużonych pod płowymi, krzaczastymi brwiami, tryska zdrowie, dobry humor i życzliwość dla całego świata.

Dobroduszność starego jest powszechnie znana i nadużywana. Niech tylko uda mu się połów węgorzy lub łososi, a wnet w dostatniej jego chacie pokazują się „kupcy“, którzy przy pomocy zręcznego słowa lub pochlebstwa, popartego niuchem mocnej tabaki, wycyganiają od niego towar za pół ceny, albo zgoła za darmo.

Stary Anton nie umie się targować i wcale na grosz chciwy nie jest. Więcej ceni przyjemną pogwarkę i życzliwość ludzką i jak się zdaje, dobrze robi. Pracuje do dzisiaj na równi z młodymi i jest z tego dumny. Wypływa w nocy wraz z odlądową „bridzą“*) małą łodzią żaglową na morze, gdzie aż do kości przenikają go zimne podmuchy, mokre, słone bryzgi lub deszcz, a nogi, chociaż przybrane w długie skórznie, bioder sięgające, marzną rzetelnie.

Jest zawsze gadatliwy i wesół, jak szczygieł, który wiele przeżył, wiele widział i nie lada doświadczenie nabył. Anton trafniej on innych rybaków umie wybrać odpowiednie miejsce dla postawienia „żaka“ na węgorze, trafniej również wyczuje, gdzie pokażą się ławice śledzików i szprotów. To też i jemu, i jego wspólnikom, którzy tworzą zgraną załogę jego łodzi, lepiej się dzieje niż innym.

Żeglarzem jest zawołanym. Sztukę żeglowania w otwartej łodzi, odziedziczoną po ojcach i dziadach - rybakach, opanował w sposób wręcz doskonały. Przeżył też na morzu niejedną ciężką przygodę.

Ongi, bardzo już dawno temu, kiedy niebył jeszcze sternikiem i właścicielem, lecz jednym z załogi małej żaglówki, zaskoczył go w drodze powrotnej z połowu gwałtowny wicher. Niedaleko już brzegu wielki grzywacz przykrył łódź i przekoziołkowawszy ją kilkakrotnie, wypluł wywróconą dnem do góry. Na obłym, śliskim kadłubie łodzi siedział, jak na koniu, młody Anton. Inni utonęli, ale on ocalał.

— J a m i a l d o c h s m i e r c w oczach — zwierzał mi się.

I nawet teraz, po kilkudziesięciu latach, wesołe jego oczka spoważniały a przez jasny ich błękit przesunął się chłodny cień śmierci - Kostuchy.

Czy wiecie, jak się zakłada sieć na węgorze, zwaną „żakiem“?... Smaczne to ryby, ale żeby je złowić, trzeba namozolić się niemało. Sieć na węgorze składa się z 3 części: z długiej siatki, tzw. „wiery przystawnej“, którą ustawia się pionową na podobieństwo siatki tenisowej i prostopadle do brzegu, następnie z siatki krótszej, zwanej „wierą odstawną“ a skierowanej ukośnie do pierwszej i zawsze na wschód przy pomocy jednego pala, wbitego w dno, oraz z samego „żaka“, będącego rodzajem wielkiego rękawa, umocowanego w kącie pomiędzy obiema siatkami. Aby taki żak zastawić, rybak musi wejść w morze, powbijać mocno wszystkie pale i utwierdzić je sznurem.

Wprawdzie istnieją również żaki innego rodzaju, większe, które można zastawiać z łodzi, nie wchodząc do wody. Że jednak używane mogą być tylko przy morzu spokojnym, więc system ten jest rzadko stosowany przez rybaków otwartego Bałtyku, zwłaszcza przez Kaszubów starej daty. Nie trzeba chyba nadmieniać, że w pierwszym rzędzie tych uparciuchów kroczy stary Anton.

Już listopad postrącał liście z drzew, jaż przymrozki siwym szronem srebrzą łąki i trawę na wydmach, już inni rybacy dawno wyrzekli się zastawiania żaków, ale Antona można jeszcze codzień zobaczyć o późnej godzinie wieczornej, jak zanurzony po pierś w lidowatej wodzie, walczy z nacierającą falą i wbija dużym drewnianym młotem pale, umacniające żak. Uderzenie ma już nieco powolne, ale pewne i mocne. W ciemnościach, skąd poprzez szum przyboju dobiega miarowy odgłos młota, majaczeje ciemniejsza od mroku, czarna plama, co chwila ginąca w pianie grzywaczy. To on, stary Anton, ubrany w podarty kubrak dla ochrony przed wiatrem, walczy do ostatka o swoje prawo do życia...

Aby zdobyć przynętę dla dorszy, które po kaszubsku p o m u c h l a m i się nazywają, rybacy wchodzą w morze i ciągną za sobą sieć, rodzaj worka, do którego wraz z drobnymi kolczastymi rybkami wpadają również liczne k r e w e t k i, małe raczki, łakomie przez pomuchle pożerane.

Ciągnie tak swoją sieć również i stary Anton, pomimo że dawno już przestały palić się na niebie zorze wieczorne a gęsty mrok otulił morze i ziemię. Brnie przez lodowatą wodę mrucząc półgłosem pacierz. Z ciemności, pachnącej wielką otwartą przestrzenią i słonawą wilgocią, dobiega poprzez lament przyboju głuchy, miarowy stuk silnika, pracującego w jakimś niewidzialnym kutrze, którego załoga oszczędza nafty i wbrew przepisom płynie z niezapalonymi lampami pozycyjnymi, Gdzie niegdzie tkwią nieruchome na pozór, żółte punkciki płynących swoim kursem statków. Z tej ciemnej, bezkresnej dali wieje groźna powaga żywiołu.

Rówieśnicy starego Antona, dożywający po miastach swoich dni w ciepłych, watowanych szlafrokach, wtuleni w głębokie fotele, dostają o tej wieczornej porze z troskliwych rąk filiżankę ciepłych ziółek i trzęsącymi się dłońmi podnoszą ją do zwiędłych warg. Niczego już w życiu nie wyglądają niczego się nie spodziewają, prócz śmierci...

Kostniejący w zimnej wodzie Anton przyjmie zapewne śmierć ze spokojem, należnym jej majestatowi, ale jej nie oczekuje, myślą o niej apetytu sobie nie psuje, bo po prostu nie ma na to czasu. Oczekuje przede wszystkim na wynik swojej pracy, z góry się ciesząc, że nie pójdzie ona na marne.

Kiedy wczesnym rankiem wychodzę jak zwykle na brzeg morza, dobiega mnie z gęstej mgły miarowy, zbliżający się stukot wioseł w dulkach. Po chwili z oparów wyłania się mała łódź. Dwie pary wioseł, u których pracują wnukowie starego Antona, energicznymi pchnięciami szybko przesuwają wzdłuż lądu. Przy sterze siedzi sam Anton. Ujrzawszy mnie, wstaje i wysoko podnosi wielki, rzeczywiście niebywały na Bałtyku okaz dorsza — pomuchli. Woła coś do mnie przeciągle a donośnie, co w ustach tego starego człowieka brzmi jak wyzwanie, jak pierwotna pieśń tryumfu nad niedołęstwem starości.

Tak, stary Anton nie pożywa chleba darmo!...

*) Po kaszubsku wiatr średniej siły.



UPRZEJMY KASJER



— Dobrze, daję panu żądaną kwotę, ale jednocześnie zwracam uwagę, że ten czek nie ma pokrycia. **Może pan mieć duże nieprzyjemności.**

OGŁOSZENIE

„Tylko dla dorosłych"! Niezwykła książka! Wyślemy natychmiast tylko dorosłym po przesłoniu 5 złotych na konto XYZ.

Takie ogłoszenie wyczytał pan K. w gazecie. Zaciekawiło go bardzo. Pan K. lubi książki przeznaczone tylko dla dorosłych.

Oczywiście nie zwlekając pobiegł na pocztę, wpłacił 5 złotych na wymienione konto. Czekał kilka dni z niecierpliwością na książkę.

Dopiero po dwu tygodniach nadeszła książka. Drżącymi rękami zerwał opakowanie. Pałając ciekawością, przeczytał tytuł:

„Tylko dla dorosłych"
Alojzy Siupść, mistrz fryzjerski
„Jak pielęgnować wąsy i brodę"

BĘDZIE LEPIEJ

— Zaręczam ci, że w sierpniu będzie lepiej.

— Czyżby?

— No tak! Będzie lepiej jak we wrześniu!

W MEKSYKU

Minister objeżdża incognito miasta prowincjonalne. Przyjeżdża do jakiejś dziury powiatowej, i każe zaprowadzić się do miejscowego więzienia.

Po paru minutach staje przed drewnianym budynkiem. Przed bramą siedzi jakiś człeczyna i wygrzewa się na słońcu.

— Gdzie jest naczelnik więzienia?

— U narzeczonej.

— A naczelnik straży?

— Poszedł do knajpy.

— Ładne porządki! A gdzie są wszyscy dozorcy?

— Obaj poszli do krawca.

— Ślicznie, nie ma co. Nikogo nie ma więcej? A pan co tu robi?

— A no nic. Opalam się...

— No tak, to widzę! Ale kim pan jest?

— Ja... więźniem....

DOBRY SĄSIAD



— **Janku**, nasz kochany sąsiad, chciałby obejrzeć ten nowy aparat, **który** wczoraj dostaliśmy od **cioci** Irenki.

Dać mu żonę!

No cóż, pani Kolasińska kochana. Na zdjęciu to on nawet nie jest taki ostatni.

Wąsik faktycznie ma, przedziałek też. Tylko akonto włosów cóś tam musieli we fotografii poszachrować.



Na ognistego breneta go zrobili.

A pani słyszała chyba, pani Kolasińska, że on z brenetami w wielkiej niezgodzie żyje. Znakiem tego w żaden sposób sam brenetem być nie może.

Chociaż kto go wie. Oleś od szewca mówił, że tam czarny kolor bardzo jest teraz modny. Na przykład różne czarne charaktera namyślają się już, jak by czarne koszule wykiwać i czarne niewdzięczność jem okazać.

Wszystko na czarno!

Co do samego gościa opowiadali mnie jeszcze, że kapuste, brukiew oraz sałate jak królik rąbie, na koncerta uczęszcza i ankoholu do ust nie bierze.

Myślisz pani, że przy takiem systemie jest łagodniak?

Skąd znowu.

Co i raz zachcianki jakieś miewa, niczem dziewica w siódmem miesiącu.

Ostatnio znowuż na jeden polski port ma ochote.

Tłumaczą mu koleżki, jak człowiekowi: „Zostaw, Adolf, nie chodź tam, bo łatwo po krzyżach możesz oberwać. Siedź w chałupie, brukiew i parówki z wieloryba wbijaj, cudzemy portamy łba sobie nie zaprzątaj."

A on, pani Kolasińska kochana, nie i nie.

Taki uparty!

Chociaż swojem porządkiem bardzo sie nie dziwie.

Chłopak z tego Adolfa jest prosty, po szkołach nie kształcony, to i kapunek ma trochie ciężki.

Po drugie jeszcze nigdy nic nikomu koleżka nie przetłumaczył.

Do tego żona potrzebna.

Pamiętasz pani, na ten przykład, jak z rudem Felkiem ślusarzem było?

Jako kawaler ciągle na dancingi latał. W gębe go tam bili jak w kaczy kaper, ponieważ pijackie awantury uskutecznłał.

No a kiedy Zośkie Misiorowszczanke za żonę pojął, wszystko sie w try miga zmieniło.

Dzisiaj Zośka krótko go trzyma, na dancingi chodzić nie pozwala. Musi chłop cały tydzień cuchaltowe zamki robić, a dopiero w sobote po fajrancie ma prawo w pokoju i w kuchni podłoge nowemy



suknamy wyfroterować.

Także samo będzie z owem Adolfem.

Tylko żone trzeba mu dać.

Baba za pysk go weźmie i kawalerskie pomysły ze łba wybije.

— Cóż ty — powie — na d a n c i n g sie wybierasz? A jak morde ci tam na kwaśne jabłko skują, to myślisz, że ja tobie gulardowe wode będe przykładać?

Niedoczekanie twoje, ty taki owaki!

W domu siedź, posady pilnuj, a skoro o wiele chesz wojny, to możesz ją mieć, ale ze mną! Bez wypowiedzenia! Z zaskoczeniem! Od razu półmiskiem po przedziałku dostaniesz! Spróbuj tylko iść na d a n c i n g!

Tak mu powie, droga pani Kolasińska, i uratuje gościa przed wielkiem mordobiciem, które go na owem d a n c i n g u czeka.

ODROWĄŻ

KRÓL I KALEKA

Znany ze swej ekscentryczności król bawarski Ludwik VI, spotkał w czasie jednej z wycieczek po kraju beznogiego wieśniaka włokącego się o kulach.

— Gdzie straciliście nogę? — zapytał go król.

— Pod Sedanem.

— A nie poznajecie mnie?

— Nie.

— Ja jestem przecież królem bawarskim, waszym wodzem.

Wieśniak kaleka zasalutował i ryknął:

— Ja wciąż walczyłem w pierwszej linii, to i nie dziw, żem Waszej Królewskiej Mości nie widział.

NOWOCZESNA KUCHNIA

— No, Marysiu — zwraca się pani domu do służącej — czy zadowolona jesteś z tej nowoczesnej elektrycznej kuchenki? Czy dobrze funkcjonuje?

Znakomicie, proszę Pani. Przez całe cztery tygodnie, jak jestem u Pani, nie zgasła ani na chwilę.

PYTANIE

W okresie największej popularności, Jackie Coogan wprost zamęczano wywiadami. Gdy poskarżył się na to pewnemu dziennikarzowi, ten zapytał:

— Ciekaw jestem jakiego pytania nie zadano jeszcze panu dotychczas?

— Czy nie zechciałby się pan odmłodzić — odpowiedział Jackie, z czelmowskim uśmiechem.

W MIESZKANIU PANTOFLARZA



— A tu jest pokój pana domu...

Anegdoty
z życia wielkich ludzi

Pewien młody arystokrata włoski zapytał D'Annuncia: — Znam pewną bardzo bogatą niewiastę, z którą mnie swatają. ale której wcale nie kocham, czy powinienem się z nią ożenić?

D'Annuncio odparł: — Niech pan się z nią ożeni, oczywiście i z miłości i z rozsądku.

— Jakże to jest możliwe? — zapytuje zdziwiony arystokrata.

— O, bardzo proste. Niewiastę poślubi pan z rozsądku, a jej majątek z miłości.

•

Humboldt, przyjechawszy do Paryża, prosił jednego ze słynnych lekarzy o danie mu możności zjedzenia obiadu w towarzystwie wariata.

— Chętnie to panu ułatwię. Niech pan przyjdzie do mnie jutro na obiad. Nazajutrz Humboldt zasiadł do stołu z doktorem, zaś miejsca naprzeciwko zajęło dwóch panów: jeden ubrany ciemno. poważny, siedział spokojnie, jadł i pił, nic nie mówiąc. drugi, w zaniedbanym stroju, z rozczochranymi włosami, zachowywał się bardzo niespokojnie. Cały czas mówił żywo gestykulując. Przy deserze Humboldt rzekł półgłosem do gospodarza:

— Ten pański wariat bardzo mi się podoba, mówi bardzo ciekawie.

— Ależ wariatem jest ten drugi!

— A ten?

— To przecież Honoriusz Balzac.

Pewien finansista opowiadał Bernardowi Tristanowi o swych doskonałych interesach.

— Mam dla pana jeszcze lepszy interes — przerwał mu Bernard Tristan. — Niech pan kupi sumienia naszych współczesnych za tyle, ile są warte, a sprzeda za tyle, na ile oni sami je cenią.

•

Pewna artystka dramatyczna posłała Shaw'owi zaproszenie na bankiet z powodu 25-ej rocznicy jej urodzin. W przeddzień uroczystości, spotkawszy autora „Wielkiego kramu", zapytuje:

— Mistrzu, czy otrzymał pan zaproszenie na obchód 25-ej rocznicy mych urodzin?

— Owszem! Ale przed siedmiu laty o tej porze bawiłem w Szkocji — odpowiedział znakomity kpiarz.

•

Jako zapalony zwolennik ruletki, nie ominął Alfons XIII w swej podróży również i kasyna w Sopotach. A chociaż przypuszczał, że nikt go nie pozna i ściśle przestrzegał swego incognito, poznany został przez krupiera, który w swoim czasie pracował w domu gry w znanej hiszpańskiej miejscowości San Sebastiano.

— Czy nie żal Waszej Królewskiej Wysokości pięknego San Sebasiano? — zapytał krupier.

— Raczej odwrotnie: to San Sebastiano żałuje, że mnie niema.

W INSTYTUCIE PIĘKNOŚCI



— Uważam, że będzie lepiej, jak podam honorarium przed rozpoczęciem zabiegu...

HITLER MOŻE POCZEKAĆ...

Hitlerowi w czasie akcji wyborczej, zakończonej zresztą zwycięstwem jego stronnictwa, wydarzył się komiczny incydent.

W podróży propagandowej zawitał również do Stuttgardu, którego jeszcze nie znał. Pragnąc zwiedzić miasto, wsiadł do taksówki i polecił szoferowi pokazać sobie osobliwości miasta.

— Mogę panu służyć tylko przez godzinę — oświadczył na wstępie szofer.

— A to dlaczego? — pyta Hitler.

— Ponieważ o czwartej przyjeżdża Hitler i ja muszę być na jego wiecu, muszę usłyszeć przemówienie naszego wodza.

Wzruszony tym dowodem przywiązania, Hitler po zakończonym objeździe, dał szoferowi poza opłatą normalną za kurs, suty napiwek. Zdumiony niespotykaną szczodrobliwością pasażera, szofer zawołał wówczas:

— Niech pan siada z powrotem. Będę pana obwoził choćby do rana. Hitler może poczekać... Mam go... w nosie....

NIEPOROZUMIENIE

Jak tam u Pana z klientami? Dobra frekwencja?

Przeważnie orientaliści.

Cudzoziemcy?

Nie, ludzie, którzy chcą się zorientować co do cen!

ORDEROWANIE

Prawa ręka Hitlera, minister Goering, znany jest z niezwykłej słabości co do wszelkich orderów.

Opowiadają, że pewnego razu, gdy Goering pracował w swoim gabinecie, wpadł wystraszony służący, meldując:

Zdarzyło się nieszczęście: pękła rura wodociągowa i piwnice pałacu są już zalane. Czy mam wezwać straż pożarną?

Goering pomyślał chwilę i zadysponował:

Dobrze, zawołaj strażaków, ale przedtem podaj mi mój mundur admiralski i ordery.

NOWA POKOJÓWKA



— Och! Ktoś jest pod otomaną!

— Także zauważyłam. Ponieważ jednak dopiero dziś rozpoczęłam pracę, nie znam dobrze zwyczajów tu panujących...

Wczasy najmłodszych

Godzina siódma rano.

Szeroką, jasną smugą wdarło się słońce do wielkich sypialniaych sal, zalało potokami światła śnieżną biel łóżek, a przerzucając swawolne błyski po rumianych buziakach, zadartych noskach, musnęło rozwichrzone czuprynki dziecięce, załaskotało w usta, powieki. Rozwarte nagle oczęta z radością witają błyszczący poranek, coraz to któraś podnosi się główka i odrywa z pościeli; z rannym szczebiotem ptasząt łączy się teraz i szczebiot dziecięcy.

Dzwonek! We wszystkich sypialniach, dolnych i na piętrze zawrzało, jak w ulu. Z głośnym „hurra!" zrywa się dzieciarnia z łóżek; tupot, wesołe okrzyki, trochę niewinnej swawoli: z Jasia ściągnięto koc, Zdzisia połechtano w piętę, Kazio oberwał żartem klapsa..

Na sali zjawiła się pani i zabiera malców do umywalni, by tym najmłodszym pięciolatkom, co tak często potrafią w zamyśleniu probować jezyczkiem mydło, umyć buzie, uszki, umorusany nieraz nosek. Służąca i piastunka dopomagają w tym wychowawczyni.

W niespełna godzinę umyte już i wyczesane starannie, w czystych fartuszkach, schodzą grupami w dwuszeregu na werandę, aby przed ukwieconym ołtarzykiem odśpiewać „Kiedy ranne", a po tym już zgodnym chórem, wprost od serca będą Boga prosić dziatki: „Zdrowie daj dla mamy, tatki"...

Za chwilę stoły na werandzie już obsadzone;; każde pamięta wyznaczone sobie miejsce i wie, że rozpierać się łokciami przy jedzeniu jest nieładnie.

Apetycznie wygląda na tacy świeży chlebek i rumiane smarowane bułeczki, które znikną wkrótce w żołądkach młodocianych kolonistów, smakuje ciepłe mleko, proszą więc o drugi kubek, a zgłaszają się także amatorzy i po trzecią „dolewkę". Wychowawczynie w białych fartuchach kręcą się między stołami, pilnując, by mały, ruchliwy, a roz gadany ten ludek najadał się do syta. (W pierwszym turnusie bowiem od 20 maja do 20 czerwca gości kolonia zwykle te najmłodsze pociechy od 5 do 7 lat, dziatwę z ochronek i przedszkoli).

Po śniadaniu zaraz malce, wymagające zabiegów lekarskich, kierowane są do doktorki dla pobrania lekarstw, czy też opatrunków, reszta zaś rozbiega się po obszernym, ocienionym drzewami kolonijnym terenie do zabaw. Jedne więc dążą na huśtawki, drugie do zjedżanek, tamte otrzymały od pani kółka, te wolą grać w piłkę, tam znów w kole „ojciec Wergiliusz uczy dzieci swoje"...

Nad gwarnym tym światkiem czuwa kierowniczka i gromadka wychowawczyń.

Dochodzi dziesiąta. Każda z wychowawczyń, trzymając w podniesionej wysoko ręce chorągiewkę koloru danej grupy, staje przed werandą. Na umówiony ten sygnał zbiega się dzieciarnia, ustawia w dwuszereg i grupami szykuje się do wymarszu, w las. Grup takich jest aż dziewięć, a w każdej po trzydzieści tych przemiłych bąków.

Przezorniejsze z nich zaopatrują się w torebki, blaszanki na jagody, najmłodsze zaś to wygodne łakomczuchy, co to poziomkę z krzaczka wprost do buzi wolą.

Jeszcze chwila sprawdzenia, czy wszystkie mają nakrycia głów i... w drogę!

Las tuż blisko: wystarczy przejść dróżkę za kolonią i minąć łąkę.

Podchwyciwszy zaintonowaną przez wychowawczynię piosenkę, maszerują teraz ze śpiewem, raźno, niczym wojsko.

Na zielonym poszyciu lasu czerwienią się gęsto poziomki. Jest co zbierać, więc frajda nielada!

A gdy zmęczone nieco, w cieniu drzew obsiądą panią dokoła, usłyszą ciekawą bajkę o zacnym „Koszałku Opałku", co kiedyś zabłąkał się w tym lesie, jutro zaś może będzie historyjka o tej kóżce, którą spotkały pasącą się na drodze.

U skraju lasu piękna polanka; z nad łąki — rozpostarłszy skrzydła przelatuje z klekotem bociek, w trawie cykają polne koniki i brzęczą bąki, z krzaków podrywa się leśne ptaszę; miło tu, przestronnie, swobodnie, nagrzane mury Warszawy to zapomniany, daleki koszmar.

Punktualnie o 2-ej obiad. Po rannym spacerze apetyty dopisują. Pobrzękując mocno łyżkami opróżniają berbecie na wyścigi talerze. Najmłodsze karmi piastunka, panie zaś naddają dolewki, wydzielają dokładki. Drugie danie: cielęcina pieczona, kartofelki, kalafiory, sałata, zostaje formalnie zmiecione z talerzy. A przecież jeszcze czeka porcja kompotu, czy też wybornej leguminy.

Zaokrąglone, roześmiane, a usmarowane w tej chwili sosem z obiadu buzie i błyszczące zadowoleniem oczy świadczą wymownie, że dzieciarnia czuje się tu na kolonii dobrze. Troskliwa, serdeczna opieka, wygody. wspólne spacery, zabawy, pląsy, codzień nowe rozrywki, zagłuszyły początkową tęsknotę dziecięcą za domem i rodzicami. Maleństwa takie dość szybko bowiem potrafią zasymilować się w życiu gromadnym, niekróte z nich okazują nawet duże przejawy samodzielności.

Po obiedzie obowiązująca półtoragodzinna cisza — pora kompletnego wypoczynku w łóżkach, tak niezbędnego dla wzmocnienia młodziutkich organizmów.

Przed podwieczorkiem nastawiony patefon skupia większość dziatwy na werandzie: młodociane towarzystwo puszcza się w tany. Najulubieńszą jest polka albo też walczyk figurowy, prowadzony przez wychowawczynie. Niektóre z chętniejszych uczą się i krakowiaka, którego odtańczą w przebraniu na zakończenie kolonii.

Zostawia się im jednak swobodę w wyborze zabaw: oto Tadzio, roztropny czarnulek kombinuje przed stosem klocków jak tu zbudować most, Maniusia i Fela — dwie nieodstępne przyjaciółki, — zapatrzone w foremki i łopateczki cierpliwie pieką przed werandą babki z piasku, Zosia nie wypuszcza z rąk skakanki, a Lolek, właściwie — przepraszam — pan generał, rozdawszy broń — ułanie w lesie patyki — musztruje swych żołnierzy, z których najmniej umiejętnym okazuje się pyzaty Wicuś. „Starszyzna" gra na placu w dwa ognie, reszta tańczy.

Znów gong. To pora podwieczorku, na który złoży się chleb z masłem, ciasto słodkie oraz kakao lub kawa — do wyboru.

Przed każdym posiłkiem dzieci myją ręce; ustawiają się więc teraz grupami na dziedzińcu przy kilkumetrowej rynnie, zaopatrzonej w kurki z bieżącą wodą. Na czele dyżurny pilnuje ładu i przestrzega kolejności.

Zachęcać już do jedzenia nie trzeba: szybko opróżniają się kubki, jak na komendę znikają pajdy chleba i kawały ciasta. Wiedzą też berbecie, że nie ominą ich i cukierki lub ciastka, rozdawane w równej ilości każdemu od czasu do czasu.

I znów wymarsz poza teren, ale już na pobliską łąkę — wymarzone miejsce do gier i zabaw.

Rozdokazywane i rozśpiewane wrócą z zachodem słońca, syte wrażeń, trochę zmęczone, ale zadowolone i po zjedzeniu gorącej kolacji, odśpiewawszy „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i wymywszy się w ciepłej wodzie, położą się do swych łóżek, a zdrowy sen szybko im sklei powieki.

* * *

Oto jeden z dni, spędzanych przez naszych milusińskich pod Ostrołęką, na dwóch sąsiednich sobie koloniach im. Stanisława Markiewicza w t. zw. „Zofjówce" i „Wilhelmówce", mieszczcych razem około 500 dzieci płci obojga a kierowanych to zwykle przez Ubezpieczalnię Społeczną i inne organizacje i instytucje.

W następnych dwóch sezonach w lipcu i sierpniu — zjedzie się tu już młodzież szkolna w wieku do lat czternastu.

Ze względu na liczną frekwencję i moc zgłoszeń dzieci uruchomione zostaną jeszcze dwie kolonie w lubelskim, w majątku Gardzienice, w malowniczo położonej i zdrowej okolicy.

Kolonie pod Ostrołęką zbudowane są na własnym terenie Towarzystwa, terenie suchym i lesistym, same w sobie, zdala od wsi, w pobliżu rzeczki, otoczone lasami, w sąsiedztwie łąk i polanek, zapewniają młodocianym kolonistom piękne, niemęczące zupełnie spacery.

Obydwa te piętrowe budynki kolonijne, pozostające w oddaleniu od siebie 2 km., a zupełnie jakby bliźniaczo rozplanowane z wielkimi — do 300 dzieci mieszczącymi werandami, oszklonymi na wypadek deszczu i chłodu, z wodą bieżącą ciepłą i zimną w obszernych umywalniach, z łaźniami natryskowymi, ambulatorium i szpitalikiem, z magazynami zaopatrzonymi bogato w bieliznę dziecięcą i ubranka dla wszystkich roczników oraz spiżarnią, lodownią i pralnią — odpowiadają wszelkim wymaganiom zdrowotnym i higieny.

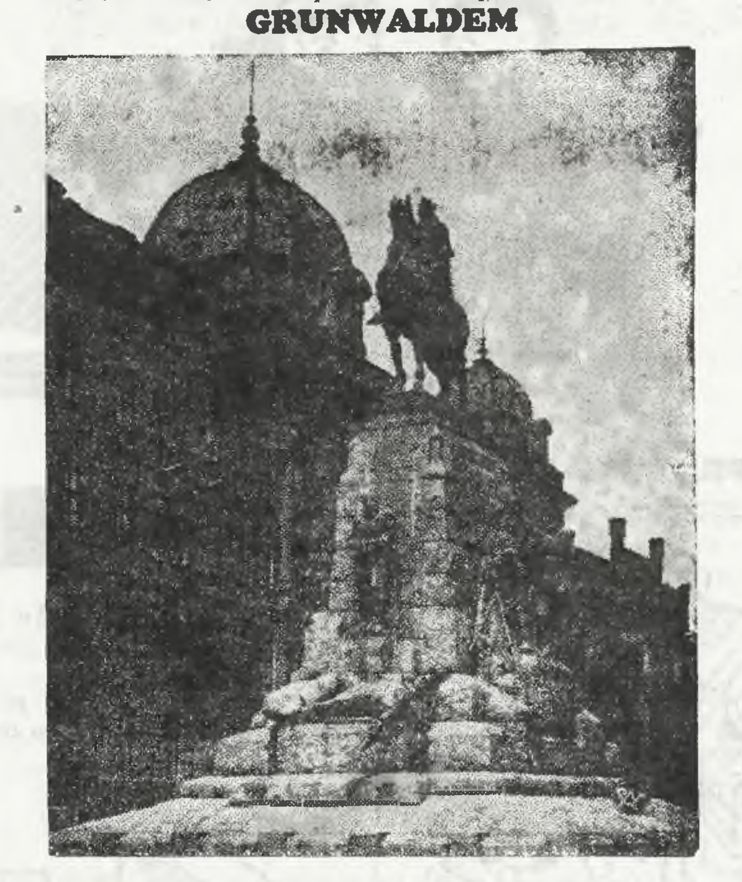
Dzięki zaś staraniom kierowniczki, odpowiedniej liczbie personelu wychowawczego i stałej opiece lekarskiej, nadwątlone organizmy dziecięce szybko powracają tu do zdrowia; przyrost na wadze w cztery tygodnie u niektórych dzieci waha się między 2—4 kg., a nierzadko dochodzi i do 5 kg.

Zarząd znanego ze swej 57-ej działalności Towarzystwa Kolonij Letnich dla Dzieci im. St. Markiewicza dokłada wszelkich starań, aby wyrwać jaknajwięcej dziatwy z dusznych murów Warszawy, przenieść je w zdrowotne, dobre warunki bytu, zapewnić im radosne lato i przysporzyć sił do przetrwania nowej, długiej i ciężkiej zimy.

Zofjówka— Wilhelmówka, w lipcu 939 r.

Janina Cyglerowa

W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA POD GRUNWALDEM



W związku ze zbliżającą się 529-tą rocznicą zwycięstwa wojsk polskich pod wodzą króla Władysława Jagiełły nad armią krzyżacką pod Grunwaldem i Tannebergiem, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające t. zw. „Pomnik Grunwaldzki" króla Władysława Jagiełły w Krakowie.

Zestawienie flot wojennych

państw bałtyckich

Z. S. R. R.

	Stan obecny L.	Stan obecny Tonaż ogólny	w budowie L.	w budowie Tonaż ogólny
Pancerniki	—	—	—	—
Okręty liniowe	3	69.878	3	110,000
Krążowniki ciężkie	2	16 030	6	48 100
Krążowniki lekkie	4	25.494	—	—
Kontrtorpedowce	20	30.647	8	22 400
Torpedowce	15	10 500	—	
Okręty podwodne	160	81 000	—	?
Lotniskowce	1	9 000	2	24 000
Ścigacze	240?	—	—	—
		94 2.549		240.400

D A N I A

	Stan obecny L.	Stan obecny Tonaż ogólny	w budowie L.	w budowie Tonaż ogólny
Pancerniki	1	3 500x)	—	—
Okręty liniowe	—	—	—	—
Krążowniki ciężkie	—	—	—	—
Krążowniki lekkie	—	—	—	—
Kontrtorpedowce	—	—	—	—
Torpedowce	17	3.009	2	?
Okręty podwodne	10	2 641	2	640
Lotniskowce	—	—	—	—
Ścigacze	—	—	—	—
		9.150		640

*) Pancerniki obrony brzegowej.

S Z W E C J A

	Stan obecny L.	Stan obecny Tonaż ogólny	w budowie L.	w budowie Tonaż ogólny
Pancerniki	8	38.830x)	—	—
Krążowniki	2	8.940	—	—
Kontrtorpedowce	14	8.958	2	2.048
Torpedowce	2	1 480	—	—
Okręty podwodne	16	8 325	2	700
Ścigacze	2	82	4	?
		66 615		2.748

F I N L A N D I A

	Stan obecny L.	Stan obecny Tonaż ogólny	w budowie L.	w budowie Tonaż ogólny
Pancerniki	2	7 800x)	—	—
Krążowniki	—	—	—	—
Kontrtorpedowce	—	—	—	—
Torpedowce	—	—	—	—
Okręty podwodne	5	1.828	—	—
Ścigacze	7	85	—	—
		9 713		—

*) Pancerniki obrony brzegowej.

E S T O N I A

	Stan obecny L.	Stan obecny Tonaż ogólny	Stan obecny L.	Stan obecny Tonaż ogólny
Pancerniki	—	—	—	—
Krążowniki	—	—	—	—
Kontrtorpedowce	—	—	—	—
Torpedowce	1	228	—	—
Okręty podwodne	2	1.240	—	—
Ścigacze	—	—	3	?
		1.468		—

Ł O T W A

	w budowie L.	w budowie Tonaż ogólny	w budowie L.	w budowie Tonaż ogólny
Pancerniki	—	—	—	—
Krążowniki	—	—	—	—
Kontrtorpedowce	—	—	—	—
Torpedowce	—	—	—	—
Okręty podwodne	2	790	—	—
Ścigacze	—	—	—	—
		790		—

ZE SPORTU



Na zdjęciu — Sienkiewicz (P. P. W. Pińsk) nowy mistrz łuczniczy Polski w grupie panów, który w czasie mistrzostw łuczniczych Polski w Poznaniu zajął pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord.

Radio na morzu

zapewnia bezpieczeństwo żegludze

Radio w swych początkach traktowane przez ogół lekceważąco i z niedowierzaniem — w krótkim stosunkowo czasie znalazło zastosowanie w marynarce handlowej i w komunikacji pasażerskiej. Do jakiego zaś stopnia było to niedowierzanie posunięte, świadczyć może wypadek, jaki zdarzył się pewnego razu na Morzu Śródziemnym.

Młody Neapolitańczyk, przydzielony do obsługi aparatu Marconiego na statku handlowym włoskim, niezbyt ufając jego skuteczności, nadał „na próbę" wezwanie o pomoc, sygnalizując, że statek tonie. Po krótkim czasie, ku swemu i swych towarzyszy największemu zdumieniu zobaczył zbliżający się ku statkowi pełną parą okręt wojenny włoski. Okazało się, że okręt ten przejął marconigram, nadany przez nieufnego, ale i lekkomyślnego telegrafistę, i — spieszy na pomoc.

A potem zastosowanie, a z tym znaczenie radia, w żegludze morskiej wzrasta w sposób niebywały. Przez radio transmituje się mowy, śpiew, grę artystów. Audycje nadaje się z kontynetu, a odbiera na statkach, lub odwrotnie. Łączy się komunikację radiową z telefoniczną, umożliwiając każdemu bezpośrednie połączenie się ze znajomym, znajdującym się na statku na pełnym morzu, nieraz w odległości kilku tysięcy mil morskich od mówiącego.

Jednocześnie wzrasta humanitarne znaczenie radia, które chroni od pewnej śmierci tysiące ludzi, umożliwiając uratowanie ich z tonącego okrętu, lub udostępniając im pomoc lekarską. Oto cyfry, które w tej mierze mówią same za siebie: w latach 1922 — 1937 statki włoskie (ponieważ w tej chwili tylko ta statystyka jest nam dostępna) uchroniły od katastrofy dzięki zastosowaniu radia 342 okręty, w latach zaś 1927 — 1937 dostarczyły — dzięki radiu — pomocy lekarskiej w 316 wypadkach.

Dzisiaj istnieje już nawet specjalne ustawodastwo, regulujące zasady posługiwania się radiem jako środkiem komunikacyjnym, na morzu, co pewien czas zbierają się specjalne konferencje międzynarodowe, poświęcone zagadnieniom radiokomunikacji morskiej.

Tak to ze skromnych zaczątków, z powszechnego lekceważenia i niedowierzania, wyrosła ogromna gałąź wiedzy i kultury ludzkiej: komunikacja radiowa morska.

Węgry na rozdrożu Warszawa—Berlin

Tradycja 1000-letniej granicy

i obawy przed przemocą

(Od specjalnego korespondenta „ABC" na Węgrzech)

Budapeszt w lipcu.

Krótki pociąg, z trudem ciągnię ty przez dwie przysadkowate loko motywy górskie, wspina się coraz wyżej, wyszukując sobie krętą drogę między połężnymi masywami Karpat Wschodnich.

Stacja graniczna Ławoczne to nagle mgiełką sentymentu owiane, zetknięcie się z ostatnią już wyspą rozbitej i zniszczonej monarchii austro - węgierskiej. Rondelkowate czapki supereleganckich oficerów królewsko - węgierskiej armii, małe, wąskie szabelki, wyglądające nieco operetkowo, wywalczające jednak pierwsze miejsce w światowych konkursach szermierczych. Ruch lewostronny, wycofywany po kolei z Austrii, Sudetów, Czechosłowacji, tu już tylko, na Węgrzech, znajduje ostatnią bazę

DAWNA „UKRAINA"

Dwa kilomery za Ławocznem wjeżdżamy w długi tunel. Opalana węglowymi brykietami lokomotywa węgierska wyrzuca tumany węglowego proszku. Przedział wagonu w mgnieniu oka nabiera brudno szarej barwy. Połowa tunelu to właśnie ta wymarzona wywalczona wspólna granica polsko - węgierska. Po minucie już węgierskie słońce przedzierając się z trudem przez tumany brudnego dymu rozjaśnia mrok przedziału.

Pośpieszny pociąg, staje na najdrobniejszych nawet stacyjkach niedawnej Ukrainy Karpackiej. Dwujęzyczne napisy: węgierskie i ruskie oraz parę ogorzałych twarzy miejscowych Rusinów, łażących bezczynnie po stacjach, są jedynymi objawami folkloru. Wszystko inne ma już charakter węgierski. Coraz więcej wojskowych na stacjach. Służba kolejowa, policja — wszystko to podobnym krojem mundurów i rondelkami czapek budzi wspomnienia dawnej, cesarsko - królewskiej Austrii.

ARMIA WĘGIERSKA

W dziedzinie wojskowej widać ogromny wysiłek twórczy. Na trzydziesto tysięczną armię skazał Węgry traktat w Trianon. Dopiero dwa lata temu wprowadzono powszechną służbę wojskową. Ale co to znaczy duch militarny przenikający naród! Młoda, uboga w sprzęt i fachowców armia węgierska szybko wzrasta w siłę. Mimo surowej kontroli, budowano przez lata patrianońskie podstawy do normalnej armii, ćwiczono młodzież w tajnych organizacjach paramilitarnych, gromadzono sprzęt wojenny. Obecnie żołnierz węgierski nie ma tak dużej rutyny, jak jego polski kolega, ma gorszy i uboższy sprzęt, ale za to wygląd doskonały, młodość, świeżość i zapał.

Przymusowa organizacja wojskowa „Lewente", zorganizowana na wzór włoskiej „Balili", ale o charakterze czysto militarnym, pozbawionym politycznego zabarwienia, daje świetną szkołę żołnierską młodzieży od 12 do 21 roku życia, a więc aż do wstąpienia do armii.

Mimo jednak tego wszystkiego dotychczasowy niedorozwój wojska odbija się wyraźnie na węgierskiej rzeczywistości. Wszystkie partie i organizacje polityczne, występujące z żądaniami reform, mających przepłukać augiaszową stajnię politycznego życia węgierskiego, na pierwszym miejscu stawiają w swych programach konieczność reform wojskowych i stuprocentowej militaryzacji narodu.

POCZUCIE SŁABOŚCI

I drugą, o wiele ważniejszą i nas, Polaków interesującą sprawą jest, wynikająca z poczucia słabości militarnej, ustępliwość oficjalnej polityki węgierskiej wobec nacisku Niemiec. A to już wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem wspólnej granicy.

1000 lat istniejąca wspólna granica polsko - węgierska, według legendy ustalona przez św. Wojciecha i św. Stefana, była świetną granicą naturalną, oddzielającą geograficznie, ale łączącą uczuciowo i politycznie Polskę i Węgry. W myśl zasady „historia magistra vitae" dążyliśmy do przywrócenia tej granicy, która w ciągu wieków tyle dała obu narodom korzyści, ale cóż z tego, że dążenia się zrealizowały, gdy korzyści okazały się iluzoryczne.

NA ROZDROŻU

Po nawiązaniu bezpośredniej łączności z Węgrami, nastąpiło gwałtowne oziębienie stosunków polsko - węgierskich.

Skąd się to wzięło, rzecz jasna. Los tak zdarzył, że tuż po odzyskaniu wspólnej granicy wybuchł raptem, i rozżarzył się aż do białości, otwarty konflikt polsko - niemiecki. Węgry, które dotąd maszerowały sobie prosta drogą, opartą na dobrych stosunkach z Niemcami, i przyjacielskich z Polską raptem znalazły się na rozstaju z tabliczkami i strzałkami: Warszawa i Berlin. Przyjaźń i interes. Serce i strach.

„Panie" — mówił do mnie mój węgierski przyjaciel, działacz organizacji nacjonalistycznej „Turul" — „my ze zgrzytaniem zębami musimy iść na współpracę z Niemcami. Jesteśmy zbyt słabi, by pozwolić sobie na zupełnie samodzielną działalność dla realizacji naszych celów. Nasza armia jest w powijakach. Lotnictwo dopiero teraz w Funduszu lotniczym inż. regenta Horthy'ego uzyskuje podstawy rozwoju. A Polska jest związana z Rumunią".

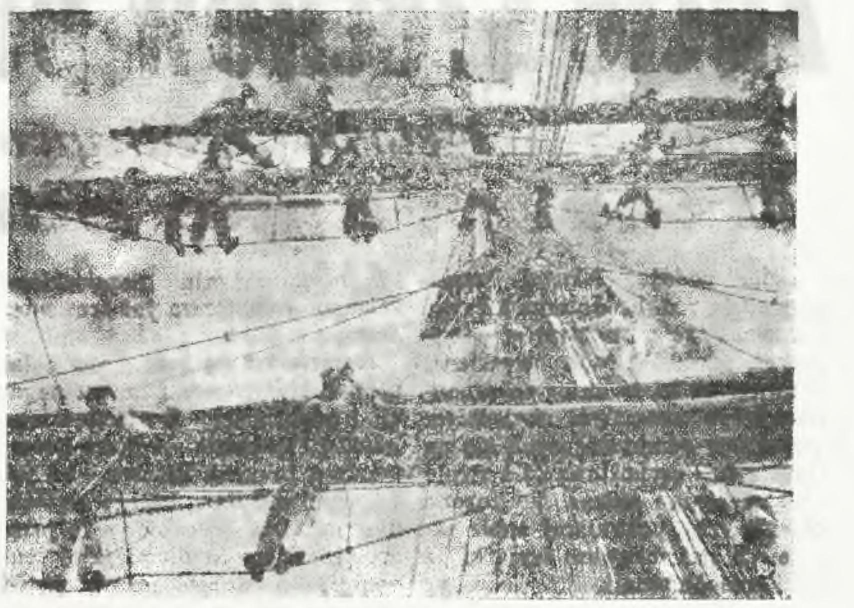
TRUDNOŚCI DO PRZEŁAMANIA

Taki jest niestety nastrój Węgrów. Żal z powodu spadku serdeczności w stosunkach z Polską. Bezsilne wzruszenie ramion na uznane za konieczność w obecnym momencie dobre stosunki z Niemcami.

Cóż z tego, że w chwili odzyskania wspólnej granicy zdawała się powstawać nowa epoka przyjacielskiej współpracy Węgier i Polski nad nowym uregulowaniem stosunków w Europie Środkowej, w której związek dwóch tych narodowych i katolickich państw byłby kręgosłupem nowej rzeczywistości. Poczucie własnej słabości Węgier, dylemat Polska czy Niemcy, wreszcie sprawa rumuńska są przeszkodami, których usunięcie będzie wymagało długiego i ciężkiego wysiłku z obu stron, by wspólna granica polsko-węgierska zaczęła pełnić swą tradycyjną, tysiącletnią rolę zbliżenia dwóch narodów.

Konstanty Olechnowicz

KOMENDA „ROZPIĄĆ ŻAGLE"



Moment rozpinania przez marynarzy żagli na pełnym morzu, gdy powiały pomyślne wiatry.

Dziesiątki milionów złotych

Płacimy zagranicy

za usługi w transporcie morskim

Koszt usług — frachtu, prowizje maklerskie oraz premie ubezpieczeniowe stanowią poważną pozycję w handlu zamorskim.

Naturalnym dążeniem każdego kraju morskiego jest ześrodkowanie usług pomocniczych przy handlu morskim w ręku własnych przedsiębiorstw, zabezpieczając się przed odpływem poważnych kwot dewiz zagranicę.

Dokonane w związku z odbytą na wiosnę b. r. Konferencję Importową obliczenia wartości usług w handlu zamorskim przy imporcie niektórych towarów w 1937 r. wyczerpująco charakteryzują sytuację, w której znajduje się obecnie Polska w zakresie usług pomocniczych przy transporcie. Obliczenia obejmują szereg towarów masowych o ogólnej wartości 207,2 mil. zł., a zatym decydującą część naszych obrotów morskich.

Największą pozycję usług transportowych stanowi fracht morski za który Polska zapłaciła za towary masowe 21.545 tys. zł. i za towary drobnicowe 16.820 tys. zł. Z ogólnej sumy kosztu frachtu 38.305 tys. zł. — polskie towarzystwa żeglugowe otrzymały zaledwie 4.535 tys. zł., t. j. 12 proc.

W zakresie frachtu więc jesteśmy jeszcze zależni w bardzo wysokim stopniu od zagranicy wobec niedostatecznej rozbudowy naszej floty handlowej. Szereg towarów importowanych przywozimy wyłącznie za pośrednictwem żeglugi obcej, j. np.: fosforyty, ryż, rudy cynkowe, ziarna palmowe, kakao, banany, a nieznaczny udział posiadamy przy imporcie złomu (na 6.000 tys. zł. frachtu bandera polska tylko 100 tys. zł.) i rud żelaznych (na 5.000 tys. zł. żegluga polska 100 tys. zł.). Jedynie w imporcie tomasyny z Belgii transport odbywa się statkami polskimi i cały koszt frachtu — 700 tys. zł. pozostaje w kraju.

Następną pozycję usług stanowi prowizja maklerska, która wynosi ogółem dla omawianych towarów 1.580 tys. zł., z czego do rąk maklerów polskich idzie zaledwie 278 tys. zł., t. j. 1-7 proc.

Wreszcie ostatnią pozycję stanowi premia ubezpieczeniowa, której wysokość przy transporcie morskim podanych wyżej towarów wynosi 1.719 tys. zł., z czego do polskich towarzystw asekuracyjnych wpływa już zupełnie znikoma kwota — 69 tys. zł., t. j. zaledwie 4 proc.

W interesie gospodarstwa narodowego kraju leży jak najenergiczniejsza akcja w kierunku przejęcia czynności usługowych w handlu zamorskim w ręce przedsiębiorstw polskich. Realizacja tej zasady wymaga wzmożonych wysiłków ze strony życia gospodarczego kraju przede wszystkim w kierunku dalszej szybkiej rozbudowy floty handlowej, a w szczególności floty trampingowej, to jest statków kursujących poza regularnymi liniami. Ostatnio Min. Przemysłu i Handlu wstąpiło na drogę stworzenia warunków, zachęcających kapitał prywatny do tworzenia prywatnej żeglugi handlowej.

Obok zainteresowania inicjatywy prywatnej w rozbudowie floty nie mniejsze znaczenie dla zwiększenia udziału firm polskich w czynnościach usługowych przy transporcie posiadają posunięcia natury organizacyjno - handlowej. Na pierwszy plan wysuwane jest przejście z zakupów cif (= loco port wyładunku na zakupy fob (= loco port załadowania), co daje importerowi polskiemu możność posługiwania się polskim maklerem oraz polskim towarzystwem asekuracyjnym. Przejście na zakupy fob możliwe jest przede wszystkim przy imporcie towarów masowych, jak np. złomu, rudy żelaznej i cynkowej, fosforytów, tłuszczów zwierzęcych, makulatury. Przysporzyłoby to oszczędności dla naszego bilansu płatniczego w wysokości kilku milionów złotych.

STEMPEL KAJETOWY

W przyszłym roku szkolnym zostaną wprowadzone w sprzedaży kajety znormalizowane. Inowacja dobra, gdyż przy jednakowych rozmiarach, łatwiej będzie odróżnić towar dobry od tandety, a dzięki temu konkurencja firm podejrzanych a przede wszystkim żydowskich będzie znacznie trudniejsza.

Aby nie było za dobrze, wtrąciło swoje 3 grosze, a właściwie 1 grosz Towarzystwo Budowy Szkół i wtrąciło je w taki sposób, że cała korzyść projektu racjonalizacji może całkowicie spalić na panewce. Opierając się na poparciu władz, Towarzystwo Budowy Szkół ma zamiar wprowadzić dobrowolną opłatę w wysokości jednego grosza od kajetu, przy czym pobranie opłaty ma być uwidocznione przez umieszczenie właściwej odbitki na okładce kajetu przy pomocy specjalnych przyrządów, sprowadzanych z Niemiec.

To jeszcze nie wszystko: wykonanie tych odbitek ma być powierzone jednej z firm, produkującej kajety, bynajmniej nie największej i najsolidniejszej, ale o tym innym razem.

Chodzi o to, że firma ta siłą rzeczy, nie dzięki większej zdolności konkurencyjnej, a dzięki umowie z Towarzystwem Budowy Szkół zdobywa na rynku swoisty monopol, gdyż pod naciskiem szkoły dzieci będą żądały w pierwszym rzędzie kajetów wyrobu tej właśnie firmy.

Oczywiście inne firmy mogą od tej uprzywilejowanej zamówić okładki, zaopatrzone w odbitkę groszową, ale w tych warunkach równorzędnie, a nieraz nawet solidniejsze firmy, nastawione na produkcję całości, zostaną uzależnione od dostaw firmy konkurencyjnej, która może podyktować takie ceny, które uniemożliwią kalkulację.

Reasumując firma uprzywilejowana otrzyma prawo druku banknotu jednogroszowego, który jednocześnie będzie składową i nieodzowną częścią towaru, t. j. jego okładką.

Właściwie pomysłowi autorzy nie wymyślili nic nowego, w zamierzchłych czasach dygnitarze królowej angielskiej Elżbiety specjalizowali się w wydawaniu takich koncesji i opodatkowali nawet wieka do trumien, oddając ich produkcję osobom uprzywilejowanym, ale to niedługo trwało, gdyż Królowa dbała o popularność.

Pomysłowość w tej dziedzinie może być nieograniczona, należy tylko włożyć w to trochę fantazji; możnaby naprzykład wprowadzić pudełka do gilz, zaopatrzonych w specjalną opłatę powiedzmy na T-wo walki z nałogiem palenia, możnaby wprowadzić ostemplowane torebki do cukru, ostemplowane bomboniery, pudełka do konserw i tysiące innych przedmiotów, efekt będzie zawsze ten sam byle produkcję powierzać zawsze firmom konkurencyjnym...

Pomysłowość autorów zatrzymała się na kajetach, gdyż jak dotychczas zużywając najmniej kajetów w Europie nie pozbawiliśmy tego towaru charakteru przedmiotu zbytku, stąd pokusa wprowadzenia 15 proc. podatku dobrowolnego. Wpływ będzie kontrolowany nie przez Skarb Państwa, lecz z równym powodzeniem przez władze szkolne.

Ale żarty na bok! Od tego mamy władze państwowe, aby nieprzemyślane projekty instytucji społecznych, wprowadzające zamieszanie i bezpodstawne uprzywilejowanie pewnych firm były w porę rzucone do kosza.

Pomijając powyższe względy sam pomysł stemplowania okładek jest nonsensem. Aczkolwiek opłata 1 grosz jest mała, ale znacznie przekracza wartość samej okładki, kto w tych warunkach zagwarantuje, jaką ilość stemplowanych okładek firma wydrukowała, kto zagwarntuje, że nieuczciwe firmy nie zaczną tłoczyć swoją rękę stempla, zagarniając wdowi grosz do własnej kieszeni.

Mamy wrażenie, że sfery zainteresowane chętniej zgodziłyby się na wpłacenie w tej lub innej postaci „podatku kajetowego" aniżeli na ten swoisty „stempel kajetowy". Historia skarbowości uczy nas, że nietyle zamieszania wywoływały podatki uciążliwe, co podatki absurdalne oparte na pośredniej krzywdzie jednych, a uprzywilejowaniu drugich.

Niezależnie od powyższych względów, oświata powszechna i warunki egzystencji szerokich warstw są w Polsce na takim poziomie, że należałoby się raczej zatroszczyć o obniżenie wygórowanych cen pomocy szkolnej, a nie nakładać nowego podatku na obarczone dziećmi rodziny włościan i robotników.

A. G.

Rzesza szkaluje Polskę

za pośrednictwem radia

Gliwice, Wrocław, Opawa oraz Królewiec przystąpiły do nadawania wspólnej audycji informacyjnej w języku polskim.

Pierwsza audycja została poprzedzona przemówieniem wstępnym inaugurującym nadawanie wiadomości w języku polskim.

Sam wstęp był nacechowany umiarem, natomiast wiadomości już nie pozostawiły żadnych złudzeń, co do nurtujących je tendencji. Rzesza używa wszelkich metod, aby oczernić Polskę.

Kiepura śpiewa w Katowicach

W czwartek 13 b. m. względnie w razie niepogody w piątek 14 b. m., odbędzie się w Katowicach na placu Bolesława Chrobrego przed frontonem gmachu Województwa i Sejmu Śl. koncert Jana Kiepury, przy czym cały dochód przeznaczony jest na F. O. N.

Górnik zabity podczas pracy

W koksowni „Jan" w Karwinie zginął tragiczną śmiercią cieśla Antoni Walek, który w czasie pracy został uderzony w głowę przewracającym się kozłem żelaznym i doznał zmiażdżenia czaszki.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„ABC — NOWINY CODZIENNE"
ADMINISTRACJA
Nr. rozrachunku 2
Na zł. ______ gr. ______
Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______
Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 2
na zł. ______ gr. ______
złote słownie ______ gr. jak wyżej
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„ABC — NOWINY CODZIENNE"
ADMINISTRACJA
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121
Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stępel okręgowy

Życie Czechów pod protektoratem

Metody „zjednywania" społeczeństwa

Czesi pragną połączenia z Polską

„Diło" podaje **ciekawą korespondencję** red. E. Holiana z Pragi na temat życia i nastrojów panujących wśród narodu czeskiego. Z uwagi na to, że autor korespondencji był naocznym świadkiem wypadków rozgrywających się na terenie b. Czechosłowacji i swoje spostrzeżenia podaje w formie obiektywnej, pozwalamy sobie zacytować najciekawsze wyjątki z tej korespondencji.

CZESKA TRAGEDIA

Wiele cichej tragedii czeskiej duszy widziały czeskie kościoły, moc odruchów rozpaczy utonęło w kuflach piwa w restauracjach. Ludzie pili, ażeby zapomnieć o teraźniejszości, a napiwszy się jeszcze bardziej lirycznie roztkliwiali się nad sobą. Pomyśleć tylko! Taką armię mieli oni! Taką artylerię i wspaniałe lotnictwo. Wszystko to zabrali Niemcy bez jednego strzału.

ZDOBYCZE NIEMIEC

Niemcy istotnie brali. Ile tego było wiecie z przemówienia Hitlera. Wyliczył dokładnie. Widziałem go, jak przemawiał wtedy w Berlinie. Odczytywał jednym tchem szybko — za szybko jak na wymagania retoryki. A tych **400 nowiutkich sowieckich bombowców,** które przyleciały na dwa tygodnie przed kapitulacją sudecką. **O tym Niemcy nie mówili, ani nie ogłaszali.** Były to najbardziej nowoczesne sowieckie maszyny. Błękitno - srebrne, na czystym niebie niemal niewidzialne. Motory tych bombowców prawie bezszumne. Są to najciekawsze motory ze wszystkich znanych typów w lotnictwie.

Nie dziw, że radość Niemców z tej zdobyczy była olbrzymia. Te wszystkie samoloty zostały bezzwłocznie wywiezione w głąb Niemiec. Po co? Dla wypróbowania dalszych studiów i ewentualnego naśladownictwa.

POTRÓJNA TAKTYKA NIEMIEC

Trzeba stwierdzić — pisze korespondent, że Niemcy robili wszelkie usilne starania, aby przekonać czeski naród do konieczności niemiecko - czeskiego współżycia. Twierdzono, że nieodłączne wymagania niemieckiego „Lebens raumu" można pogodzić z czeskimi narodowo - państwowymi wymogami jedynie w teraźniejszej formie Protektoratu. Na to wszystko podawano dziesiątki argumentów, że życiowy, polityczny i gospodarczy interes Czechów leży **wyłącznie** w bliskiej współpracy z Niemcami.

Wymagano od Czechów początkowo **sympatii i miłości dla wspólnego dzieła** i wierzono, że to można będzie osiągnąć.

NIE UDAŁO SIĘ

Bo przeciwniemieckie podejście **tkwi** w czeskiej duszy, istnieje poprostu we krwi.

Kiedy Niemcy zobaczyli, że z „miłością" jakoś nie idzie — **postawili wymagania lojalności.**

To nie poszło.

Wówczas przyszło do utworzenia swego rodzaju **niemieckiego** reżimu, który trwa już **trzy** miesiące.

Zmierza on do tego, aby osłabić i rozłożyć czeski front negacji i odporności. Z niemieckiego punktu widzenia — pisze korespondent taktyka ligiczna—bo jak oni sami mówią: „innego wyjścia nie ma". Dla Czechów — to jeszcze jeden dowód niemieckiej tendencji: wyniszczyć czeski naród na prastarej czeskiej ziemi, która miała historyczne nieszczęście być słowiańskim półwyspem w niemieckim morzu.

PIEKIELNY PLAN NIEMCÓW

W Pradze, Bernie, czy w Pilźnie po wsiach i miastach można wśród Czechów usłyszeć niesamowite wieści, które jeszcze bardziej stwarzają atmosferę permanentnego lęku. **Mówią o niemieckim planie wysiedlenia trzech milionów Czechów na posady w różnych miejscowościach do Niemiec, aby na ich miejsce przysłać do Czech trzy miliony Niemców.** W tej wersji, która ma „skrzepić" solidarność czeskiego narodu, jest jeszcze jedno, czego nie dostrzegają ci, co w nich wierzą — to przyznanie niemieckiej wszechsiły. To znaczy, Niemcy są i będą w możności przesiedlić całe narody, aby dyrygować światem. W ten **Niemcem, strach, który może paraliżować a nie psychologicznie** sposób wytwarza **się strach przed mobilizować. Jest to defetyzm najgrubszego gatunku.**

W ostatnich miesiącach ten strach przed Niemcami w połączeniu z pełnym poczuciem bezsiły doprowadził Czechów do politycznej dezorjentacji.

FRANCJA I ANGLIA

Powróciły sympatie dla Francji i Anglii, zaś westchnienia w stronę Sowietów. Wszyscy poczynają wierzyć, że ratunek jest bliski. Benesza już nie nienawidzą, ale pożądają. Myślą: on już pracuje tam w Ameryce dla nowej niepodległej Czechosłowacji. Ta nowa Czechosłowacja będzie jeszcze większa, aniżeli była przed katasrofą. Niemcy będą zniszczone".

SYMPATIE DO POLSKI

Sympatie do Polski stają się coraz większe, jeszcze bardziej szczere i bez zastrzeżeń.

Bardzo dużo Czechów **mówi:** „Kiedy Polska pokona **już** Niemcy — to niech bierze pod swoją władzę Czechy i Słowację. Będzie chociaż nad nami słowiański rząd.

Takimi nadziejami — kończy korespondent — żyją dzisiaj Czesi w Protektoracie. **T. K.**

Korona „cesarska" dla Hitlera

od Niemców z całego świata

BUENOS AIRES, 8. 7. Dziennik „Critica" donosi, że niemieccy poddani, mieszkający w Argentynie drogą składek zebrali sumę 31.500 pesos, która ma być łącznie z sumami zebranymi przez Niemców mieszkających w innych krajach — przeznaczona na zakup złotej korony, którą Niemcy z całego świata ofiarować mają w darze Hitlerowi.

Dziennik zamieszcza nawet fotografię tej korony, która przypomina średniowieczne korony zwierzchników „świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego", a różni się od nich tylko tym, że z przodu na szerokiej obręczy złotej ma orła z otwartymi skrzydłami. Korona ozdobiona jest wieloma drogimi kamieniami.

Z innej strony twierdzą, że korona ta miała być ofiarowana Hitlerowi przez delegatów Niemców zagranicznych z 61 krajów. W odpowiedniej chwili Hitler ma z niej zrobić „właściwy użytek".

Przemysł Rumunii rozwija się

ale zbyt powoli

Stan produkcji rumuńskiej

Według ostatnich danych statystycznych, odnoszących się do rumuńskiej produkcji przemysłowej z początku roku 1938 było w Rumunii w tym czasie 3.512 przedsiębiorstw przemysłowych, w których inwestowano 46 miliardów lei a których wartość produkcji całkowitej wynosiła 64 miliardy lei. Po wojnie światowej rumuńska produkcja przemysłowa wykazywała znaczne postępy, ponieważ odrazu po wojnie inwestycje kapitałowe wynosiły tylko 3 miliardy lei a wartość produkcji dochodziła zaledwie do 11 miliardów lei.

W ostatnim czasie w Rumunii założono cały szereg nowych przedsiębiorstw przemysłowych, które nie zdążyły jeszcze rozwinąć swych możliwości produkcyjnych. Przy szybkim wzroście produkcji przemysłowej w Rumunii, w niektórych gałęziach powstały nadwyżki, wobec czego aktualną stała się kwestia wywozu tej nadprodukcji. W roku najwyższej koniunktury gospodarczej — 1927 — rumuński wywóz przemysłowy dochodził do półtora miliarda lei. Po tym nastąpił jednak nagły spadek i tylko dzięki inicjatywie prywatnej udało się uratować niektóre rynki wywozowe. Po okresie, w którym wywóz rumuński był minimalny, w roku 1938 udało się znowu wywóz podnieść do 400 milionów lei.

Rumunia wywozi wyroby chemiczne, szkło, papier, papierosy, meble, wyroby żelazne i stalowe.

Fachowcy rumuńscy wskazują na to, że uprzemysłowienie państwa mogłoby być z powodzeniem kontynuowane, gdyby rząd zmienił swoją politykę celną. W innych państwach wolne są od opłat celnych surowce, potrzebne dla produkcji przemysłowej a w każdym razie opłaty te są przynajmniej minimalne. W Rumunii natomiast na 1 kg. bawełny, co kosztuje 40 lei, nakłada się cło w wysokości 45.5 lei. Stuprocentowe cło nakładane jest również na dowóz surowej niebarwionej przędzy bawełnianej i in.

Ze względu na trudności o charakterze celnym i podatkowym przemysł rumuński ani obecnie nie jest w stanie rozwinąć swych możliwości produkcyjnych w pełnej mierze. Najlepszą sytuację ma przemysł metalurgiczny i papierniczy, jednak i tam możliwości produkcyjne wyczerpywane są tylko do 80 procent, w przędzalnictwie tylko do 33 proc., w przemyśle skórnym tylko do 22,4 proc.

Rumuński instytut badania koniunktury, proponuje szereg zarządzeń praktycznych celem podniesienia produkcji. Należy mieć nadzieje, że wprowadzenie ich w życie pozwoli na szerszy rozwój przemysłu Rumunii.

Z POLSKIEJ WYPRAWY W HIMALAJE



Jak wiadomo, członkowie pierwszej polskiej wyprawy alpinistycznej w Himalaje dotarli z końcem maja br. do lodowca Lwanl. na południowy wschód od masywu Manda Devi, zakładając na wysowokości około 4.300 mtr. swoją bazę, mającą stanowić punkt wypadowy dla zdobycia Manda Devi wschodniego o wysokości 7.430 mtr. Szczyt ten jest najwyższym z niedostępnych dotychczas grzbietów w Himalajach Garhwalu. Na zdjęciu — moment wymarszu karawany alpinistycznej z Almory w kierunku lodowca Lwanl. Stoją od lewej ku prawej członkowie wyprawy: dr. inż. Bujak, inż. A. Karpiński, inż. J. Klarner.

Dziennikarze litewscy

w Warszawie

W sobotę przybyli z Wilna do Warszawy wybitni dziennikarze litewscy z pism wszystkich kierunków politycznych, z red. Deliminkajtisem na czele, w liczbie 12 osób.

Na dworcu Głównym dziennikarze litewscy zostali powitani przez przedstawicieli Związku Dziennikarzy R.P. i władz.

Goście litewscy odjechali samochodami do hotelu Bristol. Zabawią oni w Warszawie przez cały dzień, poczem wyjadą na zwiedzanie Polski.

Chorwaci

we Lwowie

We Lwowie bawiła przejazdem grupa dziennikarzy chorwackich.

Po zwiedzeniu zabytków i pamiątek Lwowa goście udali się w dalszą podróż do Krakowa i na Śląsk.

Z 22 osobami świty

Achmed Zogu przybył do Warszawy

Już na długo przed godz. 23-ią zgromadzili się w piątek na peronie Dworca Głównego przedstawiciele MSZ, prasy oraz liczna grupa fotoreporterów. Wszyscy oczekiwali na przybycie pociągu pospiesznego z Bukaresztu, wiozącego b. króla Albanii Achmeda Zogu, jego rodzinę i całkiem liczną świtę.

O godz. 23.07 zatrzymał się przed peronem reprezentacyjnym rumuński wagon sypialny, oddany do dyspozycji b. władcy Albanii przez króla Karola rumuńskiego. W otwartych drzwiach wagonu ukazuje się odziana w jasny elegancki garnitur niewysoka postać Achmeda Zogu. Za nim mile uśmiechnięta postępuje królowa Geraldina oraz cztery siostry królewskie. Kilka słów zamieniając z przedstawicielami MSZ, poczem udają się w otoczeniu sześciu oficerów gwardii do oczekujących w Al. Jerozolimskich samochodów.

[illegible] czasem z pociągu wychodzi [illegible] świty. Książę Tati Houssen wraz z ministrem dworu pozostają dla dopilnowania bagażu, którego jest niezliczona poprostu ilość. Każdą z [illegible] waliz niesie z wysiłkiem trzech ludzi.

Goście [illegible] scy zachwyceni są Lwowem. Szczególnie podobała im się panorama Racławicka. Z War[illegible] wyjadą prawdopodobnie z równie miłymi wspomnieniami. Narazie odpoczywają w Hotelu Europejskim, gdzie przygotowano już uprzednio apartament, składający się z 18-tu pokojów. W projekcie jest zwiedzenie stolicy oraz ciekawych jej okolic. Dalsza trasa podróży nie jest jeszcze ustalona. Goście prawdopodobnie przez Gdynię udadzą się do Francji i Anglii.

Niemiec rektorem

uniwersytetu w Pradze

BERLIN, 8. 7. „Essner Nationalzeitung" donosi, iż rektorem uniwersytetu w Pradze mianowany zostanie Rudolf Jung, jeden z najstarszych i najbardziej bojowych członków partii narodowo-socjalistycznej w Sudetach. Uniwersytet praski, który nosi nazwę Carolineum, jest najstarszą niemiecką wszechnicą, założoną przez cesarza Karola IV. Nominacja Junga nastąpić ma w najbliższym czasie. Jest on inżynierem dyplomowanym.

J. Em. ks. Prymas Hlond

na uroczystościach Jazłowieckich

J. E. ks. Prymas Hlond wziął udział w zakończeniu roku szkolnego w arbiskupim seminarium duchownym w Poznaniu i był obecny przy egzaminie kleryków.

W nocy z piątku na **sobotę ks.** Prymas wyjechał przez **Lwów do Jazłowca,** gdzie dokona uroczystej **koronacji** cudownej statuy Matki **Boskiej Jazłowieckiej,** patronki pułku **ułanów.**

Obywatelskie stanowisko

kleru grecko-katolickiego

Pod Przemyślem odbył się zazd grecko - katolickiego duchowieństwa z udziałem 20 księży, z ks. Ilkowem na czele.

Na zjeździe poddano krytyce politykę personalną i wychowawczą w diecezjach lwowskiej i przemyskiej oraz zaprotestowano przeciwko wciąganiu cerkwi grecko - katolickiej dla celów politycznej roboty ukraińskiej.

Ponadto podkreślono, że naród ruski powinien spełnić swe obowiązki wobec państwa w razie wojny.

Na południowej Ukrainie

Płoną zboża

MOSKWA, 8.7. Władze sowieckie na Ukrainie zaalarmowane zostały **licznymi pożarami zbóż,** wyrządzającymi poważne szkody. Pożary te przybrały szczególnie groźny charakter w południowych okręgach Ukrainy. W wielu wypadkach **płoną łany zboża na pniu.**

Ludowy komisariat spraw wewnętrznych prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców tych pożarów. Ochrona w kolektywach rolnych została znacznie wzmocniona.

Zlikwidowanie szajki żydów

przemytników do Rzeszy

Znany na gruncie śląskim przemytnik Jakub Steinitz z Chorzowa, któremu zakazano pobytu na **Śląsku po zasądzeniu go za współ**udział w aferach przemytniczych na 2 i pół roku więzienia, zorganizował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego szajkę, złożoną przeważnie z żydów, trudniącą się przemytem ludzi z Niemiec do Polski, których szmuglowano za sowitą opłatą.

Szajkę tę, składającą się z 21 osób, zlikwidowano i obecnie Steinitz skazany został na dalsze 2 lata więzienia.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadania

Miejsce dla pisemnych wiadomości, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Gospodarka sowiecka na rozdrożu

Piatiletki nie zdały egzaminu

Rolnictwo pognębione kosztem zbrojeń

Rewolucja bolszewicka w Rosji w październiku 1917 roku jest dotychczas źródłem ciągłych przeobrażeń gospodarczych i społecznych olbrzymiego państwa.

Naczelnym hasłem, rzuconym przez założyciela państwa sowieckiego — Lenina, konsekwentnie przestrzeganego przez jego następcę Stalina, było uprzemysłowienie kraju. To też kiedy zakończył się t. zw. pierwszy okres odbudowy gospodarczej, gdy rząd sowiecki przystąpił do układania pierwszego 5-cioletniego planu gospodarczego, nazwano go 5-letnim planem uprzemysłowienia.

PIERWSZA PIATILETKA

Zadaniem tego planu było rozbudowanie różnych gałęzi przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego. W dalszej konsekwencji urzeczywistnienia pierwszego 5-letniego planu miało zmienić się oblicze gospodarcze i społeczne Sowietów i przekształcić kraj rolniczy na rolniczo-przemysłowy.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ

W r. 1933 po zakończeniu 5-letniego okresu uprzemysłowienia, kiedy w różnych ośrodkach ZSRR powstały już wielkie objekty przemysłowe, przystąpiono do realizacji drugiego planu 5-letniego, który również był opracowany pod znakiem uprzemysłowienia.

Zadaniem tego planu było pogłębienie przemysłowego charakteru ZSRR z tym, że produkcja przemysłowa odgrywała już większą rolę aniżeli agrarna. Również i w tym okresie powstały wielkie objekty przemysłowe i chociaż ze względu na sytuację wewnętrzną uwzględniono w większym stopniu jak dotychczas przemysł konsumcyjny, tym nie mniej rozbudowa przemysłu ciężkiego nadal pozostała dominująca tendencja sowieckiego życia gospodarczego, w tym też okresie poczyniono znaczne wysiłki dla rozbudowy sowieckiego przemysłu zbrojeniowego. Założono nowe bazy tego przemysłu zarówno na Uralu, jak i na Dalekim Wschodzie i zwiększono produkcję spokrewnionych gałęzi przemysłu.

GIGANTOMANIA

Wreszcie nastąpił okres t. zw. trzeciego pięcioletniego planu, realizowanego obecnie.

Również i ten plan uwzględnia w znacznym stopniu rozwój ciężkiego przemysłu, jednak rząd sowiecki zmienił swoje metody i jak gdyby rozczarował się do budowy olbrzymich objektów przemysłowych, jak to było w poprzednich okresach.

Wyrazem tego rozczarowania było znane wystąpienie premiera sowieckiego, Mołotowa, przeciwko gigantomanii w przemyśle. Jednocześnie nastąpiła decentralizacja całego sowieckiego życia gospodarczego, powstały nowe urzędy administracyjne, kierujące ściśle określoną gałęzią przemysłu.

OBLICZE SPOŁECZNE ZSRR

Zmieniło się również oblicze społeczne ZSRR. Zanotowano silny wzrost ludności miejskiej kosztem wyludnienia wsi. Liczba robotników przemysłowych wzrosła do 25 miln. ludzi. W okresie 3-go planu 5-letniego rząd sowiecki widział się zmuszony do zmiany swojej polityki socjalnej w kierunku zaostrzenia przepisów o pracy. Wydano cały szereg rygorystycznych zarządzeń, których celem było podniesienie wydajności pracy i dyscypliny wśród robotników. Punktem przełomowym było wydanie dekretu w zakresie ustawodawstwa socjalnego w końcu grudnia 1938 r. W ostatnich latach stosowano również i inne metody, aby podnieść wydajność pracy robotników sowieckich. Znane są t. zw. metody stachanowskie, które wywołały wśród robotników dość głębokie fermenty i rozdźwięki.

MARZENIA I RZECZYWISTOŚĆ

Wszystkie te zarządzenia nie osiągnęły jednak swego celu. Plany produkcji w większości wypadków nie są wykonywane. Na ten temat interesujący artykuł zamieszcza „Prawda" z dn. 3 lipca, stwierdzając, że jedynie sowiecki przemysł zbrojeniowy w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył swoją produkcję o 27 proc. W innych gałęziach przemysłu są ciągłe niedomagania i niedociągnięcia dotychczas nie usunięte. „Prawda" stwierdza, że zwłaszcza przemysł węglowy, metalurgiczny, materiałów budowlanych nie wykonują swych planów. Okoliczność ta na tle postępującego wzrostu produkcji przemysłu zbrojeniowego nadaje specjalny charakter obliczu gospodarczemu ZSRR.

Klęska gradu w mieleckim

TARNÓW, 7. 7. Po raz drugi w ostatnich dniach powiat mielecki został nawiedzony klęską gradobicia. Burza gradowa, połączona oberwaniem się chmury i potężną wichurą wyrwała kilkadziesiąt drzew z korzeniami, zerwała wiele dachów i zwaliła kilka stodół. Nawalnica dotknęła w szczególności siedem gromad wiejskich: Ostrówek, Gawłuszowice, Rożniaty, Zaduszki, Wojków, Przykop i Wolę Wadowską. Zniszczeniu uległy plony rolne w granicach od 50 do 90 procent na przestrzeni dwóch tys. ha.

RADIO

NIEDZIELA, 9 LIPCA

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik. 8.15 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. A. Szałkowskiego. 9.00 Muzyka (płyty). 9.45 Transmisja uroczystości koronacyjnych figury Matki Boskiej w Jazłowcu (przez Lwów). W czasie nabożeństwa kazanie wygłosi J. E. ks. kard. dr. August Hlond, Prymas Polski. Po transmisji Muzyka (płyty).

11.57 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny (z Krakowa). 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa (z Wilna). 14.45 „Czytamy Mickiewicza" — „Pan Tadeusz". 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. Wyk.: J. Szamotulska — fortepian, W. Myszkowski — baryton. 17.15 „Z wędrówek po równiku" — reportaż. 17.25 „Wesoła godzina" — koncert rozrywkowy. 19.00 „Klub Pickwicka" Dickensa w radiofonizacji i reżyserji Bondziewicza. 19.30 A. Dworzak: Kwintet fortepianowy. 20.10 Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik. Sport. 21.15 Muzyka taneczna. 21.50 „W kalejdoskopie fraszek". 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
9.45 Transmisja z Jazłowca.
13.00 Wyjątki z Pism Piłsudskiego.
14.45 „Czytamy Mickiewicza".
16.30 Koncert solistów.
17.25 „Wesoła godzina".
19.00 „Klub Pickwicka" Dickensa.
21.50 „W kalejdoskopie fraszek".

WARSZAWA II

14.00 Sport. 14.15 Poematy symfoniczne kompozytorów współczesnych (płyty). 15.10 Muzyka francuska (płyty). 16.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Ork. Kameralnej F. Rybickiego. 21.05 Recital śpiewaczy E. Bandera. 21.35 Utwory Paganiniego w wyk. skrzypków węgierskich (płyty). 22.10 Z twórczości D. Szostakowicza (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Fale E

19.40 Dziennik. 19.50 „Uczmy się polskich piosenek". 20.10 „Jak zechalismy Intestrem" opowiedzą młodzi kajakowcy. 20.30 Muzyka popularna. 20.45 Przegląd europejski.

Fale A

0.08 Tańce na wsi. 0.45 Dziennik. 1.00 „Nasi kompozytorzy" Pieśni St. Niewiadomskiego. Wyk.: B. Kostrzewska — śpiew, St. Nawrocki — akompaniament. 1.30 „Za czasów Sabały" w wyk. zespołu wokalnego kapeli góralskiej. 2.25 Gra Zespół St. Rachonia.

PONIEDZIAŁEK, 10. 7.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Audycja dla kupców.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Słuchowisko p. t. „O puchar Paryża". 15.15 Franciszek Schubert: Fragmenty z „Rozamundy" — orkiestra Hermana. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka. 16.20 Recital śpiewaczy L. Sulikowskiego — tenor. 16.45 Historia — w oprac. prof. Mościckiego. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 18.30 Chór Junackich Hufców Pracy. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 „Cezar Cui" — audycja słowno-muzyczna. 21.50 „Echa mocy i chwały". 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
16.20 Recital śpiewaczy L. Sulikowskiego.
18.00 Recital fortepianowy S. Szpinalskiego.
21.00 „Cezar Cui" — audycja słowno-muzyczna.
21.50 „Echa mocy i chwały".

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę symfonii (płyty). 14.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Kussewickiego. 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Brossówna — fort. i Kowalski — skrzypce. 16.30 Zespół Rachonia. 16.30 Ernest Dohnanyi (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila L. O. P. P. 17.25 Koncert kameralny. Wykonawcy: T. Jaworski — skrzypce, T. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian. 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Butler: „Księga maszyn" esseay w przekładzie J. Stempowskiego. 21.30 Wariacje symfoniczne Brahmsa i Regera na tematy klasyków (płyty). 22.30 Muzyka operowa (płyty). 23.00 Muzyka do tańca z „Café-Club".

STACJE KRÓTKOFALOWE

19.40 Dziennik. 19.50 Sport. 20.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Wyrobek — fortepian, Roesner — skrzypce. 20.50 Głosy prasy polskiej.

KR. FAL. A.

0.08 Koncert solistów. Wyk. Wyrobek-Roesnerowa — fortepian, Z. Roesner — skrzypce. 0.45 Dziennik. 1.00 Śpiewa St. Witas. 1.15 „Adolf Kędziorek ma głos" — monolog F. Zandlera. 1.30 Kapela Zaremby. 1.45 „Polskie i Pruskie Mazury" — pogadanka. 2.15 Kapela A. Zaremby.

Za nieodpowiednie zachowanie podczas procesji Bożego Ciała

Starostwo praskie ukarało trzydniowym bezwzględnym aresztem Tadeusza Aleka i Ignacego Błońskiego za to, że podczas przechodzenia procesji Bożego Ciała stali na chodnikach z czapkami na głowach i z papierosami w ustach. Na zwróconą im uwagę zachowali się arogancko, mówiąc, że nie ma przepisu nakazującego zdejmowanie czapek przed procesjami.

Tajemniczy włamywacz zastrzelony podczas ucieczki

Patrol policyjny w Kosowie ujął w czasie służby nocnej nieznanego osobnika, który usiłował włamać się do składu Jaworskiego—rzeźnika.

Gdy posterunkowy odprowadzał zatrzymanego na posterunek, ten rzucił się na policjanta i usiłował go rozbroić, lecz nie udało mu się to, wobec czego próbował zbiec. Wówczas posterunkowy po oddaniu strzału ostrzegawczego wystrzelił kilkakrotnie za zbiegiem, kładąc go trupem.

Przy zabitym, prócz wytrychów i rękawiczek gumowych nie znaleziono dokumentów osobistych, wobec czego nazwiska jego jeszcze nie ustalono. W każdym razie, sądząc po precyzyjnych narzędziach i gumowych rękawiczkach oraz technice włamania ma się tu doczynienia z jakimś wybitniejszym włamywaczem.

Płatne praktyki

Dla słuchaczów Studium Turyzmu na placówkach L. P. T.

Wzorem lat ubiegłych słuchacze Studium Turyzmu U. J. korzystać będą i w tym roku z płatnych praktyk wakacyjnych w Biurach i Hotelach Ligi Popierania Turystyki.

Ostatnio odbyło się zebranie delegowanych na praktyki akademików, którym udzielono wskazówek i szczegółowych instrukcyj co do pracy w dziedzinie turystyki.

Delegat Zarządu Głównego L. P. T. Nacz. J. Szelichowski w obszernym przemówieniu zapoznał słuchaczy z zakresem działalności Ligi, jej inwestycjami oraz sposobem obsługi turystów przez placówki L. P. T. Podkreślił przy tym, iż praca w Biurach Turystycznych pozwoli słuchaczom Studium Turyzmu uzupełnić wiedzę teoretyczną zwiedzić teren oraz bezpośrednio zetknąć się z turystą, poznając jego upodobania i potrzeby.

Jedziemy Na Targi Meblowe

W niedzielę 16 b. m. o godz. 11-ej nastąpi w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem, w wielkim ośrodku wytwórstwa meblowego w Polsce otwarcie 9-tych targów meblowych.

W dniu otwarcia targów odbędzie się również uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego budującej się hali targowej i suszarni. Targi trwać będą do dnia 16 sierpnia b. r.

—xox—

Wykaz premii Pożyczki Inwestycyjnej

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga — Nr. obligacji.

Po 500 zł. na n-ry: 75—31, 135—42,
215—9, 314—33, 334—2, 362—20, 420—28,
542—33, 525—15, 538—31, 551—9, 567—2,
577—15, 641—42, 691—20, 691—28, 699—8,
740—33, 790—9, 814—33, 825—2. 925—33,
988—20, 1059—9, 125538, 1272—38, 1475—42,
1530—16, 1572—15, 1616—16, 1622—33,
1654—9, 1668—28, 1664—33, 1772—28,
1809—28, 1840—20, 1872—8, 1950—31,
2078—16, 2079—2, 2167—11, 2199—33,
2204—2, 2538—31, 2565—42, 2645—2,
2589—2. 2689—9, 2780—9, 2808—31, 2815—15
2975—2, 3042—8, 3085—38, 3193—2, 3223—20,
3466—33, 3499—28, 3525—2, 3531—20,
3599—33, 3641—15. 3673—9, 3740—11,
3768—28, 3814—16, 3869—20. 3881—31,
3918—2, 3921—15, 3923—42, 3945—20,
3964—2, 3969—2, 3976—28, 4090—8, 4113—2,
4123—2, 4121—15, 4135—33, 4137—2,
4202—48, 4296—20, 4316—31, 4336—2,
4477—42, 4571—42, 4575—28. 4583—11,
4599—11, 4712—42, 4835—2. 4843—38,
4945—38, 4959—11, 5017—38, 5030—11,
5079—28. 5105—16, 5110—31, 5368—9,
5378—11, 5566—16, 5568—31. 5646—42,
5646—20, 5760—28, 5832—2, 5860—11,
5882—2, 5914—31, 5952—15, 6003—2,
6151—8, 6199—16, 6216—9, 6330—2, 6399—9,
6436—8, 6470—28, 6514—38, 6524—31,
6535—33, 6781—26, 6792—2, 6811—33,
6840—38, 6879—11, 6938—8. 6955—2,
6969—31, 6992—31, 7052—42, 7124—16,
7218—28, 7226—20, 7243—16, 7261—20,
7271—33. 7415—8, 7476—20, 7522—42,
7525—31, 7562—31, 7579—2, 7616—9,
7704—9, 7720—31, 7779—11, 7811—28,
7813—38, 7876—2, 7897—9. 7913—8.
7931—38, 80008—8, 8079—42, 8111—15.
8119—28, 8134—42, 8141—33, 8204—15,
8211—31, 8243—33, 8393—2. 8477—11,
8496—2, 8515—31, 8507—8, 8517—33,
8586—2, 8679—9. 8858—15. 8864—42,
8911—9, 9013—28. 9018—20, 9029—31,
9041—15, 9056—33, 9139—9, 9144—9, 9153—2,
9193—42, 9208—38, 9246—16. 9285—31,
9546—15, 9588—16, 9636—42, 9771—28,
9821—2, 9984—15, 10060—31, 10105—8.
10113—15, 10131—15, 10145—9, 10151—38,
10251—38, 10289—9, 10428—8, 10476—11,
10491—28, 10512—11, 10559—9, 10565—11,
10578—38, 10598—15, 10621—42, 10631—2.
10649—42, 1070633. 10891—42, 11080—9,
11080—16, 11101—16, 11178—2, 11238—2,
11296—38, 11328—16, 11383—9, 11383—15,
11442—28, 11487—28, 11488—2, 11498—8,
11501—11, 11626—38, 11675—42, 11736—16,
11799—16, 11932—31, 11960—20, 12038—33,
12143—8. 12151—8, 12226—2, 12258—9,
12275—38, 12282—15, 12285—2, 12416—11,
12428—20, 12420—2, 12476—16, 12483—31,
12558—8, 12567—16, 12567—28, 12652—28.
12697—16, 12698—2, 12780—16, 12859—33,
12932—16, 12966—16. 12967—38, 12991—31,
13007—15, 1315—2, 13220—31, 13224—11,
13229—42, 13274—33, 13294—15, 13468—8,
13557—11. 13565—2, 13575—38. 13615—38.
13716—31, 13757—28, 13781—33, 13806—2,
13811—20, 13823—8, 13910—8, 13966—9.
14005—8, 14019—2, 14077—33. 14094—9,
14304—20, 14399—42, 14519—8. 14566—2,
14589—2, 14630—20, 14674—20, 14688—31,
14736—8, 14737—16, 14758—11, 14771—42,
14796—16, 14787—8. 14820—11, 14804—38,
15125—11, 15132—11, 15143—20, 15148—20,
15189—11, 15277—33, 15298—33, 15365—16,
15426—8, 15491—16, 15533—33, 15540—31,
15567—2. 15615—8, 15664—8. 15885—9,
15948—42, 16124—2, 16160—16, 16209—28,
16226—15, 16237—20. 16284—9. 16296—8,
16363—15, 16407—28, 16495—31, 16501—2,
16584—42, 16651—31, 16689—8, 16725—2,
16755—15, 16767—15, 16783—42, 16785—31,
16800—8, 16872—2. 16875—38, 17005—15,
17051—15, 17114—20, 17131—11, 17134—33,
17165—28, 17243—16, 17384—20, 17368—42,
17403—20, 17411—8, 17421—42, 17426—2,
17427—16, 17497—2, 17578—16, 17673—16,
17732—20, 17739—2, 17800—38, 17879—8,
17916—42, 17951—28, 17962—33, 18010—2,
18019—8, 18017—8, 18132—2, 18225—28,
18229—16, 18270—31, 18285—2, 18294—2,
18411—9, 18465—28, 18588—28, 18621—9,
18654—8. 18681—8. 18681—38, 18702—28,
18734—11, 18747—2. 18751—42, 18857—2,
19037—38, 19053—15, 19070—33, 19186—2.
19393—16, 19412—42, 19510—20, 19558—2,
19597—42, 19627—9, 19627—9, 19656—33,
19843—15, 19862—28 19900—2, 19910—11,
19934—38, 19952—38, 19960—2, 19964—16,
20048—20, 20065—8, 20426—38, 20445—8,
20458—2, 20494—20. 20511—11, 20550—11,
20661—33, 20692—2. 20698—33. 20718—31,
20732—31, 20776—15, 20868—20, 20925—2,
20938—2. 20945—16, 20963—8, 20963—20,
21038—38. 21064—11, 21105—15, 21184—20,
21186—20, 21262—9. 21269—2. 21275—31,
21345—38, 21378—38, 21573—2, 21604—42,
21613—9, 21779—11, 21816—38, 21837—42,
21846—9, 21894—15, 21910—9. 22158—15,
22268—2. 22381—11, 22442—11, 22587—11,
22610—11, 22633—42, 22673—31, 22715—20,
22741—20, 22803—15, 22997—33.

Wiadomości gospodarcze

MARTWY SEZON NA ARTYKUŁY KOLONIALNE

W okresie miesięcy letnich lipiec i sierpień) obserwujemy zwykle zastój, wywołany zmniejszonym zapotrzebowaniem poszczególnych artykułów importowych.

Obrót kawą, herbatą, jak i korzeniami jest minimalny.

Ceny na poszczególne artykuły importowe utrzymują się na poziomie dotychczasowym.

STAN ZASIEWÓW NA POMORZU

Dzięki dostatecznej wilgotności gleby oraz wysokiej i trwałej ciepłocie stan zasiewów na terenie woj. pomorskiego przedstawia się na ogół korzystnie. Oziminy, a zwłaszcza żyta, są dobre, zaś zboża jare są średniej jakości. Ziemniaki rozwijają się normalnie, a pod względem zdrowotności są znacznie lepsze, aniżeli w roku ubiegłym. Stan buraków cukrowych jest średni.

Sprzęty koniczyn i siana, które się już kończą, są na ogół dobre. W ostatnich dniach czerwca rozpoczęto zbiór rzepaku i rzepiku ozimego.

WZROST LICZBY ZAPROTESTOWANYCH WEKSLI

W mies. maju liczba zaprotestowanych weksli wzrosła do 317.219 sztuk, w porównaniu do 184.840 sztuk zaprotestowanych w mies. maju 1938 r.

Również w stosunku do mies. kwietnia b. r. nastąpił wzrost ponieważ w kwietniu było zaprotestowanych tylko 268.334 sztuk.

AKCJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO W 1939 R.

Do akcji przysposobienia rolniczego na r. 1939 zgłoszono w listopadzie 1938 r. 13.990 zespołów, z łączną liczbą uczestników — 111.450. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prace praktyczne rozpoczęło w tym roku 12.920 zespołów ześrodkowujących razem 98.655 uczestników.

Ubytek około 1.000 zespołów w porównaniu ze zgłoszeniami, stanowi zjawisko normalne i nastąpi z powodu selekcji kandydatów przez zarządzane w okresie zimowym egzaminy z wykonywanych w tym okresie prac oświatowych.

ABC sportowe

Niedziela na boiskach

W WARSZAWIE

Na boisku Syreny o 17-ej mecz o wejście do ligi okręgowej Syrena — Czarni.

W Starachowicach o 18-ej — mecz o wejście do ligi państwowej SKS Starachowice — Gryf Toruń.

Na Forcie Szczęśliwickim o g. 9 — narodowe zawody strzelectwa myśliwskiego.

W Strudze o 9.30 — trzy propagandowe wyścigi kolarskie Drukarza i Elektryczności na 110,75 i 50 km.

Na Okęciu o 12-ej — wyścig kolarski na 10 km o puchar PZInż.

NA PROWINCJI

W Krakowie nadzwyczajny walny zjazd PZN, mecz ligowy Garbarnia—Union Touring oraz mecz o wejście do ligi Fablok — Śląsk.

W Łodzi — eliminacyjne zawody kolarskie na torze o mistrzostwo Polski.

W Katowicach — mecz piłki wodnej Giszowiec — AZS i mistrzostwa pływackie Śląska klasy II.

W Ostrowcu — mecz piłki wodnej KSZO — Legia.

We Lwowie — mecz pływacki Lwów — Kraków.

W Grodnie — mecz o wejście do ligi WKS Grodno — WKS Śmigły

W Drohobyczu — mecz o wejście do ligi Junak — Strzelec.

W Łucku — mecz o wejście do Ligi PKS — Unia Lublin.

W Poznaniu — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski i mecz o wejście do ligi Legia — ŁKS.

W Juracie — ogólnopolski turniej tenisowy.

W Pucku — zakończenie kajakowych mistrzostw Polski.

W Grudziądzu — wielkie ogólnopolskie regaty wioślarskie.

W Gdyni — międzynarodowe wyścigi motocyklowe na ulicach miasta.

ZAGRANICĄ

W Kopenhadze — międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem Polaków.

W Rydze — Hebda i Kończak na mistrzostwach Łotwy.

Polskie yachty biorą ponadto udział w regatach „Round Gotland".

Verey w finale regat w Henley

W piątek odbyły się w Henley półfinały wielkich międzynarodowych regat wioślarskich o „Diamond Sculs". Nowy wielki sukces odniósł Polski skifista Verey, który w półfinale pokonał Anglika Surnela o 1 i ćwierć długości łodzi, osiągając świetny czas 9:02 sek. Jest to najlepszy czas, jaki został dotychczas osiągnięty na tegorocznych regatach w Henley.

W drugim półfinale Amerykanin Burk pokonał Anglika Allnutta w słabym czasie 10:29. Do finału zatym doszli Verey i Burk. Walka zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Amerykanin Burk zeszłoroczny zdobywca nagrody „Diamond Sculs" i rekordzista toru w Henley, jest znany z niesłychanie szybkiej jazdy. Potrafi on prowadzić łódź przy szybkości 40 do 50 uderzeń na minutę. Nie mniej Verey posiada nad nim przewagę, jeśli chodzi o styl jazdy.

Maeki bije znowu rekord świata

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach koalicja fińskich biegaczy podjęła próbę ataku na rekord światowy na 2 mile angielskie. Atak zakończył się pełnym powodzeniem. Aż 3 zawodnicy osiągnęli wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu świata. Pierwsze miejsce zajął największy obecnie biegacz świata i rekordzista na 5 tys. m. Taisto Maeki. Osiągnął on czas 8:53,2, Drugim był Tuominen w czasie 8:53,5, 3) Pekuri 8:54,8, 4) Jaervinen 8:57,8, 5) Salminen 9:00,9, 6) Sarkama 9:00,9. Startujący na tych zawodach Węgier Csaplar osiągnął czas 9:01,4 sek.

Hebda i Konczak odnoszą sukcesy

W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Lelupe pod Rygą, startujący w turnieju tenisiści polscy Hebda i Kończak odnieśli piękne sukcesy.

Obaj Polacy zwyciężyli swych przeciwników Łotyszów. Hebda pokonał Zebba 6:2, 6:1, 6:0, a Kończak odniósł zwycięstwo nad Majerem 6:0, 6:0.

Riggs mistrzem Wimbledonu

W piątek odbył się na turnieju tenisowym w Wimbledonie finał gry pojedyńczej panów. Do finału, jak wiadomo, zakwalifikowali się dwaj Amerykanie Riggs i Cooke. Zwyciężył Riggs po niesłychanie ciężkiej 2 i pół godzinnej walce w pięciu setach 2:6, 8:6, 3:6, 6:3, 6:2. Riggs w ten sposób zdobył tytuł mistrza Wimbledonu.

—xxx—

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 1400 mtr: Priscilla, Sommerville, Łobuz, Mimulus, Premjera, Funkia.

GON. 2. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. koni Dyst. 1600 mtr: Płomień, Korona III, Saratoga, Kalwila, Atos, Kalif II, Grisette Lumiere, Orkan II.

GON. 3. Nagr. 2400 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr: Old Girl, Dar, Iffet, Wisconti, Orlean.

GON. 4. Nagr. 10.000 zł. Nagr. Krasne dla 3 l. i 4 l. kl. Dyst. 2100 mtr: Witamina, Rada, Capri, Rosa II, Rybitwa, Maddalena Lair.

GON. 5. Nagr. 2400 zł. Hdcp. dla 3 l. koni (III kat.) Dyst. 2200 mtr: Rapsodia 52, Saratoga 57, Kostrzewa 53, Saragossa 56, Ligawka 53,5, Begonia 52,5.

GON. 6. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. koni (6 kat.). Dyst. 1600 mtr: Pleine de Charme, Ninon, Koral II, Baśka IX, Akbar, Alkazar III, Ufa, Zejla, Dragoman, Pańczatantra.

GON. 7. Nagr. 40.000 zł. Nagr. im. Prezydenta Rzplitej dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dyst. 3200 mtr: Jon, Kanclerz, Raptus, Kares.

GON. 8. Nagr. 1200 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr: Jim, Hamlet II, Rio, Indus, Husarz, Gral, Roń II, Hestia, Kiria, Ogaden.

GON. 9. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 2100 mtr: Pleine de Charme, Kosztela, Akbar, Isola, Darwin, Aksum, Miss Kika, Eliminator.

Represje gospodarcze USA wobec Włoch

WASZYNGTON, 8.7. Depratament skarbu ogłosił onegdaj dekret, nakładający nowe opłaty celne przy wwozie jedwabiu włoskiego.

Niemcy rządzą się w Gdańsku

Jak w kraju okupowanym

Gorączkowa budowa fortyfikacji nadbrzeżnych

GDAŃSK, 7. 7. (tel. wł. ABC). **Władze gdańskie prowadzą w dalszym ciągu z dużym nakładem pracy akcję budowy fortyfikacyj.** Obecnie ukończono już montowanie stanowisk artylerii na Górze Biskupiej (Bischofsberg). Ostatnie dni poświęcono na budowę zasieków z drutu kolczastego oraz rowów strzeleckich na granicy polsko - gdańskiej.

Do prac tych użyto oddziały S. A., sprowadzone z Niemiec, oraz robotników sprowadzonych z Prus Wschodnich.

Obecnie po ukończeniu tych umocnień przystąpiono do tworzenia umocnień nadbrzeżnych. — **WZDŁUŻ WYBRZEŻA MORSKIEGO OD MIEJSCOWOŚCI JELITKÓW (GLETTKAU) AŻ PO SCHIERENHORST PROWADZONE SĄ GWAŁTOWNE PRACE FORTYFIKACYJNE.** Budowane są przede wszystkim stanowiska dla artylerii nadbrzeżnej oraz dla artylerii przeciwlotniczej. O pośpiechu, z jakim prowadzone są prace, świadczy fakt, iż przerzucono na ten odcinek fortyfikacyj nietylko oddziały robotników zatrudnione dotychczas na Górze Biskupiej i na granicy polsko-gdańskiej, ale **SPROWADZONO NOWE ZASTĘPY ROBOTNICZE Z PRUS WSCHODNICH.** Wśród ostatnio przywiezionego oddziału znajduje się grupa robotników słowackich.

Materiał wojenny sprowadzany jest w dalszym ciągu przez stocznie w Schichau. Ostatnio znowu zauważono transport dział przeciwlotniczych, które natychmiast zmontowano.

Kierownictwo robót napotkało jednak na niespodziewane trudności, wobec coraz częstszych zaburzeń w oddziałach S. A. **SZTURMOWCY SĄ NAOGÓŁ PRZEPRACOWANI I ŹLE ŻYWIENI.** Na tym tle wybuchają zatargi. — **W CZASIE PRACY NA GÓRZE BISKUPIEJ DOSZŁO NAWET DO OSTREGO STARCIA.** Mianowicie w czasie przerwy obiadowej nie dostarczono robotnikom pożywienia — wówczas pluton szturmowców z Prus Wschodnich pod komendą „gruppenführera" wziąwszy łopaty i kilofy zamierzał odmaszerować na obiad do miasta. Gdy na rozkaz kierownika robót usiłowano grupę zatrzymać, doszło do starcia na łopaty i kilofy. **ZOSTAŁO RANNYCH 7 ROBOTNIKÓW, 4 Z GRUPY ZBUNTOWANEJ I 3 Z POŚRÓD ROBOTNIKÓW POSŁUSZNYCH KIEROWNICTWU.** Cała grupa wraz z kierownikiem została aresztowana.

Na tle aprowizacyjnym dochodzi do starć pomiędzy szturmowcami, a mieszkańcami Gdańska. Szturmowcy wobec braków aprowizacyjnych prowadzą rekwizycję na własną rękę. — Poszczególni szturmowcy stojący na kwaterach u gdańszczan żądają intensywnego dożywiania. Zanotowano szereg incydentów. Gdy jeden z gdańszczan odmówił oficerowi S. A. wydania sutej kolacji, wówczas hitlerowiec **ZARZĄDZIŁ ZBIÓRKĘ ALARMOWĄ SWEGO ODDZIAŁU I ZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE GDAŃSZCZANINA. WYPADKÓW POBICIA GDAŃSZCZAN PRZEZ HITLEROWCÓW ZANOTOWANO KILKANAŚCIE.** W Sopotach również hitlerowcy rekwirują samowolnie pożywienie, co powoduje narzekanie mieszkańców.

Według ogólnej opinii Niemcy z Rzeszy zachowują się w Gdańsku jak w kraju okupowanym w czasie wojny.

B. król Albanii

przybył do Warszawy

W piątek, dnia 7 lipca, o godz. 12.27 przybył do Lwowa przejazdem z Rumunii b. król albański Achmed Zogu z małżonką ekskrólową Geraldyną, córeczką, czterema siostrami i świtą, składającą się z ministra dworu, oficerów, podoficerów, sekretarza, piastunki i in. w liczbie 15 osób. Goście albańscy zajmują osobny rumuński wagon sypialny. B. monarcha wiezie z sobą 60 kufrów bagażu.

Powitana na dworcu przez nacz. wydz. urz. wojew. Charewicza i starostę grodzkiego dr. Klimowieckiego, para królewska wraz z najmłodszą siostrą króla udała się na zwiedzenie Lwowa, gdzie pobyt potrwał do godz. 15.15. W zwiedzaniu towarzyszyło im siedem osób ze świty.

B. król odwiedził Cmentarz Obrońców Lwowa, a następnie oglądał panoramę Racławicką.

O godz. 15.15 nastąpił wyjazd w dalszą drogę do Warszawy, gdzie b. król zabawi 2 — 3 dni, poczym uda się w dalszą drogę do Gdyni.

Do Warszawy przybył b. król Zogu w piątek w godzinach wieczornych.

A możeby tak wzorem Tyrolu

Przesiedlić Niemców z Gdańska?

Ciekawe głosy prasy francuskiej

PARYŻ, 7. 7. Informacje o porozumieniu niemiecko - włoskim sprawie wymiany ludności w Tyrolu, komentowane są szeroko na łamach prasy francuskiej.

„Epoque" pisze, że **tysiące Niemców tyrolskich mają opuścić kraj Mussolini'ego, aby się zainstalować w kraju Hitlera. Dlaczegóżby nie zastosować tej samej metody do Gdańska**— — zapytuje dziennik.

„Ere Nouvelle" w artykule redakcyjnym stwierdza, że stanowisko Niemiec jest niezrozumiałe, że Niemcy tyrolscy żyją w warunkach dość ciężkich, na terytorium włoskim, gdy Niemcy gdańscy żyją w Wolnym Mieście, w którym sami sobie pozwolili wprowadzić „dobrodziejstwa" systemu narodowo - socjalistycznego.

Na łamach „Populaire" red. dyplomatyczny Brossolette pisze, że jeżeli kanclerz Hitler uznaje, że przyjaźń z Włochami warta jest nie tylko wyrzeczenia się ale nawet wysiedlenia 200 tys. Niemców tyrolskich, to tym bardziej powinien uznawać, że najwyższa ze wszystkich spraw to jest sprawa pokoju, warta jest tego, aby parę tysięcy Niemców z terytorium gdańskiego pozostało nadal w Wolnym Mieście, gdzie mówią po niemiecku, żyją w obyczajach niemieckich, są rządzeni przez Niemców i korzystają z losu nieskończenie bardziej godnego zazdrości niż los tyrolczyków, mających opuścić swe ogniska domowe.

Komunikat japoński

o sukcesach w Mandżurii

HSINK KING, 7. 7. Agencja Domei donosi, że armia japońska **w Mandżurii zajęła szereg pozycyj nieprzyjacielskich w okolicy Nomonhan.** Wojska japońsko - mandżurskie zbliżyły się do zbiegu rzek Khalki i Holsten. **Wczoraj i przedwczoraj strącono 24 nieprzyjacielskie samoloty. Komunikat dodaje, że wojska sowiecko-mongolskie straciły przeszło 200 czołgów.**

Nie wolno latać

w pobliżu Berchtesgaden

LONDYN, 7. 7. Jak podaje agencja Reutera, wydano w Niemczech **zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden.** Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenie powyższe motywowane jest okolicznością, że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów samolotów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy.

Organizacja partyzantów chińskich

uprawia dywersję w Tientsinie

HONGKONG, 7. 7. Agencja „China - Press" donosi, że władze japońskie prowadzą energiczne śledztwo w sprawie nalotu partyzantów chińskich na Tientsin, który miał miejsce w nocy na 30-go czerwca r. b.

Niektóre okoliczności podczas nalotu, jak np. uszkodzenie elektrowni miejskiej, która przestała dostarczać prądu i równoczesny napad w ciemnościach na kilka posterunków japońskich wskazują **że w mieście istnieje organizacja, działająca w porozumieniu z partyzantami chińskimi.** Mimo energicznego śledztwa Japończykom nie udało się dotychczas wpaść na trop tej organizacji.

Projekt zabudowania

Góry Oliwnej

LONDYN, 7. 7. **Ministerstwo kolonii ogłosiło komunikat, w którym podaje, że Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana. — Władze miejskie Jerozolimy są bezsilne, gdyż Góra Oliwna jest własnością prywatną. Wiadomość ta wywołała w Londynie wielkie poruszenie.**

W najbliższym czasie ma powstać specjalna organizacja, która zajmie się zebraniem odpowiednich funduszów, w celu wykupienia i ochrony świętego miejsca przed profanacją.

Bojkot towarów angielskich

ogłoszony w Tientsinie

TIENTSIN, 7. 7. Izba handlowa w Tientsinie powzięła uchwałę o **zerwaniu stosunków handlowych z W. Brytanią i wzywająca ludność do bojkotu towarów angielskich.**

Utworzony będzie specjalny komitet dla czuwania nad przeprowadzeniem bojkotu. Członkowie nie podporządkowujący się uchwale będą wykluczeni z izby, a nazwiska ich ogłoszone w dziennikach.

Ścisła współpraca lotnictwa

angielskiego i francuskiego

LONDYN, 7. 7. Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, w ramach współpracy dowództwa armii lotniczych Francji i Wielkiej Brytanii zamierzone jest podjęcie w najbliższym czasie inicjatywy, która pozwoliłaby lotnikom wojskowym obu krajów zapoznać się z warunkami terenowymi i ogólnymi warunkami lotów na obszarze Francji i Anglii.

W tym celu poszczególne jednostki lotnicze francuskie i angielskie przydzielane będą wzajemnie na krótki pobyt w Anglii lub Francji, gdzie dokonywać będą dłuższych lotów. Lotnicy angielscy przydzielani będą przede wszystkim do garnizonów lotniczych wschodniej Francji.

Pożar stoczni w Koepenick

Spłonęło 56 łodzi

BERLIN, 7. 7. W znanej stoczni łodzi podwodnych Engelbrecht w Koepenick pod Berlinem **wybuchł w ciągu ubiegłej nocy wielki pożar, który zniszczył wszystkie urządzenia i budynki stoczni, zapasy materiałów oraz znajdujące się w budowie 56 łodzi.**

Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona. Nie ustalono również wysokości strat, które jednak wobec tego, że do budowy łodzi używane są wysokowartościowe materiały i wobec dużej liczby zniszczonych łodzi, są bardzo poważne.

Dziennikarze litewscy

na wycieczce w Polsce

WILNO, 7. 7. W dniu dzisiejszym przybyła do Wilna wycieczka 12 dziennikarzy litewskich, którzy zabawią w Polsce przez dwa tygodnie, jako goście Związku Dziennikarzy R. P. Od granicy polsko - litewskiej dziennikarzom litewskim towarzyszy przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich red. Sikorski i radca M. S. Z. Miłoszewski.

Na dworcu wycieczkę powitał zarząd Syndykatu Dziennikarzy wileńskich w komplecie oraz przedstawiciele litewskich pism, wychodzących w Wilnie. Z Warszawy przybył specjalnie na powitanie rodaków i kolegów korespondent „Elty", Leskajtis.

Podczas pobytu w Wilnie wycieczka litewska była m. in. na Rossie, gdzie złożyła hołd sercu Marszałka Piłsudskiego, po czym złoży wieniec na grobie znanego działacza litewskiego dr. Basanowicza. W godzinach popołudniowych goście litewscy wyjechali do Trok, gdzie po zwiedzeniu ośrodków życia karaimskiego zabawili do wieczora.

Kontakt dziennikarzy litewskich z przedstawicielami dziennikarstwa polskiego cechowała atmosfera wzajemnego zaufania i życzliwości. Wieczorem o godz. 23.10 goście litewscy odjechali do Warszawy.

Gdańska deklaracja Chamberlaina

dopiero w poniedziałek

LONDYN, 7. 7. **„Exchange Telegraph" donosi, że prem. Chamberlain złoży zapowiedziane oświadczenie o sytuacji w Gdańsku w Izbie Gmin prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.**

Samolot niemiecki

spadł w Holandii

AMSTERDAM, 7. 7. W pobliżu miejscowości Hengelo około 10 mil od granicy niemiecko - holenderskiej spadł dziś przed południem niemiecki samolot wojskowy. Pilot wyszedł bez szwanku i został aresztowany. Drugi niemiecki samolot wojskowy wylądował przymusowo na pobliskim lotnisku z powodu braku paliwa.

Zamach samobójczy bezrobotnej

w gabinecie burmistrza Rudy-Pabianickiej

Niecodzienny wypadek wydarzył się w gabinecie burmistrza Rudy-Pabianickiej p. Grzybowskiego. Około godziny 11 rano do magistratu przybyła z dwojgiem drobnych dzieci 25 letnia Józefa Glasenap, bez stałego miejsca zamieszkania. Zaczęła się ona domagać przyznania jej zapomogi, otrzymawszy odpowiedź odmowną wtargnęła do gabinetu burmistrza, gdzie ponowiła swe żądania. Kiedy znów otrzymała odpowiedź odmowną, błyskawicznym ruchem wydobyła z zanadrza butelkę, której zawartość wypiła zanim zdołano jej w tym zapobiec. Do desperatki zawezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe z Łodzi, którego lekarz stwierdził zatrucie lyzolem. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono na kurację do szpitala. Stan Glazenapówny nie budzi jednak żadnych obaw. Dwojgiem dzieci desperatki zaopiekował się zarząd m. Rudy-Pabianickiej.

Premier bułgarski

opuścił Berlin

BERLIN, 7. 7. Marszałek Goering wydał dziś śniadanie na cześć premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa. W godzinach popołudniowych premier Kiosseiwanow opuścił Berlin, udając się do Monachium, gdzie spędzi dzień jutrzejszy, a następnie odjedzie w dalszą drogę do Sofii. W drodze powrotnej zatrzyma się premier Bułgarii w Jugosławii.

Niedobór w czerwcu r. b.

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc czerwiec b. r., to jest za trzeci miesiąc okresu budżetowego 1939/1940, wykazuje dochody w kwocie 219.081 tys. zł. i wydatki 223.302 tys. zł., niedobór wynosi zatem 4.221 tys. zł.

W porównaniu z wynikami czerwca 1938 r. dochody budżetowe są wyższe o 18.386 tys. zł., a wydatki o 21.898 tys. zł.

Wzrost wpływów skarbowych nastąpił w podatkach bezpośrednich, pośrednich i monopolach. Obniżyły się natomiast wpłaty przedsiębiorstw państwowych, mianowicie wpłaty te wynosiły w czerwcu 1938 r. — 9.200 tys. zł., podczas gdy w czerwcu b. r. wynoszą 6.800 tys. zł.

Równocześnie w wydatkach obsługa długów krajowych i zagranicznych w czerwcu b. r. w porównaniu z czerwcem 1938 r. wzrosła o około 5.500 tys. zł.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa. Marszałkowska 74 m. 13 I piętro. — Zarząd i buchalteria tel. 9-24-61. — Dział ogłoszeń tel. 9-24-78. — Prenumerata tel. 9-09-93. — Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz 9—19 Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek— Cyganki 34. tel 135. Kalisz. Rzeźnicza 4. tel 477. Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z premią zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna. **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski. **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki. **Witold Domański** — dział kulturalny, **Stanisław Cieślerski** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa. Al. Jerozolimskie 121